



TYGODNIK SANOCKI

19 LUTEGO 2016 | NR 7 (1259) | CENA: 2,50 zł w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 3500 egz. |

f/TYGODNIK.SANOCKI

Podstawówka na Dąbrówce nie zostanie zlikwidowana – względy społeczne przeważały nad ekonomicznymi

Sesja nie całkiem zwyczajna

MAŁGORZATA SIENKIEWICZ-WOSKOWICZ
m.sienkiewicz@interia.pl

To miał być dzień pełen wrażeń: napięcie dawcowane stopniowo, aż do oczekiwanego finału, który, puszczony na żywioł, mógł przecież generować spory i nieprzewidywalne „atrakcje”. Tymczasem pierwsze minuty XVII Sesji Rady Miasta Sanoka VII kadencji przyniosły nieoczekiwany zwrot. Po przedstawieniu porządku obrad przewodniczący rady Zbigniew Daszyk zadał rutynowe pytanie – o uwagi tegoż porządku dotyczące. Uwaga była jedna, znacząca: prośba o wycofanie 16. punktu z porządku obrad, a co za tym idzie, niepodjęcie decyzji o likwidacji Szkoły Podstawowej nr 7.

4



Sesja Rady Powiatu Sanockiego

Tylko zmiana cyfry



STAROSTA:
ZMIANA DOTYCZY TYLKO
CYFRY W NAZWIE SZKOŁY

5

Na ostatniej Sesji Rady Powiatu Sanockiego sporo emocji wywołała dyskusja dotycząca przeniesienia Zespołu Szkół nr 4 do Zespołu Szkół nr 5. Po długiej i burzliwej wymianie zdań uchwałę przegłosowano 11 głosami „za”. Oznacza to, że już niebawem ZS nr 4 przestanie istnieć.

76. rocznica pierwszej wywózki Polaków na Syberię

Bardzo długie wakacje

Władysława Chytła-Lassota ma 96 lat i zdarzenia z 1940 r. potrafi zrelacjonować ze szczegółami. W 1939 r. skończyła szkołę handlową w Sanoku i pojechała w odwiedziny do ciotki do Czernawczyc, a stamtąd, razem z ciotką i jej dwiema małoletnimi córeczkami, zostały wywiezione w głąb ZSRR. Zesłanie trwało sześć lat. – Po wojnie mama nigdy nie chciała wyjeżdżać na wakacje – mówią dzieci pani „Dziuni”.



Zdzisław Beksiński: „Poza snem”

Non omnis...



12

Od połowy listopada do końca stycznia w Galerii Miejskiej BWA w Bydgoszczy prezentowano wystawę „Zdzisław Beksiński. Poza snem”. Blisko 200 prac artysty ze zbiorów sanockiego Muzeum Historycznego w krótkim czasie obejrzało 15 tysięcy widzów. – To swoisty rekord, jeśli chodzi o ekspozycje malarstwa współczesnego – mówi dyrektor MH Wiesław Banach.

9

Kryminal – za zamkniętymi drzwiami

Po drugiej stronie muru

Jednostki aspołeczne, agresywne, zdemoralizowane. Alkoholicy i narkomani. Mordercy, pedofile, niejednokrotnie psychopaci. Z tego typu osobowości na co dzień pracują funkcjonariusze służby więziennej – z pracownikami sanockiego Aresztu Śledczego rozmawia Katarzyna Kwolek.



Gawęda Roberta Bańkosza

O zbójcu Ugarku z Zagórza

Tajemnicze mury klasztoru w Zagórzu spowijają wiele legend. Jedną z nich, zapisaną przez Oskara Kolberga, opowiada o zbójniku, zwanym Ugarkiem.

Ruiny zagórskiego karmelu, a w szczególności ich przepastne piwnice i krypty, miały być jego kryjówką. Nocował tu wraz z kompanami, uczłował i ukrywał zrabowa-

ne na kupcach, mieszczanach, szlachcie a nawet bogatszych chłopach łupy.

15

WOOD PROJECT
stolarstwo
Wymarzone szafy
Sanok ul. Krakowska 166
www.woodproject.pl
600 77 14 11

Uwaga, zbieramy pieniądze!

Wiktorek i jego „nie” idealne serduszko

Wiktorek Majcher ma 1,5 roku jest uśmiechniętym łobuziakiem, pełnym chęci do zabaw ze swoim 4,5-letnim bratkiem. Brakuje mu jednak sił. Urodził się ze złożoną wadą serca DORV oraz między innymi ubytkiem międzyprzedsionkowym, małą lewą komorą i zwężeniem tętnicy płucnej. Już miesiąc po urodzeniu musiał stoczyć pierwszą walkę o życie.

Jego stan pogorszył się do tego stopnia, że podjęto decyzję o przeprowadzeniu operacji. Po kilku tygodniach rodzice mogli zabrać go do domu. Teraz chłopiec chętnie bawi się z bratem jest jednak bardzo słaby. Po przejściu szybszym tempem kilku kroków jego oddech staje się szybki i świszczący, chłopiec robi się siny, a jego serce bije bardzo szybko. Rodzice malca, chcąc zapewnić mu szczęśliwe i spokojne dzieciństwo postanowili skonsultować się z wybitnym prof. kardiokirurgii Edwardem Malcem, pracującym w Klinice Uniwersyteckiej w Münster.

– Wiktorek wymaga operacji w ciągu najbliższych kilku miesięcy, ponieważ jego serduszko jest bardzo obciążone. Zdecydowaliśmy, że nie

możemy czekać, ponieważ odwołanie operacji może spowodować nieodwracalne zmiany w serduszku. Jej koszt oszacowano na 35 500 euro. Zrobimy wszystko, aby zapewnić naszemu dziecku normalne, wypełnione szczęściem i szaloną zabawą dzieciństwo. Wierzmy, że z pomocą ludzi o dobrym sercu uda nam się zebrać środki na leczenie Wiktorka. Za każdą okazaną pomoc serdecznie dziękujemy – mówią rodzice chłopczyka.

Aby pomóc im w zebraniu wymaganej kwoty, w niedzielę 21 lutego przed kościołem farnym w Sanoku zorganizowana zostanie zbiórka. Rodziców malca można również wesprzeć przekazując 1% swojego podatku. W deklaracji podatkowej należy wpisać numer KRS: 0000290273.



Cel szczegółowy: Wiktor Majcher. Nic to nie kosztuje, a dla malca i jego rodziny znaczy bardzo wiele. Osoby, które chcą pomóc naprawić serduszko chłopca mogą też wpłacać pieniądze na konto Fundacji Czas Nadziei, numer rachunku: 90 8642 1184 2018 0037 4228 0009 lub na konto Fundacji na rzecz dzie-

ci z wadami serca „Cor Infantis” numer konta: 86 1600 1101 0003 0502 1175 2150 z dopiskiem „Wiktor Majcher”. Dla wpłat zagranicznych: USD PL93 1600 1101 0003 0502 1175 2024, EUR PL50 1600 1101 0003 0502 1175 2022. Kod SWIFT dla przelewów z zagranicy: ppablpk.

Rady dzielnic w „TS” i na sesji RM

Najpierw sprostowanie: wstyd, ale w poprzednim numerze „Tygodnika Sanockiego”, z radości, że ukonstytuowały się rady dzielnic bez potrzeby przeprowadzania dodatkowych – i kosztownych – wyborów, błędnie podaliśmy skład Rady Dzielnic Zatorze. Do pracy przystąpi tam nie ośmiu, lecz dziewięciu radnych, a w naszej notatce zabrakło najważniejszego nazwiska: osoby, która nie dość, że pierwsza zgłosiła się do pracy, przez długi czas figurowała jako jedyna, a na koniec udało jej się namówić do uczestnictwa w radzie ośmiu sąsiadów z dzielnicy. **Panią Jolantę Hipner serdecznie przepraszamy** i namawiamy do współpracy z „Tygodnikiem Sanockim”, bo na kontakcie z ludźmi energicznymi i konsekwentnymi bardzo nam, jako redakcji samorządowej gazety, zależy.

Przewodniczący Rady Miasta Sanoka Zbigniew Daszyk mówił o swoich spostrzeżeniach, dotyczących ordynacji wyborczej do rad dzielnic i o potrzebie zmian. Wydarzenia ostatnich tygodni, odmowa sprawowania mandatów przez zaprzysiężonych radnych z dzielnicy Posada, niejasna sytuacja dotycząca ich ponownego kandydowania, to doświadczenia, z których należy wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Podczas XVII Sesji Rady Miasta Sanoka powołano doraźną Komisję Statutową, która nad propozycją tych zmian ma się pochylić i zaproponować satysfakcjonujące rozwiązania do 31 października 2016 r. W skład Komisji Statutowej weszło pięciu radnych: Janusz Baszak, Ryszard Karackowski, Krzysztof Banach, Adrian Herbut i Witold Świąch.

msw

Jubileusz Kapeli Ludowej „Kamraty”

Muzykują od 30 lat

Kapela Ludowa „Kamraty” – jeden z najbardziej znanych zespołów ludowych w powiecie sanockim, mający nieocenione zasługi w popularyzowaniu tego rodzaju muzyki – obchodził 30-lecie istnienia. Mieszkańcy Sanoka i okolic doskonale znają „Kamraty” z niezliczonych występów z różnych okazji.



Kapela powstała w Strachocinie z inicjatywy rodziny Pielechów. Gra już od trzydziestu lat

Kapela powstała w Strachocinie z inicjatywy rodziny Pielechów. W ciągu 30 lat koncertowała setki razy – w kraju i za granicą – kultywując melodie ludowe regionu Dolinian. Brała udział w przeglądach regionalnych, festiwalach ogólnopolskich i międzynarodowych. Na przestrzeni lat zyskała rzeszę sympatyków. Od 26 lat ka-

pela działa pod patronatem gminy Sanok, uczestnicząc w życiu kulturalnym gminy i reprezentując ją. – Członkowie kapeli traktują muzykowanie jako potrzebę serca, troszcząc się o to, aby muzyka naszych ojców i dziadków nie zaginęła – podkreśla Krystyna Kafara, kierowniczka Gminnego Ośrodka Kultury.

Uroczystości jubileuszowe odbyły się w sali Wiejskiego Domu Kultury w Strachocinie. Gwiazdą wieczoru byli, rzecz jasna, jubilaci, którzy zaprosili licznie zgromadzonych gości na koncert. Po występie był czas gratulacji i życzeń. Na ręce jubilatów złożyli je m.in. wójt gminy Sanok Anna Hałas, radni i sołtysi. Dziękowano członkom kapeli za trzydziestoletnią

pracę, wykonywaną z pasją i miłością, oraz życząc jeszcze wielu lat wspólnego muzykowania i sukcesów.

Podczas uroczystości wystąpiły działające na terenie gminy grupy: Zespół Śpiewaczy „Zgoda” z Kostarowic, Zespół Wokalny „Lawenda” z Sanoczka, Zespół Obrzędowo-Wokalny „Pakoszowianie” z Pakoszówki, Kapela Ludowa „Lisnianie” z Lisnej. Do wspólnego muzykowania dołączyła również zaprzyjaźniona z „Kamratami” kapela „Bukowianie” z Bukowskiej.

Podczas jubileuszowej uroczystości nie mogło zabraknąć tortu. I to jakiego! Trzydziętowe ciasto miało przybranie przypominające kobiecy strój ludowy i było udekorowane miniaturowymi instrumentami muzycznymi, wykonanymi z lukru plastycznego. Autorką tego prawdziwego dzieła sztuki cukierniczej była pani Dorota Stodolak z Płowic. Swoją cegiełkę dołożyły też panie z Koła Gospodyń Wiejskich ze Strachociny, które zadbały o stronę kulinarną imprezy. (z)



Wspaniały jubileuszowy tort – aż szkoda było go jeść!

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

*Policja szuka złodzieja, który 10 lutego na ul. Jana Pawła II włamał się do mieszkania i ukraść złotą biżuterię. Jej wartość oszacowano na około 2500 zł.

*10 lutego na ul. Gorazdowskiego funkcjonariusze zatrzymali 69-letniego mieszkańca Sanoka, który kierował samochodem marki Citroen pod wpływem alkoholu. Badanie alkomatem wykazało 0,35 mg/l.

*Policja prowadzi czynności w sprawie włamania do lokalu gastronomicznego, do którego doszło 11 lutego na ul. Stróżowskiej. Sprawca wyważył okno, dostał się do środka i ukraść pieniądze oraz alkohol, powodując starty w wysokości 1600 zł.

*12 lutego na ul. Przemyskiej policjanci zatrzymali 30-let-

nego mieszkańca powiatu sanockiego, który kierował samochodem marki Volvo w stanie nietrzeźwości. Mężczyzna w organizmie miał 0,40 mg/l alkoholu.

*12 lutego na ul. Krakowskiej funkcjonariusze skontrolowali 57-letniego kierowcę fiata. Mężczyznę przebadano alkomatem. W organizmie miał 1,16 mg/l.

*16 lutego w godzinach porannych na drodze relacji Sanok-Zagórz doszło do wypadku z udziałem tira. Na prostym odcinku jezdni pojazd wypadł z drogi i wpadł do rowu. Kierowca samochodu nie odniósł poważnych obrażeń, natomiast wyciąganie samochodu z rowu trwało kilka godzin. Przyczyny i okoliczności zdarzenia wyjaśnia policja.

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
P.o. redaktora naczelnego: Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl
Jolanta Ziobro – jziobro@tygodniksanocki.pl

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Agnieszka Szczepańska

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Media Regionalne Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa
Oddział w Kielcach
Drukarnia ul. Mechaniczna 12
39-402 Tarnobrzeg

Inwestycje – jakie i za ile?

Jaki będzie pod względem inwestycji rok 2016? Patrząc na budżet, zaplanowane kwoty nie są zbyt imponujące. Z drugiej strony pootwierają się różne furtki umożliwiające pozyskanie pieniędzy – naprawdę dużych! – na drogi, jak choćby z programu transgranicznej współpracy ze Słowakami. Jeśli miasto będzie miało dobrze przygotowane wnioski, dużo determinacji i odrobinę szczęścia, bieżący rok może okazać się wyjątkowo bogaty.

Na budowę i przebudowę dróg miejskich zaplanowano około 4 mln zł. Pracując nad budżetem radni wstępnie wyznaczyli zadania do realizacji. – Obecnie analizujemy możliwości wykonania tych zadań. Dodam, że przy przygotowaniu dokumentacji projektowej, a także w trakcie realizacji napotykamy na duże trudności, jak np. brak zgody właścicieli posesji na wejście w teren albo nieuregulowane sprawy własnościowe działek. Przykładem jest choćby kanalizacja na ulicy Kollątaja, gdzie nie mamy rozstrzygniętej sytuacji prawnej jednej z działek. Inwestycja ruszy, ale pod warunkiem, że w ciągu najbliższych miesięcy uda się uzyskać zgodę na wejście w teren – tłumaczy Ignacy Lorenc, naczelnik Wydziału Inwestycji i Remontów Kapitałnych Urzędu Miasta.

Wciąż nierozstrzygnięta jest sprawa dotacji na drogi na Dąbrówce, z rządowego programu poprawy infrastruktury drogowej gminnej i powiatowej. Wartość inwestycji opiewa na 1,8 mln zł,

z czego połowę stanowiłoby dofinansowanie z budżetu państwa. Wniosek został złożony do wojewody podkarpackiego i po weryfikacji znalazł się na 30 miejscu, wśród 70 projektów gminnych. Tymczasem dotację w pierwszym rozdaniu mają otrzymać 24 projekty. – Liczymy, że po przetargach pojawią się oszczędności i Sanok otrzyma jednak pieniądze – wyraża nadzieję Ignacy Lorenc. Gdyby tak się stało, na Dąbrówce zostaną wyremontowane ulice: Prusa, Zamenhoffa, Kasprowicza, Norwida (nowe nakładki, częściowo chodniki i oświetlenie), w sumie odcinek o długości 1,3 km.

Wydział inwestycji intensywnie pracuje nad przygotowaniem projektu inwestycyjnego, w ramach Programu Transgranicznej Współpracy INTERREG V-A Polska-Słowacja, ze słowackim Preszowem. Maksymalna kwota dofinansowania w tym programie wynosi 10 mln zł (85 % kosztów kwalifikowanych). – Jest pomysł remontu sieci dróg w dzielnicy Błonie, Wój-

kostwo i Dąbrówka, łączących się z drogą krajową, a poprzez nią z planowaną drogą ekspresową S19. Nie mamy jednak pewności, czy drogi te zostaną uznane, zgodnie z wymogami programu, za tzw. węzeł trzeciorzędny – wyjaśnia nasz rozmówca.

W budżecie zarezerwowano ponad 152 tys. zł na dofinansowanie remontu ulicy Podgórze. Droga, co prawda, jest powiatowa, miasto zadeklarowało jednak wsparcie tej ważnej również dla sanoczan inwestycji. Z kolei Podkarpacki Urząd Marszałkowski czeka na 120 tys. zł, które miasto przekaże na opracowanie koncepcji, wraz z programem funkcjonalno-użytkowym, łącznika między przyszłą obwodnicą a rondem Beksińskiego. Inwestycja będzie realizowana na zasadzie „zaprojektuj i wybuduj”.

Na oświetlenie uliczne przewidziano 150 tys. zł. W ramach tych środków planowana jest realizacja zadań, na które są już gotowe projekty i wydane pozwolenia na

budowę. Są to ulice: Głowackiego (14 lamp), Kasprowicza (15 lamp), Traugutta i Śliwowa (30 lamp), Kolberga (7 lamp), Krasieńskiego (3 lampy).

Kontynuowane będą prace związane z rozbudową miejskiej sieci wodociągowej – za ponad 80 tys. zł – oraz kanalizacyjnej, na którą przeznaczono 200 tys. zł.

W budżecie zapisana jest także kontynuacja budowy sali gimnastycznej przy Gimnazjum nr 2, z przeznaczeniem na ten cel 1,8 mln zł. Burmistrz miasta czyni jednak starania, aby pozyskać dofinansowanie z funduszy zewnętrznych, a konkretnie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego.

150 tys. zł zaplanowano na wykonanie dokumentacji projektowej dla zespołu basenów. W najbliższym czasie zostanie rozstrzygnięty przetarg na wykonanie koncepcji wraz z programem funkcjonalno-użytkowym. W ramach prowadzonego postępowania przetargowego do urzędu miasta wpłynęło 8 ofert z całej Polski. Najtańsza opiewa na kwotę 25 tys. zł, a najdroższa na 552 tys. zł. – Zwrócimy się do oferentów o wyjaśnienia, gdyż sami jesteśmy zaskoczeni tak kolosalnymi różnicami w cenie –



Sala gimnastyczna przy Gimnazjum nr 2

informuje Ignacy Lorenc. Wykonanie programu funkcjonalno-użytkowego dla basenu otwartego i krytego pozwoli w przyszłości prowadzić inwestycje w oparciu o przetarg „zaprojektuj i wybuduj”.

Pieniądze są także zarezerwowane na projekt przebudowy, rozbudowy i nadbudowy dworca autobusowego przy ulicy Lipińskiego na dworzec multimodalny. – Ogłosiliśmy przetarg na wykonanie dokumentacji projektowej wraz z uzyskaniem pozwolenia na budowę, abyśmy byli gotowi w momen-

cie, gdy zostanie ogłoszony nabór wniosków w ramach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego – informuje nasz rozmówca. Do urzędu wpłynęło 10 ofert, o wartości od 143 tys. zł do 485 tys. zł. Po otrzymaniu wyjaśnień od wykonawców, w najbliższym czasie zostanie podpisana umowa na wykonanie projektu. – W tym przypadku przy wyborze decydujące znaczenie będzie miała cena. Najtańszą ofertę złożyła firma z Gliwic – wyjaśnia naczelnik.

Jolanta Ziobro

Miasto przygotowuje się do wprowadzenia programu

Jak będzie wyglądać „Rodzina 500 plus”?

W kwietniu ma wejść w życie rządowy program „Rodzina 500 plus”, o którym w mediach głośno jest od dłuższego czasu. Również w sanockim magistracie rozpoczęły się przygotowania do jego wprowadzenia. Mimo że wciąż nie wszystkie kwestie są jasne, przedstawiciele urzędu dokładają starań, by osoby zainteresowane świadczeniem mogły złożyć wymagane dokumenty bez zbędnych komplikacji.



– Mamy świadomość, że będzie to największy program w obszarze działań organów samorządowych. Wiemy też, że oczekiwania społeczne z nim związane są ogromne. Mieszkańcy Sanoka – potencjalni wnioskodawcy – chcą być obsłużeni szybko i sprawnie. W związku z tym konieczne będzie ustalenie punktów przyjęć wniosków z dostępem do obsługi komputerowej i ustawy o ochro-

nie danych osobowych. Powinny to być punkty przystosowane zarówno dla osób niepełnosprawnych, jak i matek z dziećmi. Ważna kwestia to także wystąpienie o stażystów, przynajmniej na okres kwiecień-lipiec, którzy zajmą się wyłącznie przyjmowaniem wniosków z „Programu 500 plus”. Będziemy również przygotowywać nowe stanowiska pracy i wspierać system informatyczny obsługujący

zadania związane z realizacją świadczeń pieniężnych – informuje burmistrz Tadeusz Pióro.

Przy ubieganiu się o dodatkowe na pierwsze dziecko obowiązywać będzie kryterium dochodowe w wysokości 800 zł. Jeśli dziecko jest niepełnosprawne, kryterium to wzrośnie do 1200 zł. Co roku wymagane będzie przedstawienie potwierdzenia, że próg finansowy nie

został przekroczony. Natomiast na drugie i kolejne dzieci kryterium dochodowe nie będzie obowiązywać. Co więcej, jeśli po urodzeniu drugiego lub kolejnego dziecka okaże się, że dochód na jednego członka rodziny nie przekracza 800 zł, również na pierworodną pociechę przyznane zostanie 500 zł. Dla rodziców dzieci niepełnosprawnych comiesięczne wsparcie będzie wynosić 1200 zł. Świadczenie przyznane zostanie rodzicom lub opiekunom do momentu osiągnięcia przez podopiecznych pełnoletności. Będzie je wypłacał urząd miasta, gminy lub ośrodek pomocy społecznej.

– W sytuacji, gdy za realizację programu odpowiedzialny będzie Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, najprawdopodobniej jego obsługą zajmie się Dział Świadczeń Rodzinnych i Funduszu Alimentacyjnego. Jednak ze względu na fakt, że ustawa jeszcze nie została uchwalona, nie można zakładać, kto zgodnie z zapisami ustawy będzie ów program realizować. Obecnie w Dziale Świadczeń Rodzinnych i Funduszu Alimentacyjnego zatrudnionych jest sześciu pracowników, którzy już dziś realizują wypłaty z tytułu różnych świadczeń rodzin-

nych na kwotę około 10 mln zł rocznie – uzupełnia burmistrz.

Wniosek o przyznanie pieniędzy zainteresowani będą składać co roku w miejscu zamieszkania. Należy w nim podać dane wnioskodawcy i dzieci, na które przysługuje świadczenie, wraz z dodatkowymi dokumentami. Jednocześnie gmina sama będzie pozyskiwała podstawowe dane o dochodach, nie trzeba więc dołączać tych informacji. Świadczenie wychowawcze, tak jak wszystkie rodzinne, będzie wypłacane w sposób dogodny dla rodziców, czyli przede wszystkim za pomocą przelewu na konto lub przekazem pocztowym. W tym momencie trudno oszacować, czy przy wprowadzaniu programu w życie konieczne będzie zatrudnienie dodatkowych pracowników, jednak niewykluczone, że tak się właśnie stanie.

– Szacunkowo ministerstwo zakłada konieczność dodatkowego zatrudnienia około 7 tys. urzędników obsługujących program, co średnio na gminę oznacza dwóch – trzech urzędników. Koszty obsługi programu mają zostać pokryte z dotacji budżetu państwa w wysokości 2% kwoty przekazanej na realizację świadczenia wy-

chowawczego – wyjaśnia Tadeusz Pióro. – Według szacowanych potrzeb, sprawna obsługa programu „Rodzina 500 plus” wymagać będzie dodatkowego zatrudnienia kilku pracowników merytorycznych m.in. do obsługi programu komputerowego i obsługi księgowej oraz gońców do przekazania decyzji administracyjnej kończącej postępowanie. Należy też zaplanować zakup nowego sprzętu informatycznego, m.in. serwera. Niewykluczone, że wytypujemy kilka miejsc do obsługi wnioskodawców. Stosownie do aktów prawnych, które uchwali sejm i aktów wykonawczych wydanych przez rząd, będziemy podejmowali kolejne kroki. Nie możemy tego zrobić wcześniej, ponieważ nie mamy jeszcze legitymacji prawnej do takich działań – dodaje wóldarz miasta.

Warto zaznaczyć, że w sanockich rodzinach wychowuje się około 6,5 tys. dzieci poniżej 18 roku życia. Gdyby rodzice każdego z nich wystąpili o świadczenie wychowawcze i każde pierwsze dziecko w rodzinie spełniało warunki ustawy, by otrzymać to świadczenie, to koszt programu wyniosłby kilkadziesiąt milionów złotych rocznie.

aes

Relacja z XVII Sesji Rady Miasta Sanoka

Sesja nie całkiem zwyczajna

To miał być dzień pełen wrażeń: napięcie dawkowane stopniowo, aż do oczekiwanego finału, który, puszczony na żywo, mógł przecież generować spory i nieprzewidywalne „atrakcje”. Tymczasem pierwsze minuty XVII Sesji Rady Miasta Sanoka VII kadencji przyniosły nieoczekiwany zwrot. Po przedstawieniu porządku obrad przewodniczący rady Zbigniew Daszyk zadał rutynowe pytanie – o uwagi tegoż porządku dotyczące. Uwaga była jedna, znacząca: prośba o wycofanie 16. punktu z porządku obrad, a co za tym idzie: niepodjęcie decyzji o likwidacji Szkoły Podstawowej nr 7.

Wystąpienie burmistrza Tadeusza Pióro dla wielu na Sali Herbowej było zaskoczeniem. Wnioskując o wycofanie punktu 16. z porządku obrad, podkreślał, że zaniechanie likwidacji szkoły na Dąbrówce to jego, burmistrza, suwerenna decyzja, przemyślana, i prosił Radę o jej uszanowanie. Argumenty? Oczywiście, że nie finansowe. – Uznałem, że ta placówka jest bardzo ważna dla środowiska, wokół niej skupia się życie osiedla. Przeważały względy społeczne – tłumaczył Tadeusz Pióro.

Nie od razu przystąpiono do głosowania, przewodniczącą Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Ryszard Karaczkowski zasuge-

sprawiedliwości Zbigniewem Ziobrą, wojewodą podkarpackim Ewą Leniart, marszałkiem województwa podkarpackiego Władysławem Ortyłem, syndykiem Ludwikiem Noworolskim czy z Andrzejem Szallem, wiceprzewodniczącym Zarządu Regionu Podkarpacie NSZZ „Solidarność”. Pisaliśmy o tym, ale nie zaszkodzi przypomnieć, że Otylia Jędrzejczak będzie Honorowym Ambasadorem nowo powstającego kompleksu basenowego na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. – Wraz z posłem na Sejm RP Piotrem Uruskim oraz dyrektorem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Tamaszem Karaczkowskim gościłem



Burmistrz Tadeusz Pióro kilkakrotnie odpowiadał na pytania radnych

działania w zakresie modernizacji poszczególnych obiektów oraz budowy nowych, m.in. basenów, zaplecza szatniowego na kortach tenisowych, remontu stadionu „Wierchy” itp. Omówione zostały również sprawy związane z przygotowywanymi wnioskami, jakie obecnie

nia Pomocy Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego, a ponadto z prezesem Uniwersytetu Trzeciego Wieku Andrzejem Pańko i Ryszardem Bujakiem w sprawie przystąpienia do programów „Gmina przyjazna seniorom” i „Ogólnopolska Karta Seniora”. Odbyło się spotkanie z wicedyrektorem ds. Europejskiego Funduszu Społecznego Maciejem Karasińskim; rozmowa dotyczyła możliwości pozyskania środków unijnych. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad podpisała umowę z konsorcjum spółek Max Bögl na zaprojektowanie i budowę obwodnicy Sanoka. Trasa długości ponad 7 km będzie kosztowała prawie 140 mln zł. Ma być gotowa w połowie 2019 r.

Kultura, sport i turystyka to dziedziny, którym burmistrz poświęcił немало uwagi: przypomniemy, że usankcjonowano klaster kulturalno-turystyczny „Kulturalny Sanok”, ponadto doszło do spotkania burmistrza z radą nadzorczą sanockiej spółki hokejowej, podczas którego omówiono główne problemy związane ze współpracą spółki z MOSiR. Województwo podkarpackie będzie w roku 2016 organizatorem XII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych, które odbędą się w dniach 29.02–4.03. W Sanoku zostaną rozegrane zawody w trzech dyscyplinach: hokeju na lodzie, short-tracku oraz wieloboju łyżwiarskim. Z ciekawostek: w maju 2016 r. w Sanoku odbędzie się Mistrzostwa Polski w dogtrekkingu.

Wszelkie decyzje przewidziane w programie sesji, dotyczące sprzedaży nieruchomości będących własnością Gminy Miasta Sanoka, w trybie bezprzetargowym (na rzecz właściciela nieruchomości przyległej), jak i w drodze przetargu zostały przegłosowane, radni w większości opowiadali się za podjęciem

stosownych uchwał. Pozytywnie rozpatrzono wnioski w sprawie wdrożenia „Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt”. Przyjęto projekt kryteriów, wraz z liczbą punktów, w postępowaniu rekrutacyjnym do klasy pierwszej publicznych szkół podstawowych i gimnazjów prowadzonych przez Gminę Miasta Sanoka dla kandydatów zamieszkałych poza obwodem szkoły. Radna Teresa Lisowska zapytała o zasadność tworzenia kryteriów, a następnie ich zastosowania w sytuacji niżu demograficznego; stosownych wyjaśnień udzieliła naczelnik Wydziału Edukacji i Kultury Fizycznej Irena Penar, podkreślając, że wymóg podobnych kryteriów dotyczy szkolnictwa w całym kraju i nie jest wymysłem lokalnym; o głos poprosił Ryszard Karaczkowski, który – jako wieloletni nauczyciel praktyk – wytłumaczył radnej Teresie Lisowskiej zasadność stosowania kryteriów wobec uczniów chętnych do korzystania z oferty edukacyjnej, a zamieszkałych poza obwodem danej szkoły. W tej sprawie zabrał głos także burmistrz Tadeusz Pióro, zwracając uwagę na przepisy dotyczące przyznawania subwencji oświatowej.

Pozytywnie rozpatrzono wnioski dotyczące programów „Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej” i „Aktualizacja Lokalnego Programu Rewitali-

zacji”. Zainteresowanie wzbudził pomysł przystąpienia do projektu „Zagospodarowanie brzegów Sanu”, który referował Konrad Białas.

Teresa Lisowska uzyskała odpowiedź na interpelację w sprawie sprzedaży udziałów Gminy Miasta Sanoka w Galerii Sanok. Zadano kilka „wolnych zapytań”, do których odniósł się burmistrz Tadeusz Pióro. Sesja dobiegła końca.

Po sesji: kątem oka

Sprawa „siódemki” wyglądała na przesądzoną, nawet komisja oświatowa gotowa była uznać argumenty przemawiające za likwidacją niewielkiej szkoły na Dąbrówce. Tadeusz Pióro udzielił wszystkim pewnej lekcji, nad którą mogą się pochylić rodzice i nauczyciele związani z „siódemką”, ale przecież nie tylko oni. Nie rachunek ekonomiczny został poddany analizie, ale to, co nie podlega prostym miarom i wymaga przenikliwego spojrzenia.

Aktywność radnych cieszy, ale nadmierna i tendencyjnie ukierunkowana niekiedy denerwuje, innym razem ociera się o śmieszność. Tunel pod Galerią Sanok jest jednym z tych tematów, które moglibyśmy już, z wielu względów, uznać za niebity. Dopytywanie się o sensowność kryteriów przyjmowania uczniów spoza obwodów konkretnych szkół nie ma nic wspólnego z wyżem lub niżem demograficznym i o tym wiedzą wszyscy zainteresowani.

Fajnie, że chłopaki z Ruchu Narodowego interesują się zagospodarowaniem brzegów Sanu. Mam nadzieję, że spotkamy się tam kiedyś na wygodnej rowerowej ścieżce.

O „Murowance” Tulika pisał Marian Pankowski. Nie jest to obecnie budynek folderowy, fakt. Czy odstrasza turystów? Pewnie nie mniej, niż dziury w jezdni i chodniku, ciągnące się przez ulicę Lipińskiego. Zanim zaczniemy wcielać w życie pomysł budowy wiaduktu łączącego, ponad pociągami, Okopisko z Posadą, spróbujmy okiełznać to specyficzne „pojerzerze”, bez rozróżniania na krajowe, powiatowe czy miejskie.

msw



Frekwencja na ostatniej sesji zaskoczyła radnych. Czyżby rosło w siłę społeczeństwo obywatelskie?

rował ogłoszenie pięciminutowej przerwy. Decyzja burmistrza najwyraźniej kłóciła się z wcześniejszymi ustaleniami członków komisji. Po przerwie głosowanie: rozpatrzenie wniosku o likwidację SP 7 i ewentualne podjęcie uchwały w tej sprawie zniknęło z porządku obrad. Radna Teresa Lisowska zadała pytanie o oszczędności w miejskiej oświacie – do tego pytania wódcę miasta odniósł się pod koniec sesji.

Burmistrz składał sprawozdanie z działalności między sesjami: wiele tematów wzmiankowanych w sprawozdaniu burmistrza poruszaliśmy na łamach „TS”, jak chociażby sprawy dotyczące sprzedaży Autosanu i spotkania z ministrem Beatą Kempą, szefową gabinetu premier Beaty Szydło, ministrem

z wizytą roboczą w Ministerstwie Sportu i Turystyki w Warszawie. Odbiliśmy spotkanie z ministrem sportu Witoldem Bańką, podczas którego przedstawiłem problemy finansowe, na jakie napotyka miasto przy inwestycjach związanych z budową i modernizacją infrastruktury sportowej. Spotkanie miało również na celu omówienie bieżącej sytuacji przy pracach związanych z budową basenów oraz remontem pozostałych obiektów sportowych – mówił Tadeusz Pióro. – Odbyło się także spotkanie robocze z sekretarzem stanu Jarosławem Stawiarskim. Podczas spotkania dyrektor Tomasz Matuszewski przedstawił prezentację dotyczącą całej infrastruktury sportowej MOSiR w Sanoku, w której również zawarł planowane

miasto i MOSiR kompletują i chcą zrealizować podczas inwestycji planowanych w tym ośrodku.

Burmistrz, pomiędzy sesjami, omawiał także możliwości współpracy Sanoka z Urzędem Marszałkowskim, przede wszystkim zasady procedowania projektów w ramach miejskich obszarów funkcjonalnych. Z wojewodą Ewą Leniart debatował o idei przeniesienia pomnika Wdzięczności Żołnierzom Armii Czerwonej z Placu Harcerskiego na kwatery żołnierzy sowieckich na Cmentarzu Centralnym. Z księdzem dyrektorem Arturem Jańcem rozmawiał o imprezach, przygotowywanych w mieście wspólnie z Caritas Polska. Były spotkania z seniorami oraz członkami i sympatykami Stowarzysze-



„Pojezierze” przy ulicy Lipińskiego

Sesja Rady Powiatu Sanockiego w sprawie połączenia „setki” i „budowlanki”

Starosta: „Zmiana dotyczy tylko cyfry w nazwie szkoły”

Na ostatniej sesji Rady Powiatu Sanockiego sporo emocji wywołała dyskusja dotycząca przeniesienia Zespołu Szkół nr 4 do Zespołu Szkół nr 5. Niektórzy radni zastanawiali się, dlaczego władze powiatu nie próbowały odwołać się od opinii kuratora i nie dokładały starań, by przeformować wypracowane wcześniej rozwiązanie. Po długiej i burzliwej wymianie zdań uchwałę przegłosowano 11 głosami „za”. Oznacza to, że już niebawem Zespół Szkół nr 4 przestanie istnieć.

W styczniu władze powiatu podjęły decyzję o likwidacji obydwu placówek: ZS4 oraz ZSS i utworzeniu w ich miejsce jednej szkoły z atrakcyjną ofertą kształcenia. Jednak podkarpacki kurator oświaty zdecydował inaczej. Zalecił, aby większa placówka, czyli „setka”, wchłonęła mniejszą „budowlankę”. Warto zaznaczyć, że ze względu na zmianę przepisów ustawy o oświacie decyzja wydana przez kuratora nie ma, jak dotychczas, charakteru doradczego, a jest wiążąca.

Dyskusję na temat przeniesienia „budowlanki” do „setki” rozpoczął radny Kazimierz Wolański. – Zastanawiam się, czy została wszczęta procedura odwoławcza od opinii kuratora? Jeśli tak się stało, to jaki efekt przyniosły podjęte działania? – pytał radny.

Do jego słów odniósł się starosta. – Faktycznie, istniała możliwość odwołania się od opinii kuratora, jednak nie zdecydowaliśmy się na takie rozwiązanie, ponieważ nie znaleźliśmy żadnego argu-



Uchwałę o przeniesieniu „budowlanki” do „setki” podjęto 11 głosami „za” i 7 „przeciw”

Uważam, że w tym momencie nie będzie to do końca uczciwe rozwiązanie w stosunku do uczniów i pracowników ZS4 – powiedział Kazimierz Wolański.

w „budowlance” statusu pracowników. Wszyscy zostaną przeniesieni z zachowaniem uprawnień pracowniczych, a uczniowie będą się uczyć na tych samych kierunkach,

Dziwi mnie fakt, że na sesji zabrakło przedstawicieli ZS4. Nie ma żadnej osoby, którą moglibyśmy zapytać o argumenty podane w piśmie skierowanym do rady. Chcę też podkreślić, że po raz kolejny nie znamy strategii działań podejmowanych w oświacie. Co innego słyszymy, a inne działania są prowadzone w rzeczywistości – powiedział radny.

Przeciwko wchłonięciu „czwórki” przez „piątkę” wypowiedział się też Bogdan Struś. – Dotychczas prowadziliśmy reformę oświatową bez przemyślenia i dokładnej analizy sytuacji, a teraz brniemy w to dalej – mówił radny. – W tym momencie obydwie panie dyrektorki przygotowują projekty organizacyjne. W oparciu o te dokumenty będą podejmowane decyzje m.in. o zwalnianiu nauczycieli. Czy pan starosta potwierdza, że ci nauczyciele będą mieli zapewnione wszystkie prawa pracownicze? Czy pedagogzy, którzy będą przyjmowani do ZSS,

zostaną przyjęci na tych samych warunkach, jeśli chodzi o wymiar etatu i ilość godzin? – pytał Bogdan Struś.

Oświata musi być jedna

Na pytania radnego odpowiedział Roman Konieczny. – Kwestią zasadniczą w przypadku wszystkich szkół, nie tylko „czwórki” i „piątki”, jest nabór. To właśnie od naboru uzależnione są nasze decyzje. W tym momencie możemy zaobserwować, że obydwie placówki, a zwłaszcza „budowlanka”, nie osiągnęły pełnego naboru. Wiąże się to z tym, że w dalszym ciągu musimy dokładać znaczne kwoty do subwencji z powodu braku wystarczającej liczby uczniów w klasach. Właśnie dlatego podjęliśmy decyzję o połączeniu placówek, aby uniknąć tego typu sytuacji w przyszłości. Radny Struś zwracał uwagę na fakt, że te dwie szkoły mają całkiem inny charakter. Placówki te rzeczywiście kształcą w różnych kierunkach, ale są to szkoły zawodowe i nie wi-

dzę powodu, dla którego nie mogą one obok siebie współistnieć – powiedział starosta. – Chcę zwrócić uwagę na jeszcze jeden bardzo istotny aspekt: z punktu widzenia powiatu, zarządu i państwa oświata jest jedna. Jako radni, nie możemy reprezentować interesów tylko jednej szkoły, wyłącznie dlatego, że np. zajmowała ona ten budynek wcześniej. Dla nas oświata musi być jedna! Nie może być zlepek interesów różnych szkół, bo w ten sposób nic nie osiągniemy – przypomniał Roman Konieczny.

Swoje stanowisko przedstawiła też Alicja Wosik. – Byłam zwolenniczką połączenia „czwórki” i „piątki” już w ubiegłym roku. Uważałam i nadal jestem tego zdania, że należało zrobić to w jednym kroku. Co więcej, w zeszłym roku obowiązywała ustawa, w myśl której opinia kuratora nie była dla nas wiążąca. Raz jeszcze przypomnę, że razem z zarządem powiatu byliśmy zwolennikami łączenia szkół na jednakowych prawach, tak by nikt nie czuł się pokrzywdzony – zauważyła radna. – Dla mnie również nielogiczna jest decyzja kuratora, która zakłada wchłonięcie jednej placówki przez drugą. Na dodatek przez tą, która nie jest gospodarzem budynku. Jednak pytania w tej sprawie należy kierować wyłącznie do kuratora, gdyż to on tak zdecydował – dodała radna.

Po przedłużającej się dyskusji wniosek formalny o zakończenie dyskusji złożył radny Jerzy Zuba. – Uważam, że już czas zakończyć tę dyskusję, ponieważ wszyscy radni wyrażą swoje stanowisko głosując w wybrany przez siebie sposób, natomiast dalsza rozmowa nie wniesie niczego nowego do sprawy – powiedział radny.

Ostatecznie uchwałę przyjęto 11 głosami „za” i 7 „przeciw”.

aes



Na sali nie brakowało głosów sprzeciwu. Radni podkreślali, że połączenie placówek nie jest dobrym rozwiązaniem

mentu, by uzasadnić nasze stanowisko – wyjaśnił Roman Konieczny. – Dla mnie od samego początku logiczne było to, by zostawić większą szkołę, a mniejszą zlikwidować. Jednak nie sięgnęliśmy po takie rozwiązanie, ponieważ nie chcieliśmy, by posądzano nas o stronniczość. Właśnie dlatego pojawiła się propozycja zlikwidowania obydwu szkół. Gdy spojrzał na to ktoś z zewnątrz, zauważył, że jest to nielogiczne posunięcie. Z tego względu kurator wydał taką właśnie opinię. Jako zarząd powiatu nie widzimy sensownych argumentów, aby odwołać się od jego decyzji – dodał starosta.

Innego zdania był radny Wolański. – Argumenty kuratora również nie są w stu procentach przekonujące.

Nie ma powodów do obaw

Starosta zapewnił, że podjęte działania dla społeczności szkolnej będą oznaczać niewielką zmianę. – Po raz kolejny zapewniam, że mimo zmiany w naszych planach dolożymy wszelkich starań, aby obydwie szkoły po połączeniu były traktowane na równi. Po wchłonięciu „budowlanki” zachowane zostaną zarówno oferowane przez placówkę kierunki, jak i stan zatrudnienia. Na tym etapie chcemy to zrobić w taki sposób, by nie doszło do żadnych nieporozumień. Osobne arkusze na nowy rok szkolny 2016/2017 będą przygotowywane przez dyrektorów obydwu placówek. Nieprawdą jest też to, że włączając jedną szkołę do drugiej pozbawiamy osoby zatrudnione

na których rozpoczynali edukację. Zmieni się tylko jedno – cyfra w nazwie szkoły. Natomiast jeśli chodzi o tradycję, to nic nie stoi na przeszkodzie, by w nowym zespole pewien ceremoniał szkolny był kontynuowany – zapewnił Roman Konieczny.

– Mam tylko nadzieję, że wszyscy jesteśmy świadomi, iż takie posunięcie nie rozwiązuje problemów z oświatą powiatową – krótko uciął Kazimierz Wolański.

Nieprzemyślana reforma i wiele niewiadomych

Do dyskusji włączył się były starosta Sebastian Niżnik. – Jak już wspomniano, nie jest to dobre rozwiązanie. Otrzymaliśmy szereg pism, protestów ze strony uczniów „budowlanki” i ich rodziców.

Przedstawiciele społeczności związanej ze Szkołą Podstawową nr 7 pragną podziękować

Burmistrzowi Miasta Sanoka

Panu Tadeuszowi Pióro

za wniosek o wycofanie punktu dotyczącego likwidacji placówki z obrad rady miasta.

Doceniamy, że zostaliśmy wysłuchani, a nasze argumenty pozwoliły skłonić do zmiany decyzji także radnych Rady Miasta Sanoka.

Mamy nadzieję, że dobro lokalnej społeczności, a szczególnie dzieci, będzie zawsze w pierwszej kolejności przyświecać przy podejmowaniu decyzji o losach tej i innych placówek oświatowych w naszej małej ojczyźnie, a nasz głos nadal będzie ważny dla Władz Miasta.

Rodzice, Nauczyciele oraz Dzieci

Problemy starzejącego się społeczeństwa

Włodarze, pomyślcie o seniorach!

Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia i Uniwersytet Trzeciego Wieku wystosowały w imieniu sanoczan seniorów apel o uwzględnienie potrzeb zdrowotnych osób w podeszłym wieku. Apel adresowany jest do samorządów: powiatu sanockiego oraz miasta, a podpisali się pod nim: Czesława Kurasz, wiceprezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku, i Józef Baszak, prezes zarządu fundacji. Zwracają oni uwagę, że społeczeństwo starzeje się i nawarstwiają się problemy z tym związane, a nie widać żadnej próby ich rozwiązania.



Autorzy apelują o uruchomienie w Sanoku oddziału dziennego o profilu geriatrycznym, w połączeniu z Centrum Aktywności Senioralnej. „Placówka taka miałaby nieoceniony walor dla rodzin borykających się z trudami opieki nad babkami i dziadkami. Prowadziłaby kompleksową działalność rehabilitacyjną, opiekuńczą, społeczną i sportowo-turystyczną, uwzględniającą potrzeby osób w podeszłym wieku” – wyjaśniają autorzy.

Drugi postulat dotyczy podjęcia prac nad uruchomieniem w ramach szpitala oddziału geriatrycznego, któ-

ry zapewniłaby wszechstronną, specjalistyczną pomoc dla tej grupy pacjentów. „Zdajemy sobie sprawę, że takich inwestycji nie da się zrealizować od razu. Proponujemy jednak, aby w długofalowej polityce zdrowotnej i działaniach sanockich samorządów problem troski o zdrowie seniorów zajął miejsce. Ze swojej strony deklarujemy aktywne działanie na rzecz takich inicjatyw, zbieranie środków finansowych, wsparcie organizacyjne i pomoc w ramach wolontariatu” – zapewniają pomysłodawcy.

(jz)

Ks. prałat Artur Janiec, dyrektor Caritas Archidiecezji Przemyskiej: – To prawda, że Caritas stara się o utworzenie w Sanoku placówki, która zapewniłaby pomoc i opiekę nie tylko dzieciom i młodzieży, ale także seniorom – domu dziennego pobytu dla osób starszych. Przymerzamy się do zagospodarowania na ten cel budynku Caritas na Posadzie, przy ulicy Kościelnej, w ramach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego, we współpracy z miastem. Obecnie czekamy na informację, czy zostanie ogłoszony nabór wniosków. W przyszłości myślimy także o placówce stacjonarnej w Sanoku. Na razie planujemy utworzenie zakładu opieki długoterminowej w jednej z miejscowości. Jako Caritas prowadzimy już ośrodki senioralne w Przemyśle i Łąncucie. Niestety, problemem są finanse. Wszyscy mówią o konieczności zajęcia się osobami starszymi, brakuje jednak źródeł finansowania. Funkcjonuje właściwie tylko program „Senior Wigor” Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Choć Kościół czyni bardzo wiele, potrzebne są rozwiązania systemowe.

Trzeba starać się, by pieniądze były

Rozmowa z Józefem Baszakiem, prezesem Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia



Dlaczego wystosowali państwo taki, dość dramatyczny apel?

– Bo problem narasta z roku na rok, a żadnych działań nie widać. W poprzedniej kadencji, będąc radnym powiatowym, systematycznie wracałem do tematu, przestrzegając, że brak choćby pomysłu zemści się w niedługiej perspektywie czasu, gdyż społeczeństwo gwałtownie się starzeje. Na nic zdały się apele podczas sesji rady powiatu pod koniec poprzedniej kadencji, aby przygotować stra-

tegię i dążyć do uruchomienia placówek typu oddział dzienny o profilu geriatrycznym i oddział geriatryczny. **Od dawna mówi się o urządzeniu takiego oddziału w budynku starego szpitala. Wciąż jednak nie jest rozwiązany problem przeniesienia laryngologii.**

– Powiat złożył już wniosek do pani premier o dotację na przeniesienie oddziału. **Gdzie miałby być on przeniesiony?**

– Dyrekcja szpitala planuje nadbudowę budynku pawilo-

nu, w którym mieści się oddział zakaźny i pulmonologiczny. Laryngologia ma być zlokalizowana nad pulmonologią. Fundacja Ochrony Zdrowia przygotowała już dokumentację na nadbudowę pawilonu za kwotę 102 tys. zł. **Czy budynek starego szpitala do czegośkolwiek się nadaje? Są głosy, że taniej byłoby wybudować coś nowego, niż przebudowywać stare.**

Nie znam takich opinii i fachowca, który powiedziałby, że jest to niemożliwe lub się

nie opłaca. Fakt, budynek jest stary. Pochodzi z roku 1896. Konstrukcja jest jednak absolutnie zdrowa i w dobrym stanie. Porządne mury, o grubości 50 cm, są wykonane z solidnej cegły zaslawskiej. Poza tym nie mówimy o przebudowie, tylko o adaptacji obiektu, który przecież od lat pełni funkcję szpitala. **Jakie prace są niezbędne, aby budynek przygotować na potrzeby geriatry?** Konieczna jest wymiana dachu i kompleksowy remont. Zresztą, dyrekcja szpitala już takie prace podjęła na dawnym Oddziale Neurologii. Prowadzony jest tam remont adaptacyjny właśnie pod tym kątem.

Kierunki wytycza i decyzje podejmuje powiat jako organ założycielski szpitala. Aby w Sanoku powstała geriatryczna i placówka zajmująca się osobami starszymi, potrzebne są pieniądze. A powiat mówi, że pieniędzy nie ma.

To półprawda. Trzeba przede wszystkim chcieć i starać się, by pieniądze były.

Rozmawiała
Jolanta Ziobro

Prawnik radzi

W sądzie cywilnym toczy się postępowanie, w którym jestem pozwany. Sprawa jest coraz bardziej skomplikowana, a mnie nie stać na profesjonalnego pełnomocnika. Chciałbym, żeby sąd go dla mnie ustanowił. W jaki sposób mogę uzyskać takiego pełnomocnika?

Karol z Zagórza

Zgodnie z Kodeksem postępowania cywilnego, strona zwolniona przez sąd od kosztów sądowych w całości lub części może domagać się ustanowienia adwokata lub radcy prawnego. Natomiast osoba fizyczna, która nie została zwolniona od kosztów również może domagać się ustanowienia takiego pełnomocnika. Musi ona jednak złożyć stosowne oświadczenie, z którego wynika, że nie jest w stanie ponieść kosztów wynagrodzenia adwokata lub radcy prawnego bez uszczerbku utrzymania koniecznego dla siebie i rodziny.

Wniosek należy złożyć na piśmie lub ustnie do protokołu w sądzie, przed którym sprawa się toczy. Jeżeli nie ma Pan miejsca zamieszkania w okręgu siedziby tego sądu, może Pan złożyć wniosek o ustanowienie adwokata lub radcy prawnego w sądzie rejonowym właściwym ze względu na miejsce swego zamieszkania, który niezwłocznie przesyła ten wniosek sądowi właściwemu.

Do wniosku należy dołączyć oświadczenie obejmujące szczegółowe dane o swoim stanie rodzinnym, majątku, dochodach i źródłach utrzymania. Wzór takiego oświadczenia określa rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 kwietnia 2010 r. w sprawie określenia wzoru oświadczenia o stanie rodzinnym.

Podstawa prawna:

1) Ustawa z dnia 17 listopada 1964 roku – Kodeks postępowania cywilnego (tekst jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 101 ze zm.)
2) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 kwietnia 2010 r. w sprawie określenia wzoru oświadczenia o stanie rodzinnym, majątku, dochodach i źródłach utrzymania osoby fizycznej ubiegającej się o ustanowienie adwokata lub radcy prawnego (tekst jedn. Dz. U. z 2015 r. poz. 526)

GMINA SANOK

Medale Za Zasługi dla Obronności Kraju



12 lutego 2016 r. pani Maria Kurnik z Kostarowic otrzymała złoty, a pani Zofia Błaszczak z Pakoszwówki srebrny medal Za Zasługi dla Obronności Kraju

Z rąk ppłk. Marka Staronia – wojskowego komendanta uzupełnień w Sanoku – panie otrzymały medale Za Zasługi dla Obronności Kraju, nadane przez ministra obrony narodowej. Aż pięciu synów pani Marii Kurnik i trzech pani Zofii Błaszczak odbyło służbę wojskową.

Najlepsze życzenia odznaczonym złożyła także

Anna Hałas, wójt Gminy Sanok oraz Paweł Wdowiak, sekretarz gminy. Serdecznie gratulujemy tego wyjątkowego wyróżnienia!

Podczas spotkania ppłk Marek Staroń wręczył pani wójt pamiątkową statuetkę „Dla Przyjaciół” z okazji jubileuszu 70-lecia powstania i działalności Wojskowej Komendy Uzupełnień w Sanoku.

Gdzie w Sanoku jest niebezpiecznie i z jakimi problemami zmagają się mieszkańcy?

Powstanie Krajowa Mapa Zagrożeń

Mimo że od kilku lat liczba przestępstw w całym kraju spada, wciąż występują zagrożenia, które niepokoją mieszkańców. Aby przynajmniej w części rozwiązać ten problem, na terenie całej Polski uruchomiona zostanie Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa. W tym celu Komenda Powiatowa Policji prowadzi konsultacje i debaty społeczne. W czasie spotkań wspólnie z przedstawicielami samorządów i zainteresowanymi osobami omawiane są zagrożenia, które występują na terenie Sanoka i całego powiatu, a także sposoby ich likwidacji.

– Do tej pory policja na bieżąco tworzyła analizy stanu bezpieczeństwa i porządku. Przetwarzaliśmy dane, biorąc pod uwagę miejsca, w których doszło do największej liczby przestępstw i na tej podstawie przemieszczaliśmy patrole. Natomiast przygotowywana mapa zagrożeń ma służyć nie tylko policji, ale też wszystkim mieszkańcom. Mamy nadzieję, że dzięki niej dotrze do nas więcej informacji na temat niepokojących społeczeństwo zjawisk. W czasie organizowanych spotkań mieszkańcy mogą przedstawić nam swoje bolączki i zwrócić uwagę na problemy i zagrożenia, z którymi się zmagają – wyjaśnił nadkom. Jerzy Górecki, zastępca komendanta powiatowego policji w Sanoku. – Nie chodzi jednak o to, by unikać miejsc, które zostaną ujęte na mapie zagrożeń. Zależy nam na dążeniu wspólnymi siłami do tego, by Sanok i cały powiat stał się bezpieczniejszym miejscem – dodał Jerzy Górecki.

W czasie debaty omówiono przestępstwa, jakie najczęściej występują na terenie miasta i okolicznych gmin, a także przedstawiono statystyki z ubiegłego roku. W całym powiecie w 2015 r. doszło w sumie do 1240 przestępstw. Jak można było się spodziewać, najwięcej popełniono ich w Sanoku – 797. Sporo przestępstw zanotowano też na terenie gmin Sanok i Zagórz. Natomiast najmniej w Gminie Tyrawa Wołoska – 8.

– W bieżącym roku nacisk będziemy kłaść szczególnie na przestępczość narkotykową, która stale się zmienia, a także na cyberprzestępczość. Skupimy się też na „zwalczaniu” nietrzeźwych kierowców, którzy w dalszym ciągu, mimo zaostreżenia przepisów, jest sporo – dodał nadkom. Jerzy Górecki.



Mieszkańcy zauważyli, że w czasie weekendów za budynkiem SDK dochodzi do ustawianych bójek

Newralgicznymi punktami w Sanoku, w których w roku 2015 najczęściej dochodziło do wypadków, są ulice: Przemyska, Krakowska, Kościuszki, Królowej Bony, Dmowskiego i Stróżowska, a także odcinek biegnący od Sanoka przez Zagórz w stronę granicy państwa. Do tragicznych zdarzeń w ubiegłym roku doszło również w Zagórz, gdzie w wypadkach drogowych zginęły trzy osoby, oraz w Długiem – tam śmierć poniosły dwie osoby. Niebezpiecznie było też m.in. w Jurówcach, Mokrym i Pielni.

Mieszkańcy biorący udział w debacie zwrócili też uwagę na inne punkty, którymi – ich zdaniem – policja i władze powinny się zainteresować.

– W centrum miasta – zwłaszcza w okresie od maja do września – w nocy bardzo często spotkać można pijane i hałaśliwe grupki młodzieży, które przemieszczają się od jednego klubu do drugiego. Takie zachowania można zauważyć np. wzdłuż ul. Mickiewicza, zwłaszcza w czwart-

ki oraz soboty i niedziele. Imprezowicze nie tylko zakłócają ciszę nocną, ale też dewastują np. znajdujące się w pobliżu samochody czy tablice – zauważył jeden z uczestników debaty. – Dodatkowo w czasie weekendów stale dochodzi do bójek, które są „ustawiane” za budynkiem Sanockiego Domu Kultury – dodał.

Mężczyzna zwrócił też uwagę na inny palący problem, który również pojawia się głównie w czasie wakacji. Chodziło o bardzo szybkie przejazdy – dodał sanoczanin. Nadkom. Jerzy Górecki zauważył, że zgłaszane uszkodzenia mienia mają ścisły związek z grupkami nietrzeźwej i hałaśliwej młodzieży wracającej z dyskotek. Niestety, znalezienie osób odpowiedzialnych za zniszczenia nie jest łatwym zadaniem.

Nadkom. Jerzy Górecki zauważył, że zgłaszane uszkodzenia mienia mają ścisły związek z grupkami nietrzeźwej i hałaśliwej młodzieży wracającej z dyskotek. Niestety, znalezienie osób odpowiedzialnych za zniszczenia nie jest łatwym zadaniem.

– Do uszkodzeń mienia najczęściej dochodzi w godzinach nocnych. Natomiast skutki wybryków, np. wybite lusterka czy wgniecioną karoserię właściciele pojazdów zauważają dopiero rano, gdy wychodzą do pracy. Po upływie kilku godzin od zdarzenia trudno jest odnaleźć sprawcę czy chociażby jakiś ślad po nim. Dlatego przez cały czas dokładamy starań, by na terenie miasta zainstalowano jak największą liczbę kamer. Dzięki nim dużo łatwiej będziemy mogli rozwiązać tego typu sprawy, a wandalę czy złodzieja nie będą czuć się tak pewnie – wyjaśnił zastępca komendanta. Podziękował zarazem burmistrzowi Miasta Sanoka za dotychczasowe wsparcie w tym przedsięwzięciu.

Adam Ryniak, który brał udział w debacie jako przedstawiciel miejskiej Komisji Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego, zauważył, że mieszkańcy od dłuższego czasu zwracają uwagę na konieczność

zwiększenia liczby pieszych patroli policyjnych. – Gdyby piesze patrole były częściej widoczne na ulicach miasta, być może mieszkańcy poczuliby się bezpieczniej, a przestępcy nie byłoby tak śmiały w swoich poczynaniach – powiedział radny.

Inna uczestniczka spotkania poinformowała, że już kilka osób sygnalizowało problem, jaki w trakcie roku szkolnego występuje na ul. Słowackiego tuż przy Szkole Podstawowej nr 2.

– W godzinach rannych, gdy rodzice odwożą dzieci do szkoły, część osób parkuje w różnych niedozwolonych miejscach, np. na zakręcie, a dzieci wysiadające z samochodów przechodzą przez jezdnię i nie zwracają uwagi na to, co dzieje się na drodze. Mam świadomość, że rodzice śpieszą się do pracy i nie mają czasu na to, by parkować koło boiska szkolnego, ale powinni pamiętać o tym, że takie sytuacje są niebezpieczne – zauważyła mieszkanka Sanoka.

Kolejnym punktem miasta, w którym może dochodzić do niebezpiecznych sytuacji jest skrzyżowanie ul. Kościuszki i Sikorskiego, a dokładnie odcinek obok jednego ze sklepów spożywczych.

– Klienci sklepu nagminnie parkują samochody na chodniku. Z tego powodu widoczność jest mocno ograniczona. Kierowcy wyjeżdżający ze skrzyżowania tak naprawdę nie mają możliwości

sprawdzenia, czy mogą bezpiecznie kontynuować jazdę – wyjaśniła kobieta.

Mieszkanka Sanoka zauważyła, że od dłuższego czasu wiele osób zastanawia się jak rozwiązać ten problem i przekonać odpowiednie organy do tego, że parkowanie we wspomnianym punkcie może stanowić problem dla innych kierowców. Uczestnicy debaty odpowiedzieli, by w tej sprawie zwrócić się do powiatowej komisji bezpieczeństwa.

Kolejną poruszoną kwestią były miejsca, w których nagminnie spotykają się osoby nadużywające alkoholu.

– W zaułkach w pobliżu Szkoły Podstawowej nr 3, w miejscu, gdzie była bieżnia i w wielu innych ciemnych punktach nagminnie przesiadują osoby pijące alkohol. Być może, gdyby funkcjonariusze policji pieszo obeszli ten teren, udało by się przynajmniej w części zlikwidować problem. Po zmroku mieszkańcy naprawdę obawiają się tamtędy przechodzić. Kolejnym punktem, gdzie dochodzi do takich incydentów jest „deptak” stworzony przez spółdzielnię nad sklepem AS na ul. Lipińskiego. Raz omal nie doszło tam do tragedii, gdy pijany mężczyzna zasnął na ławce; gdyby nie szybka interwencja, mógłby zamarznąć – poinformowała uczestniczka spotkania.

aes

Jeśli mieszkańcy wiedzą o niebezpiecznych punktach na terenie Sanoka lub powiatu albo dostrzegają problem związany np. z nagminnym zakłócaniem ciszy nocnej, libacjami alkoholowymi itp., mogą poinformować o tym twórców mapy. Jedyne co trzeba zrobić, to opisać zaistniały problem, wskazać miejsce, w którym on występuje i informację przesłać na adres mailowy mapa.zagrozen@rz.policja.gov.pl. Dodatkowo miejska Komisja Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego 25 lutego o godz. 15 w Sali Herbowej zorganizuje spotkanie z udziałem przewodniczących zarządów rad dzielnic i przewodniczących rad dzielnic oraz przedstawicieli policji i komendanta Straży Miejskiej, w czasie którego omówione zostaną sprawy związane z bezpieczeństwem w Sanoku. W ten sposób komisja chce pomóc w utworzeniu jak najbardziej precyzyjnej i szczegółowej mapy zagrożeń.

Prokuratura Rejonowa Informuje

Bezpłatne porady prawne w Sanoku

W związku z corocznymi obchodami Tygodnia Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przestępstwem, **od 22 do 26 lutego w godz. 8–15** prokuratorzy Prokuratury Rejonowej w Sanoku będą pełnić dyżury, w czasie których bezpłatnie udzielą porad i pomocy prawnej wszystkim osobom pokrzywdzonym czynami zabronionymi.

Kurs przewodnicki

Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku wzorem lat ubiegłych organizuje kurs przewodników skansenowskich. Kurs odbędzie się w dniach 27.02–09.04.2016 r. Obejmować będzie zagadnienia teoretyczne i praktyczne związane z oprowadzaniem po parku etnograficznym. Warunkiem zakwalifikowania na kurs jest ukończenie 16 roku życia, dobry stan zdrowia, wykształcenie średnie (co najmniej rozpoczęte), łatwość wypowiedzi, zainteresowanie

historią regionalną i etnografią. Preferowane będą osoby z płynną znajomością języków obcych (angielski, francuski, niemiecki, włoski i hiszpański).

Zajęcia odbywać się będą w soboty i niedziele na terenie MBL (skansen) w Sanoku ul. A. Rybickiego 3. Opłata za kurs wynosi 150 zł. Ilość miejsc jest ograniczona.

Spotkanie kwalifikacyjne odbędzie się w sobotę 27 lutego o godz. 9.00 w skansenie, ul. A. Rybickiego 3.



Dokumenty w BWA

kinedok

Trudno o lepszą diagnozę problemów współczesnego świata niż ta, którą obecnie stawiają realizatorzy filmów dokumentalnych. BWA Galeria Sanocka – Pracownia Edukacji Artystycznej została zaproszona do udziału w międzynarodowym projekcie o nazwie KineDok.

KineDok to unikalny międzynarodowy klub filmowy oraz alternatywna platforma dystrybucyjna, skupiające zarówno miłośników, jak i twórców kina dokumentalnego. W ramach projektu w BWA nieodpłatnie będą pokazywane wybrane przez selekcjonerów KineDok europejskie filmy dokumentalne. Zobaczmy dzieła prezentowane i nagradzane na polskich festiwalach filmowych, takie jak „Efekt domina” Eweliny Niewiary i Piotra Rosołowskiego, „Toto i jego siostry” Alexandra Nanau, „Na zakręcie” Gábora Hörchera, ale też filmy premierowe, które dopiero rozpoczynają swoje życie festiwalowe: „Pięściarkę” Mihai Dragolea i Radu Constantin Mocanu, „Dobrze mi z Tobą” Evy Kralović, „Braci w muzyce” Baláza Lévai, „Rodzeństwo” Frode Finland. Wszystkie pokazywane tytuły to produkcje z lat 2014 i 2015, prezentowane będzie zatem najnowsze kino dokumentalne z szerokim przekrojem tematycznym i wyrazistymi bohaterami.

– Filmy dokumentalne najlepiej portretują otaczającą nas rzeczywistość, nie stawiają diagnoz, zadają pytania, wzruszają i oburzają. Ale dostęp do nich jest ograniczony, syci się nimi widownia kilku festiwali w Polsce. W ramach

cyklu prezentacji KineDok mieszkańcy dwudziestu pięciu polskich miast będą mogli zapoznać się z najnowszą twórczością europejskich dokumentalistów – podsumowuje ideę projektu Krzysztof Gierat, prezes Krakowskiej Fundacji Filmowej.

Pokazy odbędą się w 25 miejscach w Polsce – w dużych i zupełnie małych miastach. Potrwać do końca roku. Dużą atrakcją projekcji będą także spotkania z twórcami i gośćmi związanymi z tematyką filmu, a także różnorodne wydarzenia towarzyszące.

Projekt jest realizowany od roku 2015. Jego inicjatorem oraz głównym organizatorem jest Instytut Filmu Dokumentalnego z siedzibą w Pradze, a koordynatorem w Polsce Krakowska Fundacja Filmowa, organizator jednego z najstarszych w Europie przeglądów filmowych – Krakowskiego Festiwalu Filmowego. W 2016 r. projekt KineDok realizowany jest w Czechach, Rumunii, Chorwacji, Polsce, Norwegii, na Słowacji oraz na Węgrzech.

Warto wybrać się do BWA na pokazy, bo to nie zwykła szansa na zapoznanie się z ważnymi i ciekawymi filmami, których nie znajdziemy w szerokiej dystrybucji kinowej. Pierwszy pokaz odbędzie się 5 marca. FZ

Stabryła w Rzeszowie

W rzeszowskiej Galerii To Tu odbył się wernisaż wystawy sanockiego artysty malarza Sylwestra Stabryły. Historia nowego cyklu „Dom dla kuracjuszek” ma swój początek w podróży i dotarciu do opuszczonego hotelu na jednej z greckich wysp. Temat ekspozycji to głównie kobiety w intymnych sytuacjach, umieszczone w symbolice drobnych, prostych rzeczy dnia codziennego.



Na otwarciu wystawy malarstwa Sylwestra Stabryły w Rzeszowskiej Galerii ToTu pojawili się artyści i miłośnicy malarstwa figuratywnego z całego regionu

Galeria To Tu istnieje w Rzeszowie od roku, jest miejscem modnym i coraz bardziej prestiżowym. Podobno po raz pierwszy przeżywała aż takie „frekwencyjne” obłożenie: na wernisażu Sylwestra Stabryły pojawili się nie tylko miłośnicy malarstwa figuratywnego i artyści rzeszowscy, nie zawiodło również środowisko malarzy sanockich. Autor skromnie zastrzega, że duża frekwencja to raczej sukces organizatorów, sama zaś ekspozycja odegrała tu rolę drugorzędną, ale nikt w to nie wierzy...

– Galeria To Tu jest niewielka, mieści się w piwnicy, pomieszczeniu raczej trudnym, biorąc pod uwagę gabaryty obrazów Sylwestra, a jednak wystawa została doskonale zaaranżowana, jest pełna podziwu – o swoich wrażeniach z wernisażu,

który odbył się 12 lutego, mówi Joanna Szostak. – Autor nie należy do rozmownych, woli wypowiadać się w malarstwie, ale podczas otwarcia i tak powiedział, jak na niego, niemało – żartuje pani Joanna.

– Jestem malarzem surrealistycznym, moje obrazy trafiają do wyobraźni widzów i żyją własnym życiem, nie odważyłbym narzucać komukolwiek odczuć interpretacji – mówi Sylwester Stabryła, wyraźnie zadowolony z atmosfery, jaka towarzyszyła otwarciu jego wystawy.

Wystawa prac Sylwestra Stabryły została zorganizowana przy współpracy ze Stowarzyszeniem Promocji Kultury i Sztuki „Pogranicze”. Można ją oglądać do 3 marca w Galerii To Tu w Rzeszowie (Baldachówka 7). FZ

Moja płyta

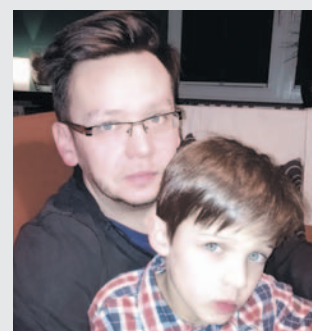
Nieżyły odlot

SBB – SBB (1974)



Mniej więcej w połowie lat osiemdziesiątych, jako dziesięciolatek, zaszyłem się w pokoju wujka i buszując w jego płytach winylowych natrafiłem na album z dziwnie rozmazaną okładką. Skrót SBB nic mi nie mówił. Odsłuchałem stronę A i wyłączyłem. Za trudne jak dla mnie jeszcze, pomyślałem.

Płyta jednak wróciła do mnie na początku kolejnej dekady, gdy byłem już bardziej dojrzały muzycznie. Przyniósł ją kolega. Tym razem odsłuchałem do ostatniej nuty. No i oniemiałem zdziwiony, że polski zespół potrafi grać tak, jak najlepsze grupy na świecie, w dodatku mając swój styl i to niesamowite brzmienie. Ten zarejestrowany w warszawskim klubie „Stodoła” debiutancki, koncertowy album SBB (skrót od Szukaj, Burz i Buduj) dobitnie pokazał, jak wspaniałymi muzykami – bez żadnych kompleksów – są grający blues rocka, jazz rocka, rocka progresywnego i psychodelicznego: Józef Skrzek (fortepian, gitara basowa, śpiew), Antymos Apostolis (gitara) i Jerzy Piotrowski (perkusja). Co za moc, co za ogromna siła tkwiąca w tym trio, które przed wydaniem tej płyty było „tylko” zespołem towarzyszącym Cze-



TOMASZ SZWAN
reżyser filmu dokumentalnego o rodzinie Beksin-skich

sławowi Niemenowi! Starcie zbyt silnych osobowości spowodowało, że Skrzek i spółka rozstali się z nim. Zadebiutowali jako trio i to jak! Płyta, która szybko stała się kultowa, składała się w zasadzie z dwóch suit – „Odlotu” na stronie A i „Wizji” na stronie B. Ale te dwa utwory dobitnie odzwierciedlają to, co wówczas – w tamtym złotym dla rocka okresie lat siedemdziesiątych – w ambitnej muzyce rockowej było najlepsze.

W 1997 r. album ukazał się na CD, prawie dwa razy dłuższy, z czterema dodatkowymi utworami, m.in. rewelacyjnym „Zostało we mnie”. Ta oczyszczona wersja w pełni pokazała, że jest to muzyka, która wcale się nie zestarzała. Szkoda tylko, że mimo ogromnych sukcesów artystycznych nie tylko na polskiej scenie, ale przede wszystkim w Europie Zachodniej, grupa SBB nigdy nie odniosła sukcesu komercyjnego. Dla mnie jednak ten debiutancki album koncertowy, jak i późniejsza studyjna płyta SBB „Memento z banalnym tryptykiem” na zawsze pozostaną muzycznym odlotem!

Stan zaczytania

Nikt

TOMEK MAJDOSZ

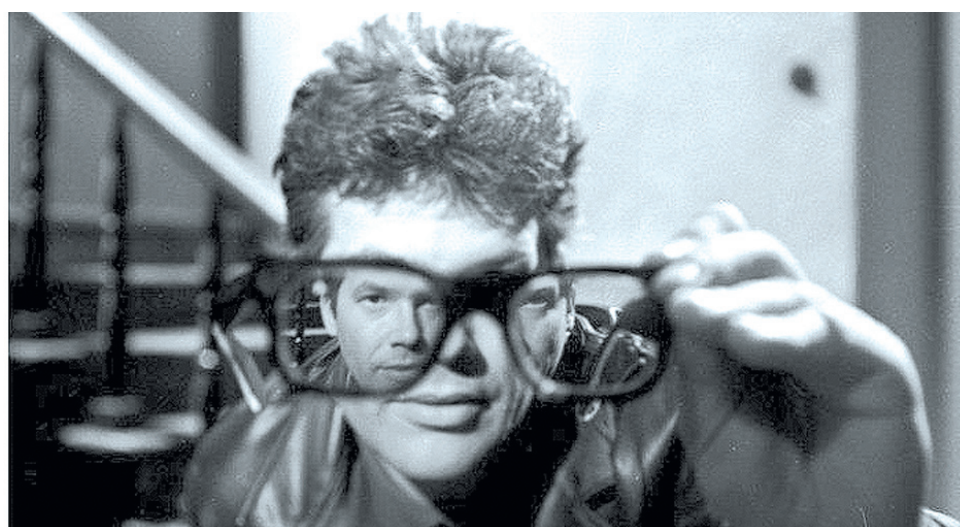
tomajdosz@o2.pl

Kiedy się pojawił, nikt nie był w stanie powiedzieć, kim jest i skąd pochodzi. Czy nazwisko Kowalski/Malinowski albo pseudonim „Stary”, z którymi się identyfikuje, są prawdziwe, czy tylko zmyślone.

Nie sposób przejść dziś obojętnie wobec twórczości Tadeusza Konwickiego, nie sposób nie słyszeć o zmarłym rok temu artyście. Urodzony i wychowany na Wileńszczyźnie Konwicki w wieku trzech lat stracił ojca, co skutkowało klaustrofobią i lękiem przed opuszczeniem. W czasie wojny był w partyzancie VIII Oszmiańskiej Brygady Armii Krajowej, po wojnie budował Nową Hutę. Przez ponad dziesięć lat był

kierownikiem Zespołu Filmowego „Kadr”. Z Holoubkiem i Łapickim tworzyli trójkę ezoterycznych przyjaciół, których łączyły nie tylko doświadczenia pokoleniowe. Miał żonę Danutę, którą kochał ponad wszystko, i wernego towarzysza kota Iwana. Napisał sześć wierszy i tyle samo nakręcił filmów, a nade wszystko był niezwykłym pisarzem. Wilniuk z urodzenia, warszawiak z wyboru.

Kiedy zaczynał poznawać świat, jak każdy młody chłopak, wybuchła wojna. Trauma utraty niczym brzemię w znaczący sposób zaciążyła na twórczości Konwickiego. Jego asceza, ironia i ciągła alienacja wyznaczyły na stałe ścieżki świata wyobraźni i świata przedstawionego powieści i filmów. Dziś każdy czytający lub oglądający Konwickiego jest w stanie



Czy wiesz, kim jest Nikt?

wskazać kluczowe obrazy, motywy, na które zwracali uwagę także krytycy: dolina poprzecinana rzeką i torami, las, mogiła powstańców z 1863 r., „trzech z karabinami i z wyrokiem”, jarzmo wyobcowania i wyczekiwanie katastrofy. Dawniej poczytywano to Konwickiemu za wadę, wytykano, że za bardzo wikła się w sidła swej biografii, że jego książki, filmy są zbyt „autorskie”. Czas i popularność autora „Rojstów” pokazały, że jest zgoła inaczej.

Dla mnie jednak Konwicki pozostanie najdobitniejszym przykładem człowieka zagubionego, któremu system wartości uległ zupełnej deformacji, a wszystkie wyznawane dotąd ideały „sięgnęły bruku”. Z Gustawa narodził się Konrad, który dla pokolenia Konwickiego przeobraził się w postać będącą Nikim. Taki jest Paweł, bohater-narrator „Sennika współczesnego”, taki jest Kowalski/Malinowski z „Salta”. Wspominam te dwa dzieła, ponieważ nie

potrafię, czytając „Sennik...”, nie myśleć o „Salcie” i odwrotnie. Oba utwory powstały w tym samym czasie, w kostniejącej epoce Gomułki, oba uważam za największe dokonanie w twórczości Konwickiego.

Kiedy Paweł pojawił się w „dolinie nad Sołą”, nikt – ani Romuś, ani rodzeństwo Korsaków, torowy Dębicki, hrabia Pac, sierżant Głódko, ogólnie ludzie „stąd” – nie byli w stanie powiedzieć, kim jest. W trakcie lektury okazuje się, że pytań

jest znacznie więcej i autor wcale nie ma zamiaru ich wyjaśniać. Wpędza on czytelnika w labirynt swojej pamięci, jednocześnie przy tym bombardując siebie wspomnieniami. I wbrew złudzeniu natęczęta nie są męczące, one doskonale konstruują świat miniony, mimo iż – jak w przypadku „Sennika...” – akcja rozgrywa się „w czasie teraźniejszym”, na początku lat sześćdziesiątych XX w. Jednak wytrawne oko dostrzec może, że Konwicki za tłem powieści kryje inną warstwę. W niemal poetyckiej fantasmagorii odkrywa rąbek swojej historii, swojej tragedii, ale także piękno świata dawnego, jednocześnie dając do zrozumienia, że dotyczy to nie tylko jego, ale całego pokolenia wojennego.

U Konwickiego nie ma nudy, bo problem ludzi „znikąd” jest niemal stałym elementem wszystkich narodów. I nie musi on jedynie dotyczyć tych porażonych wojną, w społeczeństwie poza nawias można wypaść bardzo łatwo. Wystarczy jakakolwiek „inność”, „niedostosowanie”, aby być „obcym”, człowiekiem „stamtąd”, Nikim, ale o tym cicho szał...

10 lutego minęła rocznica pierwszej wywózki Polaków na Syberię

Bardzo długie wakacje

Władysława Chytle-Lassota ma 96 lat i zdarzenia z 1940 r. potrafi zrelacjonować ze szczegółami. W 1939 r. skończyła szkołę handlową w Sanoku i pojechała w odwiedziny do ciotki do Czernawczyc, a stamtąd, razem z ciotką i jej dwiema małoletnimi córeczkami, zostały wywiezione w głąb ZSRR. Zesłanie trwało sześć lat. – Po wojnie mama nigdy nie chciała wyjeżdżać na wakacje – mówią dzieci pani „Dziuni”.



Oby nasz los nie był waszym losem – mówi Władysława Lassota

Mieczysław Brekier, prezes sanockiego oddziału Związku Sybiraków, został - razem z matką i siostrą - wywieziony w drugim, kwietniowym transporcie. O pani Władysławie mówi, że jest tak naprawdę jedyną żyjącą sanocką „sybiraczką”. Z okazji rocznicy 10 lutego wystąpił do centrali związku z wnioskiem o odznaczenie dla Władysławy Lassoty. W sobotę 13 lutego odwiedziliśmy panią Władysławę w jej domu, by w obecności rodziny, przedstawicieli ZHP i „TS” prezes Brekier mógł uroczystie odznaczyć ją i jej kuzynkę Stanisławę Złotą Odznaką Honorową za Zasługi dla Związku Sybiraków.

– Ilu nas jeszcze pozostało? – pani Władysława kieruje pytanie do prezesa Bekiera. – Czterdziestu – odpowiada pan Mieczysław. – Było stu czterdziestu – dodaje. Chwila wymownego milczenia. Potem wspomnienia. – Kazachstan ma cztery strefy klimatyczne, ale Polaków wywożono tam, gdzie najzimniej, na Północ, pod Pietropawłowsk – zaczyna pan Mieczysław. – Nie było lepiej tu, a gorzej tam, wszędzie, jak mawiali Rosjanie, „urawniłowka”: głodno i chłodno. Człowiek szedł do pracy i myślał, czy jeszcze kiedykolwiek w życiu będzie mu ciepło? – kontynuuje pani Stanisława Kijowska, kuzynka Władysławy.

– Praca była ciężka – wspomina Władysława Lassota. – Ładowałam wagony, ścinałam drzewa, pomagałam w polu. Od 1941 r. w dzień pracowałam w kolchozowym biurze, nocą wolano mnie do fizycznej roboty, ale to było lepsze, niż bieganie po tajdze... Pan Bóg dał mi ładny charakter pisma, to mnie uratowało.

Podstawowym produktem spożywczym była mąka.

Można z niej było zrobić pożywną zalewając lub przygotować i upiec „lepioskę”. Uzupełnieniem diety – brukiew. Rarytasy, owszem, zdarzały się. Do wybrańców przychodziły paczki. – Nasz ojciec, który wtedy jeszcze nie był naszym ojcem oczywiście, wysyłał mamie niezbędne rzeczy – mówi córka pani Władysławy. – Był sąsiadem ciotki, zakochał się w mamie. Gdy się dowiedział o zesłaniu, chciał za mamą jechać... Poszedł na dworzec kolejowy i poprosił o bilet: na Syberię. Na szczęście rozsądna kasjerka przemówiła mu do rozumu, kazała wracać do domu i ślać paczki. Dzięki tym paczkom mama, ciocia i kuzynki przetrwały.

Historia wuja, męża ciotki, nie jest tak romantyczna. Kiedy wywożono jego rodzinę, był w Sanoku. Wrócił, kazał służącej odkopać ukrytą w ogrodzie broń. Jeden strzał ukończył wszystko: cierpienie, obawy o los najbliższych. I wyrzuty sumienia, że można było jakoś temu wszystkiemu zapobiec.

Ojca Mieczysława Brekiera, żołnierza wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r., wywieziono za Ural, nigdy stamtąd nie wrócił. Pan Mieczysław pamięta moment swojej wywózki: łomotanie w drzwi, pospieszne pakowanie, chaos, rozpacz. W tym wszystkim usłużność soldata, który pomagał selekcjonować najpotrzebniejsze rzeczy i powtarzał, że po wyjściu z domu nie będzie już do niego powrotu.

Oboje, i pan Mieczysław, i pani Władysława, wspominają rdzennych mieszkańców Syberii, Rosjan. Rzadko pomagali, sami chodzili głodni, ale wyraźnie dało się wyczuć sympatię. Ten i ów zapła-

kał, kiedy, zasiadali przez sześć lat sąsiadów – tyle trwało zesłanie – przesiedlano z powrotem do Polski.

Pan Mieczysław wspomina Moskwę, legendarne miasto, o którym nasłuchał się przez czas zsyłki, że takie piękne i cudowne. – Pociąg wyjeżdżał na dworzec, a my podziwialiśmy kopuły cerkwi. Potem wyszliśmy, kilku obdartusów, żeby te wszystkie cuda zobaczyć na własne oczy. Był wieczór, sklepy pozamykane, ale pamiętam wystawę piekarni: atrapy bułek i chlebów. Nie wiedzieliśmy, że to były atrapy, pamiętam tylko, że staliśmy przed witryną piekarni jak przed ołtarzem, przełykając ślinę... Potem dotarliśmy na Plac Czerwony i stamtąd zwinął nas patrol. Nie czuliśmy strachu, bo i cóż gorszego niż to, co przez ostatnie lata przeżyliśmy, mogło się nam przydarzyć? Moskiewska przygoda dobrze się skończyła, na szczęście. Dziś, ilekroć w telewizji pokazują Plac Czerwony, mówię: tam byłem....

„Rok po roku ucieka, z nim przesuwają się wspomnienia, poukładane jak kadr filmowej” – tak pisała

pani Władysława w sierpniu 2007 r.; te wspomnienia jej syn wydał własnym sumptem. Zacytujmy dalej: „Jest rok 1944, sierpień. Jestem w kolchozie. Kwestia przeżycia, walki o każdy dzień przetrwania wysuwa się na pierwszy plan. Wojna Niemcy – ZSRR trwa. Zmęczenie psychiczne i stres dokuczają. Siedzę w kancelarii zmęczona po całej nocy omlotu, po której stawiałam się w biurowej robocie, jak czas tego wymagał. Buchalter chory, nie ma jednej nogi, a i ta pozostała go boli, gorączkuje. Wszystka robota spadła na moje ręce. Trzech starych kolchozników przychodzi do kancelarii, czekają na wójta kolchozu. Przypomnieli sobie, że gdzieś tu było radio, szukają. Znaleźli pod sterą papierów. Nie było prądu, stare wyczerpane baterie od czasu do czasu dawały sygnał. Brzęczało, szumiało, ale dobrze było słyszeć komunikat z Moskwy. Nasze wojska oswobodziły miasto Sanok. Z tego nieoczekiwanego szczęścia zasnęłam, wystraszeni mężczyźni podali mi wodę. <Mój gorod w Polsce oswobodzono>, zawołałam i pobiegłam powiedzieć cioci, że Sanok wolny. Na wolność przyszło nam czekać jeszcze dwa lata. Do Sanoka wróciliśmy w kwietniu 1946 r.”

Po powrocie cisza. Nie wolno było mówić głośno o latach spędzonych na zesłaniu. Mieczysław Brekier szukał śladów w archiwach: okazało się, że nie prowadzono ewidencji nieletnich, więc można udokumentować jedynie, że na Syberię wywieziono jego matkę; on i siostra mogliby mieć białą plamę w życiorysie, gdyby nie dowód transportu, który zachował.

Pamiętek po Sybirze jest niewiele. Kto by je stamtąd wozil? Trzymał? Przecież trzeba było o tamtych latach jak najszybciej zapomnieć i zwyczajnie zacząć żyć. I tylko jedno pani Władysława chce przekazać młodym, takim mottem opatrzyła swoje wspomnienia: „Nie dopuścić, aby nasz los był waszym losem”.

msw



Wręczenie orderu odbyło się ze wszystkimi honorami

Co ludzie gadają

Nie można wykluczyć

TOMASZ CHOMISZCZAK

Od dłuższego czasu chodzi za mną wyrażenie „nie można wykluczyć”. Stało się jednym z ulubionych refrenów polityków i zajęło ex aequo pierwsze miejsce wraz z podobnym mu „podejrzeniem popełnienia”. Polityki unikam jak ognia, ale ilekroć gdzieś przemknę obok włączanego radia, migającego ekranu albo otwartych szpalt – tam z siłą spokoju wciąż powtarzają: „nie można wykluczyć”. I dobrze, wszak tyle lat walczymy z wszelkimi wykluczeniami – ostatnio choćby cyfrowym – że faktycznie dziś nikogo i niczego wykluczyć już się nie da. Pójdę więc i ja tą drogą. Czyli nie będę wykluczał, a wręcz przeciwnie, choć – zabijcie – nie wiem, co byłoby ścisłym przeciwieństwem słowa „wykluczyć”. Mniejsza o to. Skoro więc w Tłusty Czwartek zachwalano: „Te pączki jadł sam Piłsudski!” – nie można wykluczyć, że są one już cokolwiek zleżałe... Czyżby chodziło o pączki pamiętające sanację, które onegdaj od ust odjął był sobie sam Marszałek? Nie można wykluczyć, że to jakaś nowa forma tak popularnych teraz rekonstrukcji historycznych z użyciem autentycznego rekwizytu – niechby i zjełczałego. Co tam, naszym harcerzom takie wyzwania na pewno nie straszne! Nie można też wykluczyć, że jest jakiś związek logiczny pomiędzy dwoma różnymi zdaniem, na które ostatnio wpadłem w Internecie.



Pierwsze z ich to stwierdzenie z gatunku konfesyjno-dramatycznych: „Od dawna piła, tylko że nie myślała, że to alkoholizm”. Hm, nie można tu też wykluczyć, że pani nie wiedziała, co pije, a jeszcze gorzej – do kogo... I teraz doręczmy ten drugi cytat: „Chyba nadmuchałście balonik, który może znowu nie wypalić”. Tu już z całą pewnością nie można wykluczyć, że dmuchanie balonika ma związek z tamtą opitą panią; a opicie dało niezły skutek, skoro o baloniku nawet nie mówi się, że może „pęknąć”, tylko od razu „wypalić”.

Czytam gdzie indziej: „radni dzielnicy Dąbrówka dowiedzieli się o tym drogą pantoflową”. Zatem już nie „pocztą”? Czyli nie można wykluczyć, że to ta nowa droga, o której od lat marzyli mieszkańcy wspomnianej dzielnicy. Dobra i droga „pantoflowa”, choć w zimie chodzić w pantoflach łatwo nie będzie.

Jak Państwo widzą, dziś już niczego wykluczyć nie można. Nawet ludzi w pantoflach, którzy jedzą przedwojenne pączki, a potem nadmuchują baloniki aż do wypalenia – dziury w mózgu Czytelnika.

Prestiżowe wyróżnienie

Certyfikat CAF dla Urzędu Miasta i Gminy Zagórz

W styczniu bieżącego roku Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji przyznało Urzędowi Miasta i Gminy Zagórz Poświadczenie Jakości Zastosowania CAF.

Powszechny Model Oceny CAF (Common Assessment Framework) jest narzędziem przeznaczonym dla jednostek administracji publicznej, mających na celu poprawę jakości zarządzania.

Korzyści z wdrożenia metody to przede wszystkim: dostarczanie aktualnych danych i informacji umożliwiających usprawnienie systemu zarządzania, okresowy pomiar postępów, identyfikacja dobrych praktyk oraz dzielenie się nimi, podniesienie efektywności działania urzędu, zewnętrzna ocena kryteriów zarządzania powszechnie stosowana w całej Europie. We wrześniu i październiku 2015 r., w ramach projektu „Systemowe Wsparcie Procesów Zarządzania w JST”, Urząd Miasta i Gminy Zagórz otrzymał wsparcie szkoleniowo-doradcze.

Natomiast w styczniu 2016

r., dzięki prawidłowo przeprowadzonemu procesowi samooceny, eksperci wizytujący UMiG Zagórz zarekomendowali Kancelarii Prezesa Rady Ministrów przyznanie Poświadczenia Jakości Zastosowania CAF, jako jednemu z 77 urzędów w kraju (stan na 1 lutego 2016 r.)

(my)



Zorba, Krakowiak i Tarantella, czyli taneczne wariacje w SP1

Międzynarodowy karnawał

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 udowadniają, że ludzie z najróżniejszych zakątków świata mogą się razem świetnie bawić. Podopieczni placówki z okazji kończącego się karnawału przygotowali prawdziwą taneczną ucztę, w czasie której zaprezentowali tańce charakterystyczne dla poszczególnych krajów, między innymi grecką Zorbę. A wszystko w ramach projektu „Music Makes the People Come Together”.



Spotkanie prowadzone było w języku angielskim, dzięki czemu młodzież szlifowała swoje umiejętności językowe, a przekaz był zrozumiały dla partnerów z zagranicy

Uczniowie placówki biorą udział w przedsięwzięciu pod nazwą eTwinning. Co to takiego? Jest to społeczność gromadząca szkoły i przedszkola z całej Europy (i nie tylko), współpracująca za pomocą mediów elektronicznych. Uczniowie i nauczyciele wykorzystują internet do współpracy ponad granicami. Razem z partnerami z zagranicy współdziałają, wymieniają się informacjami i materiałami do nauki. eTwinning poszerza zakres pedagogicznych możliwości oferowanych uczniom i nauczycielom, motywuje do nauki i otwarcia na Europę. Program zgromadził już ponad 310 tys. nauczycieli ze 140 tys. szkół, którzy łącznie pracują przy ponad 34 tys. różnorodnych projektów rocznie! Jednym z tego typu przedsięwzięć realizowanych w ramach programu jest właśnie projekt

„Music Makes the People Come Together”. Sanocka placówka bierze udział w programie wspólnie z partnerami z Turcji, Francji, Hiszpanii, Chorwacji, Słowenii i Włoch. Drużyna przygotowuje kolejne występy i akcje pod okiem nauczyciela języka angielskiego Adama Jezierskiego, który koordynuje wszystkie prace projektowe. Celem przedsięwzięcia jest zachęcenie dzieci i młodzieży do nauki języka angielskiego, a także do nawiązywania międzynarodowych znajomości i pokonywania stereotypów. Uczniowie świetnie się bawią, a jednocześnie poznają kulturę innych krajów. Zorganizowane przed feriami spotkanie nosiło nazwę „The Carnival show”. Hasłem przewodnim spotkania były tańce charakterystyczne dla państw biorących udział w projekcie. Spo-

tkanie było też okazją do podsumowania zdobytych do tej pory umiejętności i przedstawienia korzyści, jakie uczniowie czerpią z tego przedsięwzięcia. Na pokaz zaproszeni zostali rodzice uczniów, którzy chętnie dopingowali swoje pociechy.

Warto zaznaczyć, że drużyna SP1 biorąca udział w projekcie została wyróżniona Krajową Odznaką Jakości. Jest ona przyznawana przez Krajowe Biuro eTwinning. Może ją zdobyć szkoła, której działania w ramach eTwinningu reprezentują wysoki poziom. Dla uczniów jest to większa motywacja do prowadzenia zaplanowanych działań, natomiast dla szkoły – publiczne potwierdzenie zaangażowania i dążenia do jakości oraz otwartość na współpracę europejską.

aes

Podziękowanie dla wszystkich, którzy wzięli udział w cudownym koncercie dla Krystiana

Dobro zawsze wraca

Prawdziwą miarą człowieczeństwa nie jest ani inteligencja, ani to, jak wysoką pozycję potrafi człowiek osiągnąć na tym szalonym świecie. Nie. Prawdziwą miarą człowieczeństwa jest to, jak szybko potrafi reagować na potrzeby innych i jak wiele daje z siebie – napisał Anthony Peake, autor książki „Człowiek, który pamiętał przyszłość. Życie Philipa K. Dicka”.

Krystian oraz organizatorzy koncertu charytatywnego Dobro Zawsze Wraca pragną podziękować wszystkim, którzy wzięli udział w tym cudownym przedsięwzięciu. Dziękujemy zwłaszcza tym, którzy spontanicznie zareagowali na wieść o pomysły zorganizowania takiej imprezy. Koncert udał się znakomicie. Dopisało wielu wykonawców. Każdy mógł pokazać swój talent. Licznie przybyli uczniowie obydwu współorganizujących zespołów szkół – nr 3 i 5, prezentując wspaniały program artystyczny. Wydarzenie zostało oświetlone obecnością Kasi Pisarskiej, autorki wielu świetnych książek, Młodzieżowej Orkiestry Dętej Avanti, Malwiny Bihun – uczennicy ZS5 oraz uczestniczek programu „Aplauz, Aplauz!”, Spartan z wspaniałym Mirosławem Kaźmierczakiem, występem Roberta Handermadera oraz formacji tanecznej Flamenco. Dziękujemy wspaniałej publiczności, która stawiła się licznie w auli PWSZ. Dzięki przedsięwzięciu udało nam się wspólnie zbierać 9537,27 zł. Pieniądze w całości przeznaczymy na kolejny etap pomocy pod nazwą „Stawiamy Krystiana na nogi”. Szczególne podziękowania kierujemy na ręce Rektora PWSZ im. J. Grodka w Sanoku Elżbiety Cipory za udostęp-

nienie auli. Dziękujemy Kanclerzowi PWSZ Lesławowi Siedleckiemu i Januszowi Musowi za nieocenioną pomoc, Dyrektorowi ZS w Besku Arkadiuszowi Nyczowi, Dyrekcji ZS3 i ZS5 za spontaniczną reakcję i pomoc. Dziękujemy Fundacji Czas Nadziei za utworzenie konta dla Krystiana oraz wszystkim tym, bez których to przedsięwzięcie nie udało się.

A oto podziękowanie od Krystiana: „Witam wszystkich! Chciałbym podziękować ślicznie tym, którzy pojawili się na koncercie w piątek. Każdemu, kto uczestniczył, brał udział w wydarzeniu, pomagał w organizacji, a przede wszystkim występującym na scenie – byliście „mega”! Bardzo chciałem podziękować publicznie, myślałem o tym przez cały wieczór, ale stres był silniejszy. Przepraszam. Mam nadzieję, że informacja ta dotrze do wszystkich przybyłych.

DZIĘKUJĘ!!! Krystian

Krystiana wciąż można wspomóc wpłatami na poniższe konto utworzone specjalnie dla niego przez Fundację Czas Nadziei: PBS BANK 79 8642 1184 20 18 00 37 4228 0013

Dni otwarte w szkołach

G2 prezentuje wszystko to, co ma najlepszego

Na początku lutego w Gimnazjum nr 2 zorganizowano dzień otwarty, w czasie którego zaprezentowano dotychczasowy dorobek szkoły i przybliżano uczniom klas szóstych oraz ich rodzicom działalność placówki. Atrakcji było całe mnóstwo!

Do kontynuowania nauki w G2 zachęcali uczniów podstawówek nie tylko nauczyciele, ale też gimnazjaliści. W programie znalazły się m.in. prezentacje multimedialne z matematyki, biologii i historii oraz praca z mikroskopem. Szóstoklasiści i ich rodzice mogli obejrzeć również pokaz umiejętności sportowych w szkolnej siłowni, popisy taneczne i prezentacje wokalne-muzyczne. Dużym zainteresowaniem cieszyły się doświadczenia chemiczne i fizyczne z cyklu „Podróż w krainę fizyki”. Swoje talenty młodzież prezentowała w scenkach teatralnych i podczas gry w kostkę Rubika. Szóstoklasiści mogli też uczestniczyć w Nocnym Maratonie Filmowym, który stał się już tradycją szkoły. Popularnością cieszyły się też prezentacje wycieczek zagranicznych, zielonych szkół, obozów

językowych, a także polsko-francuskiej wymiany młodzieży z Lens oraz innowacyjne metody nauki języków obcych i zajęcia dziennikarsko-artystyczne. Propozycją dla zainteresowanych światem i podróżami był udział w projekcie edukacyjnym Najciekawsze Miasta Świata.



Zainteresowaniem cieszyły się przede wszystkim doświadczenia chemiczne i fizyczne z cyklu „Podróż w krainę fizyki”

Turniej pojazdów zasilanych wodą

Raj dla majsterkowiczów

Zespół Szkół nr 2 w Sanoku organizuje Turniej Wojewódzki Pojazdów Zasilanych Wodą. Zadaniem uczestników będzie zbudowanie modelu pojazdu, który do poruszania się będzie wykorzystywał zamianę energii potencjalnej – 1 litra wody – na energię mechaniczną.

– Turniej ma zasięg wojewódzki. Może wziąć w nim udział młodzież ze szkół gimnazjalnych, licealnych, techników i zasadniczych szkół zawodowych z województwa podkarpackiego – mówi Jowita Nazarkiewicz, dyrektor ZS2. – Celem turnieju jest motywowanie młodzieży do poszerzania wiedzy z zakresu energetyki, rozwijania zainteresowań technicznych, związanych z majsterkowaniem, budową maszyn, poznawanie motywów i sposobów ochrony środowiska, rozwijanie i propagowanie postaw sprzyjających rozwojowi społecznemu i gospodarczemu. Zależy nam też na tym, by zachęcić gimnazjalistów z województwa podkarpackiego do kontynuowania nauki w szkołach

powiatu sanockiego. Dodatkowo udział w turnieju sprawi uczniom i ich opiekunom wiele satysfakcji – dodaje Jowita Nazarkiewicz.

Koordynatorem konkursu jest Marek Chimiak, nauczyciel przedmiotów zawodowych mechanicznych.

– Biorąc udział w tego typu konkursach nasz nauczyciel zauważył, że cieszą się one bardzo dużym zainteresowaniem, jednak na naszym terenie są one rzadko organizowane. Postanowiliśmy to zmienić – wyjaśnia dyrektorka ZS2. – Mamy nadzieję, że w ten sposób uda nam się zachęcić młodzież do rozwijania swoich pasji – dodaje.

Turniej zostanie przeprowadzony 16 kwietnia. Osoby zainteresowane mogą się zgłaszać najpóźniej do 14 dni przed rozpoczęciem konkursu. W turnieju przewidziano tylko jedną konkurencję – zwycięża ta drużyna, której pojazd pokona najdłuższy dystans. Nie ma ograniczeń dotyczących wymiarów i wagi maszyny. Pojazd może zostać wykonany z dowolnych mate-

rialów. Ważne jest jednak to, by zbiornik na wodę miał pojemność jednego litra. Zgodnie z regulaminem, po napełnieniu górnego zbiornika wodą i otwarciu zaworu pojazd musi ruszyć samodzielnie. Nad prawidłowym przebiegiem turnieju czuwać będzie komisja. Dla wszystkich uczestników przewidziano pamiątkowe dyplomy, natomiast dla osób, które zajmą najwyższe miejsca, nagrody rzeczowe. Turniej został objęty honorowym patronatem podkarpackiego kuratora oświaty, zaś współorganizatorem konkursu jest powiat sanocki.

aes

Do turnieju dopuszczone zostaną tylko te drużyny, które w terminie przysłały zgłoszenie potwierdzone przez dyrektora szkoły, e-mailem (skan/zdjecie_zgloszenia) na adres: mchm@poczta.onet.pl lub pocztą na adres: Zespół Szkół Nr 2, ul. Stróżowska 15, 38-500 Sanok. Regulamin turnieju dostępny jest na stronie internetowej ZS2.

Dolce trio zwycięża w Małopolsce

5 lutego w Trzcianie (woj. małopolskie) odbył się Ogólnopolski Konkurs Zespołów Kameralnych – III Wiosenne Spotkania Kameralne „Muzykowanie w Trzcianie”. Sanocką Szkołę Muzyczną reprezentował zespół Dolce trio w składzie: Wiktoria Cecuła, Wiktoria Korczyńska, Oliwia Kotlarczyk, przygotowany przez pannie: Dorotę Zubel, Monikę Sliwkę i Małgorzatę

Golarz. W konkursie wzięły udział 42 zespoły w 3 kategoriach wiekowych. Sanockie trio wystąpiło w II kategorii, wykonując trzy utwory: „Menuet” J.H. Bruttsteda, „Cafe Tango” F. Macardle i „Reksio” Z. Kowalewskiego. Jury pod przewodnictwem prof. Barbary Świętek-Żelazny przyznało zespołowi wyróżnienie. 7 lutego w Akademii Muzycznej w Krakowie odbył się koncert laureatów i uroczyste wręczenie nagród. Serdecznie gratulujemy wyróżnienia uczennicom i pedagogom.

Kolej to brzmi dumnie

Przekonanie ludzi, żeby przesiadli się z samochodów i autobusów do pociągu wymaga zmiany mentalności. Pomóc w tym mogą inicjatywy miłośników kolei zrzeszonych wokół projektu KochamKolej.pl, przy współpracy z urzędnikami na każdym szczeblu administracji.

Kolej to nowe okno na świat dla Sanoka – zauważa Damian Biskup, członek Zarządu Powiatu Sanockiego, jednocześnie koordynator kampanii KochamKolej.pl na miasto Sanok. Dlatego w planach jest niezbędna rewitalizacja linii 108 i budowa łącznika możliwie najbliżej naszego miasta, tak by w przyszłości szybko połączyć się ze stolicą województwa.

Do tej pory udało się przywrócić część linii 107 na trasie Jasło-Komańcza. Od grudnia 2015 r. uruchomione zostało weekendowe połączenie kolejowe „Bieszczadzki Żaczek” na linii Rzeszów-Komańcza. Pierwszy kurs zaczyna się w piątek o godz. 15.51 w Rzeszowie, ostatni niedzielny pociąg rusza ze stacji w Komańcy o godz. 15.02. Miłośnicy kolei skrupulatnie odnotowują liczbę pasażerów i trzeba przyznać – jest optymistycznie. W ostatnią niedzielę w szynobusie było ich czterdzieści. Jak stwierdza Igor Wójciak, na co dzień lekarz radiolog w sanockim szpitalu, prywatnie znawca i miłośnik podkarpackiej kolei i jeden z koordynatorów kampanii, z tego połączenia korzystają zarówno studenci, jak i turyści przebywający w Bieszczadach. Docelowo zależy nam na pełnej komunikacji po-

między Sanokiem a Rzeszowem, do tego potrzeba jednak w pierwszej kolejności skrócenia odcinka, co przełoży się na zmniejszenie czasu przejazdu, który dziś wynosi ok. 3 godzin – dodaje.

Żeby tak się stało, potrzeba kompleksowej modernizacji szlaku kolejowego. Najpierw należy wybrać koncepcję budowy łącznika. Obecnie linia kolejowa rozgałęzia się od strony Jasła na Rzeszów i Krosno (linie 106 i 108, pierwsza z nich była już modernizowana). Rozgałęzienie szlaku kolejowego jest pozostałością jeszcze z czasów Austro-Węgier, kiedy kolej biegła przez ważniejsze miasteczka Galicji, by zejść się w stolicy – we Lwowie. W ramach porządków powstańskich Lwów zniknął z naszej mapy i w ten sposób odcięto linie od centrum. Dlatego szlak kolejowy na Podkarpaciu wygląda, jakby był ucięty w jednej części. Minęło sto lat, a problem nie został do dzisiaj rozwiązany. Ale jest nadzieja.

Na chwilę obecną trasa kolejowa Sanok-Rzeszów liczy 132 km. W porównaniu z komunikacją drogową jest o ponad 50 km dłuższa.

Pierwsza koncepcja łącznika, najtańsza, przewidywana jest na trasie Jedlicze–Szebnie (ok. 2,5 km torów).



Droga do Rzeszowa skróci się do 112 km, czas do 2 godzin. W tej sprawie 26 stycznia w Krośnie odbyło się spotkanie konsultacyjne z samorządowcami. W trakcie ustalono, że konsorcjum spółek Getinsa Polska z Warszawy i Getinsa-Payma z Madrytu ma przygotować wstępny projekt rewitalizacji linii 108 i budowy łącznika na wyżej wymienionej trasie. Zarząd PKP PLK SA zapewnia, że na projekt ma przygotowanych ponad 200 mln złotych.

Drugi wariant, forsowany przez samorządowców z Krosna, zakłada budowę łącznika na trasie Turaszówka–Przybówka (ok. 15 km torów), co oznacza skrócenie trasy do 105 km i czas przejazdu porównywalny do podróży busiem.

Wersja najdroższa przy założeniu budowy blisko 40

km nowej linii torów: Sanok–Brzozów–Strzyżów–Rzeszów, trasa skrócona do 75 km, czas przejazdu, uwzględniając prędkość szlakową 120 km/h, zmniejszy się do jednej godziny.

Ze wstępnych obliczeń – zaznacza Damian Biskup – przy trzecim wariacie musimy liczyć się z szacunkowym kosztem pół miliarda złotych. Ale koncepcja ta nie jest utopią, jest jak najbardziej realna i do zrealizowania. Pod koniec maja w Sanoku ma dojść do spotkania z sejmową Komisją Infrastruktury w sprawie przyszłości kolei i planowanych inwestycji – dodaje.

Każdy z przyjętych wariantów ma szanse na realizację – podkreśla Igor Wójciak.

W sprawę przyszłości kolei zaangażowane są również władze województwa. Od

początku kampania cieszyła się poparciem wicemarszałek Marii Kurowskiej, zaangażowany jest również marszałek Władysław Ortyl i wicemarszałek Bogdan Romaniuk. Ponadto powstała wspólna koncepcja burmistrza Tadeusza Pióro i Starostwa Powiatowego w Sanoku w sprawie bezpieczeństwa przejazdów kolejowych, ulepszenia oznakowania, powstania bezpłatnych, monitorowanych parkingów przy dworcu. W całą sprawę od początku szczególnie zaangażowany jest radny powiatowy Jerzy Zuba. Jest plan stworzenia multimodalnego dworca dla kolei i autobusów. W przyszłości łącznik od Ronda Beksińskiego z planowaną obwodnicą DK 28 ma być wiaduktowy. Wszystko pod potrzeby modernizacji linii 108.

– Jest zatem nadzieja, że coś ruszy w sprawie kolei. Bo budowanie obwodnicy to tylko spychanie problemów – zauważa Igor Wójciak. Gdy Sanok będzie miał obwodnicę, korki przeniosą się do Zagórza. W końcu i tam powstanie obwodnica, wtedy problem spadnie na Lesko, potem może do Ustrzyk i tak bez końca – wylicza. Przyszłość powinna leżeć w infrastrukturze kolejowej. Jeżeli dojdzie do rewitalizacji linii 108, wybudowania łącznika, nawet w Jedliczu, mądrego trasowania pociągów, dostosowania do potrzeb uczniów, osób dojeżdżających do pracy, turystów, wszyscy docenią podróż pociągiem.

O bezpieczeństwie i komforcie nie trzeba wspominać, wiedzą o tym nie tylko miłośnicy i cały zespół KochamKolej.pl. Pojawiła się też szansa dzięki nowym ustawom o transporcie, które wejdą w życie w przyszłym roku. Zakładają one m.in. dofinansowanie biletów na najbardziej niewralgicznych odcinkach, likwidację jednej formy transportu (kolejowego lub drogowego) na tej samej trasie. Trzeba tylko odważnych decyzji i wyboru, czym w przyszłości będziemy chcieli podróżować. W bardziej rozwiniętych krajach już zdecydowano, okazało się że lepiej opłacalna dla nas i przyrody jest kolej. Może warto pomyśleć w ten sposób.

Tomek Majdosz

Wokół przewodnika ski-turowego po Bieszczadach i górach Polski



Gminne Centrum
Kultury i Ekologii w Cisnej

W dniu 23 lutego o godz. 17.00 Gminne Centrum Kultury i Ekologii w Cisnej zaprasza na spotkanie z Wojtkiem Szatkowskim i Waldemarem Czado – autorami powstającego przewodnika po polskich trasach narciarskich. Pierwszy tom obejmował będzie ok. 40 bieszczadzkich zjazdów ski-turowych.

Wydawnictwo Góry Books podejmuje wyzwanie stworzenia pierwszego w Polsce dwutomowego wydawnictwa, prezentującego ponad

180 tras do narciarstwa turystycznego (ski-tury, narty śladowe, cross-country, narty biegowe) we wszystkich górach Polski. Pierwszy tom

ukaże się zimą 2016/17. Jak zapewnia Wojtek Szatkowski, ważnym elementem przewodnika będą trasy po Bieszczadach. – Bieszczadzkie szlaki zimą są bardzo puste. Nie raz, idąc przez cały dzień szlakiem mocno zasypanym śnieżnym puchem, nie spotkamy nikogo. Te góry przez to są piękne, ale też wymagające. Musimy liczyć tylko na siebie. Logistyka wycieczki (dojazd, powrót) czasami stwarza problemy. Na nartach jest tu inaczej niż w innych górach. Inaczej niż wszędzie. Bieszczady nęcą wyobraźnię długimi, niezbyt stromymi zjazdami leśnymi, takimi samymi „wyrzypami” i pięknymi widokami. Po co tam jedziemy? Po radość. Po widoki – wyjaśnia Szatkowski.

Zapraszamy na spotkanie, na którym narciarze opowiedzą o wycieczkach ski-turowych po bieszczadzskich „chaszczach” i lasach na Paportną (1199 m), Wielką i Małą Rawkę (1304 i 1272



m) oraz przez potężny, leśny masyw Łopiennika (1069 m). Zapraszamy na leśne Bieszczady, tajemnicze, jedne w swoim rodzaju, zimą pokryte śnieżnym puchem, z których zjazdy wciąż czekają na odkrycie, np. Chryszczata na wszystkie strony, Matragona, Berdo, Hyrlata stromym i długim stokiem do Lisznej, Tworylne i Doli-

na Sanu, Dział, Tarnica, Rawki, połoniny i inne.

– Jakże są zimowe Bieszczady? – pytamy autorów przewodnika po polskich trasach narciarskich.

– Okraszone uśmiechami przyjaciół, śnieżnym puchem, zmienną pogodą, ładnymi wycieczkami i lokalnymi smakołykami. Zmiennym śniegiem, długimi zjazdami

na nartach – jak wspomniały, zimowy sen. I w takie Bieszczady zapraszamy – odpowiadają.

Osoba do kontaktu:

Julia Kubica
Dyrektor GCKiE w Cisnej
e-mail: dyrektor@cisna.pl
tel. 519-146-430



Nieznana historia czołgu z Doliny Śmierci

ROBERT BAŃKOSZ

Turysta jadący z Przełęczy Dukielskiej do słowackiego Svidnika mija po drodze ogromną ilość sprzętu wojkowego (dział, samolotów, czołgów itd.) oraz cmentarze i monumenty upamiętniające ciężkie walki toczone jesienią 1944 r. w ramach ofensywy dukielsko-preszowskiej. Najbardziej znana jest instalacja złożona z dwóch czołgów: niemieckiego i taranującego go słynnego radzieckiego T-34/85. W tym miejscu łączy się z główną drogą szosa wiodąca z tzw. Doliny Śmierci, która również ukraszona jest różnorodnym sprzętem. A na jednej ze stromych łąk nad Krużlową zrekonstruowany został, w formie rozległej dioramy, atak radzieckich „trzydziestek czwórek”. W samym Svidniku natomiast znajduje się muzeum, ukazujące dzieje owych walk, a przed nim interesujący skansen zabytkowej techniki wojkowej.

Wróćmy jednak do wspomnianych dwóch czołgów z Kapiszowej. Radziecki wóz to słynny T-34/85, których wiele jeszcze zachowało się w Polsce i na terenie dawnej Czechosłowacji, gdyż były w tych krajach produkowane na licencji. Są jednak wśród beskidzkich eksponatów również egzemplarze „frontowe” tego czołgu.

Drugi to... i tu właśnie pojawia się problem. Laicy, nawet w publikacjach turystycznych, nazywają go „Panterą”, wiadomo bowiem powszechnie, że niemiecki czołg to Tygrys albo Pantera... Znaczący temat natychmiast rozpoznają sylwetkę PzKpfw IV, co najwyżej sprzeczą się co do jego wersji. W rzeczywistości zaś ów „Niemiec” to... czechosłowacki czołg średni T-40/75 o numerze własnym 75/68, otrzymany przez ówczesne Dukielskie Muzeum w Svidniku 24 września 1968 r. ze Wschodniego Okręgu Wojskowego Trenczyn.

A było to tak: Ministerstwo Obrony Narodowej Republiki Cze-



chosłowackiej postanowiło w ramach powojennych reparacji zażądać od Niemiec uzbrojenia dla 2 brygad pancernych – 165 czołgów średnich PzKmpfw IV. Aliancka komisja nie zajęła w tej sprawie stanowiska. Dlatego ministerstwo wystosowało do przedstawicieli Armii Czerwonej prośbę o przekazanie sprzętu niemieckiego dla potrzeb Czechosłowackiej Armii Ludowej, która znajdowała się w miłowickich koszarach. Prośba została zaakceptowana, a armia czechosłowacka zyskała dziesiątki egzemplarzy stosunkowo nieuszkodzonego sprzętu wojkowego różnego typu, szczególnie czołgów. W 1946 r. rozpoczęto również gromadzenie uszkodzonego, ponemieckiego sprzętu, rozrzuconego po polach bitewnych republiki w celu zabezpieczenia części zapasowych.

Na bazie tak pozyskanego sprzętu przy Samochodowych Warsztatach 1 w Přelochu (niemieckie warsztaty naprawcze Raupach w Varnsdorfe) utworzono skład sprzętu pancernego Milovice. Tu do końca lata 1947 r. zgromadzono 102 czołgi PzKpfw IV, z których 80 było uszkodzonych. Przewidywaną naprawę 60 pojazdów miały zrealizo-

wać Samochodowe Warsztaty 1 Přeloch. Ponieważ nie miały one wystarczającej mocy przerobowej, Ministerstwo Obrony Narodowej zleciło naprawę czołgów ČKD zakładom Praga Libeň. Natomiast zakłady Škody zostały wybrane do naprawy dział czołgowych KwK 40L/48 i rkm.

Wyremontowane czołgi poddano modernizacji. Najważniejszą z nich była zmiana układu kierowniczego na system kierowania opracowany przez ČKD. Do końca 1949 r. wojska pancerne otrzymały na wyposażenie wyremontowane i zmodernizowane 82 czołgi PzKpfw – modele: G, H i J. Otrzymały one oznaczenie: czołg średni T-40/75. W latach 1949–1950, 80 tych wozów było na wyposażeniu 1 pancernego pułku podstawowego wsparcia piechoty w Strašicích. Dwa pozostałe pojazdy otrzymał testowy oddział wojsk pancernych, który wchodził w skład wojskowej szkoły pancerniej w Dedicích. Po likwidacji 1 pułku pancernego były one częścią uzbrojenia zmechanizowanych jednostek dywizji piechoty, a następnie dywizji strzeleckich. Gdy do uzbrojenia weszły czołgi T-34/85, większość czołgów T-40/

75 została zdjęta ze stanów swoich jednostek i po remontach złożona w składach wojskowych w Vyškovie na Morawach i w Žlinie. Na początku drugiej połowy lat pięćdziesiątych 14 czołgów przeznaczono na części zamienne. 45 pojazdów przekazanych zostało Syrii. Na stanie pozostało 9 czołgów w czołgowo-samobieżnym pułku w Hlohovcu i 10 egzemplarzy w czołgowo-samobieżnym pułku w Humennem. Skreślono je ze stanu w 1959 r.

Obecnie na terenie Republiki Słowackiej znajdują się 2 czołgi T-40/75, czyli dawne PzKpfw IV. Oprócz wspomnianego, ustawionego w charakterze pomnika na granicy wsi Kapiszowa i Ladomirova, istnieje jeszcze jeden, w zbiorach Muzeum S.N.P. w Bańskiej Bystrzycy. Czołg z Kapiszowej błędnie pomalowany był w „feldgrau”, którego nie stosowano po 1942 r. Późniejsze typy czołgów pokrywano już farbą „dunkelgelb”, na którą często nanoszono kamuflaż z użyciem barwy oliwkowo-zielonej i ciemnobrązowej, zimną zaś białą.

Wóz, który stał się częścią słynnego pomnika jest hybrydą, złożoną z oryginalnych podzespołów różnych, późnych wersji oraz czechosłowackich modernizacji powojennych.

Sądzę, że bazą dla czołgiści jest wczesna wersja PzKpfw IV J, ale wymaga to jeszcze przeprowadzenia dokładniejszych oględzin.

Jak zatem widać, w naszej najbliższej okolicy znajdują się bezcenne zabytki techniki militarnej o interesującej i niezwyklej historii. Zaś fakt, że w rzeczywistości nie jest to, jak się powszechnie uważa, niemiecki PzKpfw IV, lecz czechosłowacki T-40/75, tylko powiększa wartość obiektu, gdyż to jeden zaledwie dwóch zachowanych na świecie czołgów tego typu.

Wokół nas pełno jest niezwykłych zabytków architektury, sztuki czy techniki, często zapomnianych, których dzieje kryją niejedną tajemnicę. Warto umieć je „czytać”, tak by poznawać dzieje swojego regionu, w którym często ważyły się losy całej Europy.

Artykuł powstał w oparciu o informacje zawarte w: Peter Turza „Nemecký tank v ČS. armáde”, VHÚ-VHM Piešťany OBRANA, Mesačník Ministerstva Obrany Slovenskej Republiky, Ročník XXII, nr 2, február 2014, oraz o materiały Muzeum Wojennego w Svidniku. (tłumaczenie własne).



W lutym przypada rocznica urodzin i śmierci Zdzisława Beksińskiego

Non omnis...

Od połowy listopada ub. roku do końca stycznia br. w Galerii Miejskiej BWA w Bydgoszczy prezentowano wystawę „Zdzisław Beksiński. Poza snem”. Blisko 200 prac artysty ze zbiorów sanockiego Muzeum Historycznego w krótkim czasie obejrzało 15 tysięcy widzów. – To swoisty rekord, jeśli chodzi o ekspozycje malarstwa współczesnego – mówi dyrektor MH Wiesław Banach.

Robert Bańkosz, oprowadzający niedawno po sanockim zamku gości z Odessy, nie mógł się nadziwić, z jakim przejęciem i zapałem dyskutowali o wszystkim, co zobaczyli w Galerii Beksińskiego.

Na stronie internetowej stołecznego Służewieckiego Domu Kultury znajdziemy zaproszenie na wieczór wspomnień, zatytułowany „Beksiński – twórca i sąsiad”. Program wieczoru bogaty, złożony z kilku punktów: najpierw spotkanie z Tomaszem Chomiszczakiem, redaktorem

tomu „Opowiadania” Zdzisława Beksińskiego, następnie Andrzej Seweryn przeczyta jedno z opowiadań, potem na spotkaniu z publicznością pojawi się Jan Matuszyński, reżyser zapowiadanej szumnie fabularnej „Ostatniej rodziny”, na koniec pokaz filmu dokumentalnego, zrealizowanego kiedyś przez Alicję Wosik o malarzu, który – o czym przypominają organizatorzy: „Był światowej sławy artystą, ale też sąsiadem, który przez lata, aż do tragicznej śmierci,

mieszkał w bloku przy ulicy Sonaty”. Wszystko odbędzie się 24 lutego.

Wystawa w Muzeum Lubelskim, przygotowywana we współpracy z Muzeum Historycznym w Sanoku, będzie miała dwie odsłony – obejmie prace malarskie (od 27 lutego do 5 maja) oraz fotograficzne (od 19 marca do 5 maja) Zdzisława Beksińskiego, uzupełnione rysunkami i grafikami. Prezentacja będzie próbą zwrócenia uwagi na korespondencję pomiędzy odmiennymi dziedzinami twórczości artysty. Muzeum Lubelskie należy do najbardziej znaczących placówek kulturalnych Lublina, jest chętnie odwiedzane przez mieszkańców, a nigdy nie pomijane przez turystów. W zapowiedziach czytamy, że na ekspozycji fotograficznej zaprezentowane zostaną portrety, ujęcia sylwetek i przetrzeźnienia, w tym zwłaszcza fotografie Sanoka. Ekspozycje pochodzą ze zbiorów MH, dyrektor Wiesław Banach dołożył starań, aby ekspozycja w lubelskim zamku była reprezentatywna dla twórczości

Zdzisława Beksińskiego, z wyraznym akcentem sanockim.

Sanok żyje Beksińskim, galeria artysty ściąga do centrum miasta turystów. Wysoka frekwencja utrzymuje się także poza sezonem letnim. Beksiński żyje dzięki ekspozycjom obrazów i fotografii, filmom i wydawnictwom. Tom „Opowiadania”, niezwykle starannie wydany przez Wydawnictwo Bosh, choć do najłatwiejszych lektur zapewne nie należy, doczekał się dodruku.

Zdzisław Beksiński urodził się 24 lutego 1929 r. w Sanoku, został brutalnie zamordowany w swoim mieszkaniu w Warszawie 21 lutego 2005 r. Bał się zła, które mogło wkraść się od zewnątrz, montował zasuwę w drzwiach, kamery... Tymczasem ono, zło, przykucało w środku i miało znajomą twarz.

U progu drugiej dekady po tragicznym zajściu na warszawskim Służewcu Zdzisław Beksiński wciąż zaskakuje, odsłania coś nowego, żyje coraz intensywniej.



Zdzisław Beksiński, 24.02.1929–21.02.2005

XI Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic” 7–12 II 2016

Nie tylko koncerty

– O 9 rano rozpoczynają się koncerty, od 10 do 14, a potem do 18. trwają otwarte lekcje z mistrzami. Forum Pianistyczne to nie tylko wieczorne popisy wirtuozów fortepianu i występy zaproszonych gwiazd, to przede wszystkim bardzo szeroko pojęta edukacja muzyczna – tłumaczy ideę imprezy jej dyrektor Janusz Ostrowski.

Publiczność, która przychodzi posłuchać recitali laureatów kolejnych edycji Konkursu Chopinowskiego Kevina Kennera czy Tokashi Yamamoto, Beethovenowskich wariacji Konstantego Vilenckiego, nie musi wiedzieć, że do uczestnictwa w Forum zgłaszają się młodzi ludzie z kilkunastu krajów na świecie, z całej Polski ściągają pedagodzy muzyki, że to wszystko wymaga bardzo misternej organizacji i planowania. W tym roku przyjechało stu młodych

uczestników i trzydziestu pedagogów. Janusz Ostrowski chwali się specjalną aplikacją, stworzoną po to, by ułatwić międzynarodową „logistykę”. Zwraca uwagę na coraz większą popularność programu „Młody wirtuoz” – Zgłosiło się prawie sto osób, byłoby ich więcej, ale musieliśmy zamknąć listę, żeby wszystkich chętnych sprawnie przesłuchać. Udało nam się, dzięki sponsorom, wszystkim młodym wirtuozom zapewnić nagrody – dyrektor Forum nie kryje zadowolenia.

Czego uczy Forum? Na przykład tego, że warto o siebie zadbać, kiedy się uprawia zawód muzyka. Sprawdzić swoją kondycję i zdrowotne predyspozycje. – Bardzo ważne, by zrobić to w odpowiednim czasie, kiedy jeszcze możliwa jest korekcja: nie tylko dłoni czy kręgosłupa, ale także życiowych planów. Przy-

kład mojego utalentowanego ucznia, Michała Bednarza, który doznał kontuzji ręki tuż przed podjęciem studiów, niech będzie smutnym przykładem zagrożeń, jakie czyhają na muzyka – mówi Janusz Ostrowski.

Uczą młodych ludzi pozytywnych zachowań marketingowych: jak zaplanować swoją karierę, uczestniczyć w konkursach, jak składać oferty koncertowe. – Nie wystarczy napisać: jestem dobry. To stanowczo za mało. Trzeba zbudować pewien produkt i mieć pomysł, jak go korzystać, nie zaprezentować i sprzedać. Inaczej po zakończeniu edukacji nawet najbardziej utalentowani absolwenci szkół muzycznych mogą mieć kłopoty z dotarciem na scenę. Ważny jest pomysł – twierdzi Ostrowski.

Nie, nie uważa, że wplecione w program tegoroczne-



go Forum koncert Zbigniewa Wodeckiego i popisy mima Ireneusza Krosnego rozbijają ideę imprezy, kojarzoną przede wszystkim z wirtuozowskimi recitalami pianistów. – Muzykę poważną sprzedaje się trudniej. Być

może to specyfika Sanoka – jeszcze! Dzięki rozrywce można zwrócić uwagę publiczności na elementy poważne. Ktoś przyjdzie obejrzeć program Krosnego i zainteresuje się recitalem Yamamoto, a w przyszłym roku sięgnie po karnet

na wszystkie koncerty. Myślę, że to tak działa – broni idei programu Janusz Ostrowski i dodaje: – Forum Pianistyczne ewoluuje, co roku jest inne. Staramy się poszerzać ofertę zarówno dla uczestników, jak i dla widzów. **msw**

Pszczoła wciąż mnie niesie

– mówi ZBIGNIEW WODECKI, jedna z gwiazd Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic”

Ostatnio znów głośno o panu, głównie za sprawą nagranej z grupą MITCH & MITCH koncertowej płyty „1976: A Space Odyssey”. Wykonaliście w całości pana debiutancki album sprzed 40 lat, który wówczas nie odniósł żadnego sukcesu i o którym już mało kto pamiętał. Czy to był pomysł?

– No ich. Podobno ten mój stary album uznają za kultowy. Ja na początku nawet dobrze nie wiedziałem, co to za zespół, a po propozycji wspólnego grania pomyślałem sobie, że pewnie chcą mnie „wkręcić”. Zresztą do dzisiaj nie mam pewności, czy na początku nie robili sobie jaj. Ale ostatecznie do współpracy doszło i trwa już bodaj 7 czy 8 lat. Ja większość tych piosenek zapomniałem i trzeba się ich było uczyć od nowa. Efektem jest ta płyta, do tego nagrana z towarzyszeniem orkiestry. Nie chwalić się, odnosi sukcesy. Niezłe powołała na listach przebojów, było nawet 1. miejsce w radiowej Trójce. No, kto by pomyślał – już się miałem „pakować”, a tu wyszedł taki come back.

Kilkanaście lat temu można było odnieść wrażenie, że z muzyka zmienia się pan w celebrytę – najpierw program „Droga do gwiazd”, potem „Taniec z gwiazdami”. Żartowano, że strach łódzkie otworzyć, żeby Wodecki nie wyskoczył. Niektórzy to się ponoć bali nawet żelazko włączyć... Wydaje się, że po tamtym okresie znów mocniej pan wrócił do muzyki.

– Nie, ja grałem cały czas, tyle tylko, że siłą rzeczy – jako juror – byłem bardziej widocz-



ny w telewizji. I nie ukrywam, że miało to duży wpływ na moją popularność. W końcu jednak dałem sobie spokój z tym jurorowaniem, chociaż kolejnych propozycji nie brakowało. Już mi się po prostu nie chciało, bo to przecież nie jest moja pasja. Ja jestem od czego innego. Od grania muzyki.

Gdy rozmawialiśmy poprzednio, przy okazji pana bodaj przedostatniej wizyty w Sanoku i koncertu w ramach Lata z Radiem, wywiad zatytułowałem „Ta pszczoła mnie poniosła”, zresztą wykorzystując pańskie słowa...

– Ile to było lat temu? (Wodecki przegląda wręczony mu archiwalny numer „TS”). Dziewięć.

– Nic się pan nie zmienił.

Panie Zbigniewie – bez kurtuazji proszę. Pan mnie na pewno nie pamięta, chociaż akurat ja pana bardzo do-

bram. (śmiech) No, sprytnie pan to ujął. Cóż, tyle ludzi się przewija ze wszystkich twarzy nie sposób spać.

Wróćmy jednak do tej pszczoły. Wciąż pana niesie?

– Na pewno tak. Nawet jak śpiewam kolędy w kościele, to ludzie chcą, żeby przyleciała pszczołka, w końcu z dziećmi przyszli. A tak w ogóle, to świetny numer jest, ładnie napisany, bardzo nośny. Do tego kojarzy się z bajką. Zresztą nagrałem parę piosenek, które słuchacze do dzisiaj lubią i pamiętają. Chociaż akurat „Pszczółka Maja” czy „Chałupy welcome to” nie są moimi kompozycjami. Ale i mnie udało się napisać kilka dobrych rzeczy, by wspomnieć „Zacznij od Bacha”, „Izolda” czy „Z tobą chcę oglądać świat”.

Koncertów wciąż tyle co dawniej? Swego czasu powiedział pan: „Michael Jackson musiałby kilkana-

ście razy żyć, żeby osiągnąć mój wynik”.

– Wczoraj graliśmy w Międzychodzie, przedwczoraj w Legnicy, a trzy dni temu w Szczecinie. A jutro muszę być w Krakowie na nagraniu w studio. Wpadnę, przy okazji wnuki zobaczą. Potem trzeba lecieć do Warszawy na próbę z Mitchami. Codziennie coś się dzieje. Na nudę nie narzekam.

Daje się wciąż wytrzymać takie tempo? Przy okazji wspomnianego wywiadu mówił pan, że „pompka coraz słabsza”, a ostatnimi czasami w mediach było sporo niepokojących doniesień na temat pańskiego zdrowia...

– Na początku myślałem, że to faktycznie problemy z sercem, ale szybko okazało się, iż winna jest... anemia. Cóż, dużo pracowałem, więc i jeździłem, nie było czasu porządnie zjeść. Ale podłączyli mi kroplówkę i oto jestem w Sanoku. Na szczęście już wszystko w porządku. Jeszcze trochę pośpiewam.

* Nadal odczuwa pan tremę przed koncertami?

– O, trema jest zawsze, bo podczas występu wszystko może się zdarzyć. Trema nie mają tylko ludzie bez wyobraźni. To oczywiście przechodzi w trakcie grania, jak jest wszystko w porządku. Ale na początku każdego koncertu zawsze pojawia się lekki dreszczyk emocji.

Usłyszymy jeszcze kiedyś nowe piosenki Zbigniewa Wodeckiego?

– Właśnie jestem po rozmowach z polskim oddziałem wytwórni Warner Bros. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to wkrótce będzie-

my się brać za nagrywanie nowego albumu. Czas najwyższy, bo poprzedni wyszedł już parę dobrych lat temu.

Będą niespodzianki? Pytam nie bez powodu, bo pańska poprzednia płyta – „Platynowa” z roku 2010 kończyła się dźwiękami zahaczającymi niemalże o rock progresywny.

– Nie rozumiem...

Mam na myśli dwa ostatnie utwory – „Hop, szklankę piwa” i „Przemiany”. To z pewnością nie jest Zbigniew Wodecki, jakiego – że tak pojadę cytatem z „Pszczółki Mai” – wszyscy znamy i kochamy.

– (chwila namysłu) No tak, ja te utwory chyba dałem na płytę. Faktycznie... Napisałem je do teatru. Ostatecznie uznałem jednak, że są zbyt dobre, żeby ich nie dodać do albumu. No, tu mnie pan zaskoczył. Tak, to dość ambitne kawałki. A jaka będzie nowa płyta? To się dopiero okaże.

Jak na muzyka tej klasy, którego zawodowa kariera trwa już blisko pół wieku, pana strona internetowa prezentuje się dość skromnie...

– Bo ja nie mam czasu na takie sprawy. Może i jestem trochę staroświecki, ale ja tego nie potrzebuję, to mnie nie kręci. Kto chce o mnie wiedzieć, ten wie. A podstawowe informacje przecież tam są.

Cofnijmy się na moment do początków kariery Zbigniewa Wodeckiego. Jak pan wspomina tamte czasy?

– Z wielkim sentymentem. Ja byłem praktycznie skazany na muzykowanie. Już od podstawówki mężczyli mnie przesłuchaniami i egzaminami. Na

poważnie zacząłem grać z grupą ANAWA Marka Grechuty, potem były występy z Ewą Demarczyk. A w późniejszych latach etaty w Krakowskiej Orkiestrze Symfonicznej i Poznańskiej Orkiestrze Rozrywkowej. Zwiedzieliśmy kawał świata, grając w słynnych salach koncertowych – Paryż, Zurych, Wiedeń, Berlin Zachodni. Wspaniała przygoda, a przy okazji dobra praca, bo płacili w obcych walutach, więc przelicznik był zdecydowanie inny niż w Polsce.

Pański przyjaciel czy też kolega – aktor Andrzej Grabowski – powiedział kiedyś, że miał pan pecha urodzić się w kraju nad Wisłą, bo z tym talentem można było zrobić karierę międzynarodową...

– Tak kiedyś mówili. To chyba aktorka Krystyna Sienkiewicz pierwsza powiedziała. Cóż moge odrzec? Ja bym się chyba jednak źle czuł na Zachodzie. Jak swego czasu byłem w trasie z Markiem i Wackiem, to ich menadżer, który miał bardzo duży wpływ w ówczesnym RFN, kazał mi wszystko w miesiąc nagrać po niemiecku i powiedział, że za dwa miesiące będę największą gwiazdą w Niemczech. No bo ja grałem na skrzypcach i trąbce, a do tego śpiewałem, a Niemcy lubią takie rzeczy. Jeszcze szpagat miałem robić. Nie skorzystałem z tej propozycji. Trochę świata zwiedziłem, ale najlepiej czuję się w Polsce, a zwłaszcza w swoim Krakowie. A przy okazji mam blisko do Sanoka, gdzie zawsze fajnie się koncertuje.

Rozmawiał
Bartosz Błazewicz

Kryminał – po drugiej stronie muru

KATARZYNA KWOLEK
kkwolek@tygodniksanocki.pl

Jednostki społeczne, agresywne, zdemoralizowane. Alkoholicy i narkomani. Mordercy, pedofile, niejednokrotnie psychopaci. Z tego typu osobowościami na co dzień pracują funkcjonariusze Służby Więziennej.

– Nie jesteśmy od tego, żeby stawiać po stronie wartości i norm. Dla mnie jako psychologa nie ma większego znaczenia, czy dany człowiek dostał się tutaj za przestępstwo seksualne, w związku ze zdiagnozowanymi zaburzeniami preferencji seksualnych czy za nieopłaconą grzywnę. Nasz profesjonalizm polega na tym, że nie moralizujemy. Człowiek ten został osądzony i skazany. My natomiast mamy z nim do czynienia w perspektywie wieloletniej. Ludzkiem prawem jest prawo do zmiany. Niedopuszczalnym nadużyciem byłoby, gdybyśmy dodatkowo gnębili czy poniżali – mówi ppor. Łukasz Matusz, psycholog działu penitencjarnego. – Istnieje też ludzki aspekt. Siedząc z mordercą sam na sam mam świadomość, że zabił drugiego człowieka, przekraczając tym samym, niejednokrotnie w sposób umyślny i świadomy, pewną społeczną granicę. Potencjalnie, pod wpływem różnych bodźców, zawsze może powtórnie dopuścić się tego typu zachowania.

Areszt Śledczy w Sanoku to po części zakład karny typu zamkniętego dla skazanych odsiadujących wyroki za najcięższe przestępstwa, z karami dwudziestu pięciu lat, jak również dożywotniego pozbawienia wolności. Pojemność jednostki wynosi 152 osoby. Zaludnienie waha się od 120 do 190 osób. Około 20% stanowią tymczasowo aresztowani, pozostała część to młodociani – ok. 5%, odbywający karę po raz pierwszy – 65% oraz niewielka liczba recydywistów ok. 10%.

W sanockim areszcie pracuje 75 funkcjonariuszy. Zakład jest jednostką typu zamkniętego o pełnym systemie ochrony. Osadzonych nadzoruje całodobowy system ochrony. Więźniowie przebywają za zamkniętymi drzwiami, ich ruch i praca są pod stałą kontrolą. Inaczej niż w zakładach półotwartych, gdzie cele są otwarte, a osadzeni w ramach swojego pawilonu mogą się swobodnie przemieszczać. Tutaj, w pomieszczeniach przeznaczonych od trzech do jedenastu osób normą jest, że na jedną osobę przypada 3m² powierzchni.



Więźniowie w trakcie kontroli osobistej

Rozmowa, główny element adaptacji

Wyrok pozbawienia wolności to dla skazanego diametralna zmiana trybu życia, z którą mogą wiązać się zachowania autodestrukcyjne. Ludzie nie trafiają za kraty bez przyczyny. Nikt ich nie tłumaczy, nie usprawiedliwia. Często refleksja następuje po fakcie – już w kryminale.

Część osób trafiająca do zakładu to zdeklarowani przestępcy. Dla nich więzienie nie stanowi większego problemu, pobyt w nim traktują jako ryzyko zawodowe. Jednak, jak pokazują sanockie statystyki, zdecydowana większość to osoby odbywające karę po raz pierwszy. – Duże znaczenie ma fakt, jak dana osoba żyła przed zamknięciem, czy miała w miarę poprawne relacje społeczne i rodzinne, realizowała się zawodowo i towarzysko, czyli ogólnie ujmując – była „porządnym” obywatelem; wbrew pozorom, tacy też się tutaj znajdują. Pozbawienie tych wszystkich przywilejów bywa bardzo dotkliwe. Właśnie tego typu ludzie mają duże problemy z odnalezieniem się w zakładzie karnym. Pojawia się kwestia postrzegania siebie w kontekście rodzinnym (co na to żona, dzieci, znajomi, sąsiedzi). Jeżeli taki człowiek zostaje dodatkowo pozbawiony wsparcia z zewnątrz, od najbliższych, jego stan diametralnie się pogarsza. Druga grupa to osoby żyjące skromnie, z dnia na dzień, bez większych osiągnięć. W codziennym funkcjonowaniu napędza je uzależnienie od alkoholu czy narkotyków. Pozbawieni używek muszą przestawić się na dojrzsze formy

funkcjonowania, z czym – jak nie trudno się domyśleć, za dobrze sobie nie radzą – mówi psycholog.

Pasta do podłogi, gwoździe, sproszkowane szkło czy zastrzyki z własnej śliny

Zespół odstawienny to jedna z przyczyn prób samobójczych. Pod wpływem silnego lęku o charakterze psychotycznym ludzie targają się na swoje życie. Pan Jan na wol-

rakter instrumentalny, mający na celu wymuszenie bądź szantaż na funkcjonariuszach w kwestii odstąpienia od pewnych postanowień czy zarządzeń.

Pomysłowość skazanych w tym zakresie bywa imponująca. Podcięcie powłok skórnych, polykanie ciał obcych typu pręty, sprężyny, żyłki, zapalniczki, baterie. Wbijanie gwoździ pomiędzy półkule mózgowe czy szpilek w gałki oczne. Sma-



W sanockim Areszcie Śledczym, skazani przebywają w celach 3-, 8- i 11-osobowych. Funkcjonariusze regularnie sprawdzają, czy osadzeni nie posiadają zabronionych przedmiotów, m.in. narzędzi do cięcia metalu. Młotek służy do opukiwania więziennych krat, aby przekonać się, czy nie zostały w jakikolwiek sposób naruszone i uszkodzone

ności permanentnie nadużywał alkoholu. Pobyt w zakładzie rozwinął u niego zespół odstawienny. Którejś nocy po prostu wstał z łóżka i próbował się powiesić. Wszystko odbywało się przy innych osadzonych. Zarówno funkcjonariusze, jak i współwięźniowie zdążyli niezwłocznie zareagować. Później opowiadał, że nie był świadomy tego, co robi. Jedyne, co pamiętał, to biegające po nim czarne kocury. – W takich sytuacjach trzeba wykazać się dużą przezornością oraz umiejętnością wyczuwania sytuacji osadzonego. Mimo że próby samobójcze zdarzają się, to na szczęście w naszej placówce od 20 lat skutecznie im zapobiegamy – mówi mjr Janusz Wańcowiat, kierownik działu penitencjarnego.

Inny temat to samookałeczenia, czyli zachowania o podłożu emocjonalnym, np. podcinanie żył powodujące spadek ciśnienia, a tym samym rozładowujące napięcie. Praktyki te mogą mieć również cha-

rowanie się pastą do podłogi, a następnie samopodpalenie.

Owego czasu modne były tak zwane „wstrzyki”. Z wkładu od długopisu robiono strzykawkę, napełniano śliną i wstrzykiwano. Zastrzyk taki pod wpływem bakterii zawar-

tych w ślinie powodował trudno gojącą się ranę. Tego typu działania wiązały się z przewiezieniem do szpitala, co dla skazanego stanowiło dosyć ciekawą alternatywę w stosunku do więziennej monotonii. – Jeszcze kilkanaście lat temu samookałeczenia w więzieniu były czymś nagminnym. Obecnie fala tego zjawiska spada. Zmieniło się podejście do osadzonych. Mają świadomość, że w trudnych psychicznie momentach zawsze mogą się do nas zwrócić. Nie szykanujemy, nie potępiamy. Naszym zadaniem jest tak pokierować ich zachowaniem, aby widzieli sens życia i chęć poprawy. Jeżeli ktoś mówi, że na resocjalizację nie ma szans, trudno będzie go przekonać. Nie da się nikogo zmienić na siłę. Najważniejsze w naszej pracy jest to, żeby pomimo wszystko dawać tym ludziom nadzieję na dokonanie jakichkolwiek pozytywnych zmian w swoim życiu – mówi dyrektor.

Nie podawaj ręki funkcjonariuszowi, nie donoś na współwięźniów

Każdy dzień w zakładzie zorganizowany jest w taki sposób, aby można było zapewnić skazanym korzystanie z ich praw opisanych w kodeksie oraz egzekwować obowiązki. Gdyby wolnego czasu nie mieli zorganizowanego w ten czy inny sposób, mogłoby dochodzić do niebezpiecznych, trudnych do opanowania sytuacji. Na co dzień bezpośredni kontakt z osadzonymi ma przede wszystkim oddziałowy i wychowawca. Oni się z nimi spotykają, rozmawiają, na bieżąco zapoznają z sytuacją i atmosferą. Dobierają współosadzonych w taki sposób, aby nie zrobili sobie nawzajem krzywdy. Podkreślić należy, że skazani za przestępstwa przeciwko obyczajowości seksualnej w hierarchii więziennej usytuowani są najniżej. W praktyce nie dochodzi do filmowych zdarzeń, gdzie pedofil umieszczany jest z czterema dominującymi osobowościami, o których wiadomo że będą się nad nim znęcać. – Jako funkcjonariusze mamy obowiązek dbać o porządek, bezpieczeństwo, ład i dyscyplinę, tak aby nikomu nic się nie stało i żeby społeczeństwo czuło się bezpiecznie – mówi Janusz Wańcowiat.

W obecnych czasach nawet podstawowa, stara zasada więzienna: „Nie podawaj ręki funkcjonariuszowi, nie donoś na współwięźniów” zmieniła brzmienie na: „Nie podawaj ręki funkcjonariuszowi przy innych osadzonych...”



Na codzień kontakt z osadzonymi ma przede wszystkim oddziałowy i wychowawca



Dzienna stawka żywieniowa w więzieniu wynosi 5 zł na osobę

Zbój Ugarek z Zagórza

W Zagórzu na wysokim wzniesieniu górującym nad Oslawą znajduje się ruina ogromnego klasztoru karmelitów bosych, która dominuje nad całą okolicą. Od kiedy ogień strawił klasztor, a mnisi wyprowadzili się z tego wzgórza, nazywanego przez miejscowych Marymontem, okazała budowla zaczęła sukcesywnie ulegać dewastacji.

Tajemnicze mury spowija wiele legend. Jedna z nich, zapisana przez Oskara Kolberga, opowiada o zbójniku nazywanym Ugarkiem. Sądząc po imieniu, pochodził on zapewne z Bieszczadów, z węgierskiej strony. Uhrami vel Ugrami nazywano tutaj bowiem obywateli dawnego Królestwa Węgierskiego,

w tym także Słowaków i mieszkających po południowej stronie granicy Rusinów. Owe ruiny, a w szczególności ich przepastne piwnice i krypty miały być kryjówką wspomnianego już zbója. Nocował tu wraz z kompaniami, uczcił i ukrywał zrabowane na kupcach, mieszczanach, szlachcie a nawet

bogatszych chłopach łupy.

Legenda głosi, że miał około 40 lat, był krępy, silny, o czarnych „kuczeriawych” włosach i ostrym, groźnym spojrzeniu, które mówiło, że jest gotowy na wszystko. Napadnięci często rezygnowali ze stawiania oporu i – by nie rozgniewać okrutnego opryska – oddawali kosztowności.

O jego młodości nie wiemy nic, zapewne uciekł gdzieś z sąsiednich komitatów. Niektórzy powiadali, że służył wcześniej u zaserów, a po paru latach uciekł z wojska i schronił się w górach, gdzie zajął się zbójnictwem. Gdy po węgierskiej stronie dał się za bardzo we znaki miejscowym, zaczęły się liczne oblawy i musiał uciekać z Zemplina do Galicji. Grasował po tutejszych górach czas jakiś, za bazę mając zagórskie klasztorzysko. Miejscowych nie zaczepiał, wyprawiał się za łupem dalej, w sąsiednie doliny. Mówiono o nim, że okradał tylko możnych, a sierotom nigdy niczego nie zabierał.

Z czasem jednak rozzuł się i rozleniwił, nie chciało mu się po górach biegać i wraz z kompanią zaczął nakładać na okoliczną ludność kontrybucję, czując się niemal jak pan na zamczysku. Płacono mu zatem haracz w gotówce, ale najczęściej zbożem czy ptactwem, bo mało kto z tutejszych gotówkę miał. Kto zaś regularnie dani-



nę hersztowi dawał, ten mógł spać spokojnie, pewien, że go nocą zbójnicy nie najdą. Kto zaś się opierał, tego złapali, bukami obili i sami z chaty zabrali, czego im było potrzeba. A bywało i tak, że ze złości chyżę puścili z dymem.

Przestał być dla ludu górskim rycerzem, a stał się ciemnizykiem, jakby zapomniał, że sam jeszcze niedawno był prostym chłopem, ledwo z chałupniczej rodziny pochodził. Dotąd żandarmi nie mogli nijak go pochwycić, bo żaden chłop z doliny Oslawy swojego nie wydał, tym bardziej, że wielu kamratów miał zbój właśnie w tych stronach. Teraz jednak dość ludziom było i gdy przebrała się miarka, wydali zbójnickiego hetmana żandarmom. Ci, pojmwawszy Ugarkę, odstawili go do kryminału. Nie zabawił tam jednak długo, podstępem jakimś z więzienia uciekł i w góry powrócił.

Wolnością jednak nie było mu dane długo się radować, gdyż miejscowe władze znały już jego kryjówkę, a chłopci nie chcieli udzielić pomocy, mając w pamięci świeże jeszcze krzywdy.

Toteż jednego razu, gdy Ugarek w ruinach siedział, otoczyli żandarmi klasztor i poczęli przeszukiwać metr po metr. Zbój uciekł do krypt głębokich, gdzie znajdowały się trumny braci zakonnych, jeszcze za świetności klasztoru w podziemiach pochowanych. Słyszając, że żandarmi zachodzą także i tutaj, odsunął wieko jednej z trumien, wślazł do środka i ponownie dokładnie je nasunął. Żandarmi przeszukali krypty gruntownie, lecz nie znalazłszy niczego zaczęli już na górę wychodzić, aż tu ostatni z nich w ciemnościach o jedną z trumien nogą zawadził i wieko z hukiem odpadło. Zerwał się wówczas zdemaskowany zbój na rów-

ne nogi i zakrzyknął: – Jeszcze mi też tu, w trumnie, nie dasz spokoju? Żandarm, zaskoczony widokiem nagle ożywionego trupa, zemdlał ze strachu, lecz inni, posłyszawszy zamieszanie jakieś, zawrócili i zbója pojмали. Odstawiono go do kryminału w Przemyślu, gdzie siedział przez lat parę, aż umarł, ponoć w 1870 r., nigdy już ponownie gór nie ujrzał.

Opowiadają ludzie, że gdy go w Przemyślu chowano, święta ziemia po trzykroć go wyrzucała, za jego ciężkie grzechy. Inni mówią, że sam Ugarek chciał po śmierci powrócić w góry, w których przez wiele lat był hetmanem...

Robert Bańkosz

Legenda autorska, napisana wg O. Kolberga, Sanockie-Krośnieńskie, t. 51, legendy: „O zbójcy Ugarku I” oraz „O zbójcy Ugarku II” zapisanej w Czaszynie.



Sanoczanie gotują

Zapomniane serowe przysmaki

Pani Zofia Hawro od przeszło pół wieku mieszka w malowniczym Manastercu 14 km na wschód od Sanoka. Jednak rodzinną miejscowością pani Zofii jest Markowa na Podgórzu Rzeszowskim, piękna, bogata wieś, znana m.in. z wielu tradycyjnych potraw. I właśnie stamtąd pani Zofia na początku lat 60. ubiegłego stulecia przywiozła na nasz teren markowski przysmak serowy, znany także na Pogórzu Ciężkowickim. Przysmak, który 10 października 2005 r. wpisany został na Listę Produktów Tradycyjnych. Jak wyznaje pani Zofia, rarytas ten znany był w jej rodzinie od pokoleń, a ona sama nauczyła się go przyrządzać od swojej mamy.

– W Sanockie przyjechałam z rodziną ze względu na męża, który w tamtym czasie ciężko chorował na płuca. Według zaleceń lekarzy, tutaj było zdrowsze powietrze. Trochę się bałam, bo jechaliśmy w nieznaną, nie mieliśmy w tych okolicach nikogo z rodziny ani nikogo znajomego. Prowadzenie gospodarki i całego domu spadło na moje barki. U miejscowych podpatrywałam ich kuchnię, oni podglądali moją, wzajemnie uczyliśmy się od siebie. Stąd sąsiadki mogły poznać przysmak z moich okolic, a miałowicie gomółeczki.

Był to specjał, który jadło się i na co dzień, i od święta. Mój tata wyrabiał skóry, szył futra, serdaki, spodnie. Przychodzili do nas interesanci,

przynosili zapłatę, a mama częstowała ich tymi gomółeczkami. Były one zawsze pod ręką na zapiecku. U nas gospodynie w ten sposób wszystkich częstowały. Gomółeczki były więc gościnną przekąską, ale podawano je również na chrzcinach, weselach i w Święta Wielkanocne. W Niedzielę Palmową (Kwietną) małe dziewczynki chodziły w Markowej od domu do domu z koszyczkiem, gospodynie obdarowywały je jajkami albo własnie gomółeczkami. Znana była u nas taka pieśń: „Idzie nam tu idzie / Ta Kwietna Niedziela. / Będziemy witali Pana Zbawiciela. / A czymże go witać, kwiateczków nie widać. / Wielka zima była, kwiatki wymroziła. / Dla

Pana Jezusa nic nie zostawiła. / Idzie Pan Bóg z nieba / Dał mi kromkę chleba. / A wy gosposieczko, dajcie mi jajeczko. / Nie dacie jajeczka, dajcie gomółeczkę. / Będziemy wychwalać świętą Panieneczkę”.

Gomółki wkładało się do koszyka wraz ze święconką. Dostawali je również idący do ciężkiej pracy albo na front mężczyźni. Mleko, pajda chleba, trochę masła i gomółeczki to był ich jedyny posiłek na długie tygodnie. Do wyrobu gomółek potrzebne jest dobre skwaszone mleko, czyli takie, które chochlą można wybrać w pół gęstej formie. Potem przelewa się takie mleko do lnianego worka, by odciekła z niego serwatka. Następnie wydzielony ser

ogrzewa się. W trakcie ogrzewania miesza z wycuciem po to, by go nie „sprzążyć”, czyli nie przegrzać, albo nie zrobić z niego „popryszki”, tj. niedogrzanego sera. Wówczas będzie on sypki, nie uda się z niego utworzyć gomółki. Dobrze ogrzany ser soli się, wbija się do niego jajko i do smaku dodaje kminku oraz białego pieprzu – wszystkie składniki według uznania. Po czym wkłada do rondla i wyrabia się jak ciasto, tak długo, aż będzie można go formować. W dalszym etapie lepi się małe gomółeczki z charakterystycznym czubkiem na końcu. Uformowany ser kładzie się na deseczkach i przykrywa papierem koło kuchni, żeby go podsuszyć. Ja dość często stosowałam



Zofia Hawro

jest tzw. smażony ser. Obok gomółek był on niezapomnianym przysmakiem całej mojej rodziny i moich znajomych.

Uzyskany ser ogrzewa się jak do produkcji gomółek. Następnie dobrze odcisnięty wkłada do rondelka i smaży na ok. 10 g masła. W trakcie smażenia wlewa się do niego słodkie mleko, sypie się sól, biały pieprz i duże ilości kminku. Przez cały czas trzeba dokładnie mieszać i smażyć na wolnym ogniu aż do momentu kiedy uzyska się lepką, ciągnącą formę sera. Wówczas dodaje się do niego jajko. Trzeba je dokładnie wymieszać po to, by się nie oddzieliło od smażonego sera. Na końcu ser wybiera się łyżką drewnianą z rondla i formuje wałkiem na stolnicy. Ser smażony smakuje doskonale, zarówno podany na zimno, jak i na gorąco.

Najważniejsze jednak w każdym smażeniu i gotowaniu jest, żeby robić to z serca. Bez tego nawet tak z pozoru proste gomółki po prostu nie wyjdą, nie będą nikomu smakowały.

Wysłuchał i zebrał

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Luty 1846 r. krwawo zapisał się w historii Galicji. Planowane na ten rok ogólnonarodowe powstanie nie dość, że ograniczyło się tylko do zaboru austriackiego, to niespodziewanie spotkało się z niezwykle wrogą reakcją miejscowego chłopstwa. Także na ziemi sanockiej zapłonęły dwory, a z rąk zbuntowanych chłopów ginęła szlachta.

W pierwotnych założeniach spiskowców Sanok i okolice miały być istotną areną powstania, którego początek Rząd Narodowy powstały w Krakowie zaplanował na 21 lutego 1846 r. Emisariuszem rządowym na ziemi sanocką mianowany został Ludwik Mazurkiewicz, wspierany przez Teofila Romera, Edwarda Textorisa, Feliksa Urbańskiego, Franciszka Balla, ks. Antoniego Szostkiewicza, ks. Leona Stokowskiego i wielu innych. Spisek wydawał się dobrze przygotowany i rozgałęziony. Organizatorzy liczyli na masowe wsparcie szlachty, duchowieństwa, mieszczan, nawet chłopów, którym obiecywano zniesienie pańszczyzny. Jak się wkrótce okazało, nadzieje te, zwłaszcza w odniesieniu do chłopstwa, okazały się płonne. Zamiast ich udziału w powstaniu doszło do wydarzeń zwanych dziś „rzezią galicyjską” lub „rabacją chłopską”.

Początek

Dowódcą jednostek powstańczych na ziemi sanockiej mianowany został major (w późniejszych latach, już na emigracji – generał) Jerzy Skenderberg Bulharyn, w którym płynęła albańska krew. Podczas Powstania Listopadowego dowodził 7 Pułkiem Ułanów i 2 Pułkiem Jazdy Augustowskiej. Za dzielność na polu walki został (podobnie jak jego brat Joachim) odznaczony Złotym Krzyżem Virtuti Militari. Po upadku powstania dzierżawił majątek w Sobrance na Węgrzech (dzisiaj Słowacja).

Bulharyn, mający objąć funkcję Naczelnika Wojennego Obwodu Sanockiego, dotarł na ziemię sanocką w połowie lutego 1846 r. Ten doświadczony dowódca zaplanował operowanie w czasie powstania trzema oddziałami. Dwa miały uderzyć od północy na Sanok, zaś trzeci na Dobromil. Powstańcy powinni byli zgrupować się w określonych punktach zbornych 21 lutego o godzinie 11 wieczorem.

O wyznaczonej porze w Nowosielcach i Jurowcach



Scena z rzezi galicyjskiej

170. rocznica rzezi galicyjskiej



Major Jerzy Skenderberg Bulharyn

zbierał się pierwszy oddział. Okazało się jednak, że bardzo wrogo wobec spiskowców nastawieni są okoliczni chłopci. Próby przekonania ich do udziału w powstaniu spełzły na niczym. W efekcie u dowódcy oddziału Teofila Ostaszewskiego we Wzdowie pojawiło się ledwie 60–80 uzbrojonych i gotowych do walki ludzi. Po naradach, widząc bezsens planowanego zrywu, rozjechali się do domów.

W tym samym czasie Bulharyn w okolicach Uherzec gromadził kolumnę powstańczą z oddziałów przybywających z Cisnej, Kalnicy, Procisnego i innych miejscowości. W Polanie poświęcono uroczyscie powstańczy sztandar z hasłem „Wolność, Równość, Niepodległość”. Łącznie dowódca dysponował około 180 uzbrojonymi ludźmi. Zanim jednak nastąpił wymarsz w kierunku Sanoka, docierać zaczęły niepokojące informacje. W Stefkowej chłopci pojmali emisariuszy, doszło do starć między wieśniakami a powstańcami. Pryśły nadzieje na jednoczesny atak oddziału Ostaszewskiego. Nie doczekano się, dochodząc do Zahutynia, spodziewanego znaku w postaci płonącej karczmy.

Kłeska

Bojowe nastroje powstańców szybko opadły, gdy jasne się stało, że szanse powodzenia wyprawy są mizerne, a wokół roi się od chłopskich band. Docierały już informacje o napadach na dwory. Ludzie powoli zaczęli się rozpieczęcać, martwiąc się przede wszystkim o swój dobytek i o los najbliższych. Bulharyn na czele czterdziestu już zaledwie podwładnych zaczął wycofywać się w kierunku granicy węgierskiej. Tu zastąpili im drogę chłopci. Orężem musieli więc spiskowcy wyrąbywać sobie swobodną drogę.

Trzecią grupę formował Stanisław Brześciński z Ustjanowej. W Ustrzykach z pieniędzy powstańczego rządu zakupiono kosi usadzone na sztorc, w Jasieniu odprawiono uroczyste

nabożeństwo i odczytano manifest do ludu. Z planowanego marszu na Dobromil nic jednak nie wyszło. Garstka powstańców natknęła się na rozszalałych chłopów, którzy pojmali spiskowców i odstawili pod silną strażą do Sanoka.

Jednocześnie trwało płądrowanie przez chłopów okolicznych majątków. Nie doszło tu, co prawda, do wystąpienia na taką skalę, jak na terenach wysuniętych bardziej na zachód, ale wg późniejszych szacunków, zrewoltowane chłopstwo zniszczyło w cyrkule sanockim 25 dworów, zginęło sześć osób. Fala przemocy zaczęła się rozlewać na sąsiednie tereny, co z kolei zmusiło do kontrakcji zaborcze władze. Doszło do starć wojska z wieśniakami, kilku chłopów przypłaciło to życiem.



Chłopi przynoszący Austriakom głowy powstańców

Represje

Austriacy – których już wtedy podejrzewano o inspirowanie chłopskiej rebelii, a dzisiaj uchodzi to za pewnik – mogli mieć powody do radości. Stosunkowo małym nakładem sił, niemal bez własnych ofiar, udało im się zneutralizować groźne zapowiadające się powstanie. Zachowały się wspomnienia o tamtych wydarzeniach, spisane przez ówczesnych:

„Proboszcza miejscowości tej w Sanockiem położonej, do Wiktorów należącej, odstawiono do Sanoka za to, że w kazaniach przemawiał do chłopów, by ich od mordów i rabunków powstrzymać. Oficer rzucił się na związanego i krzyżem, który mu z rąk wyrwał, tak go bił po głowie, że krzyż złamał.”

„Jak się dostawiający cyrkulom powstańców chłopci nad nimi znęcali, opowiadał Jan Bal, jak mu kazano co krok skakać przez kij.”

„Karola Klobasę jadącego do Feliksa Urbańskiego do Komborni, złapali chłopci w Trześniowie, a kiedy i Urbańskiego związanego przywieziono, rzucono obu związanych pod ławę, wyczekując ze Sanoka polecenia, co z więźniami zrobić. Tam to do tych dwóch przyłączył się pojmany Jagielski.”

„W dzisiejszym leskim powiecie należącym dawniej do starostwa w Sanoku zamordowano w Jankowcach p. Kerna, który się ukrył w szafie”.

Lista osób represjonowanych przez władze austriackie za próbę wzniesienia narodowego powstania na ziemi sanockiej liczy kilkaset nazwisk osób różnego stanu i zawodu. Znajdujemy na niej m.in. Antoniego Balla – dzierżawcę z Tyrawy Wołoskiej, Wincentego Bożyma – parobka z Olchowej, Jana Brodzińskiego – strażnika skarbowego, Michała Burczalę – krawca z Zarszyna, Seweryna Niedzielskiego – gorzelnika z Nowosielec, Augusta Przyłipskiego – proboszcza z Zarszyna i wielu, wielu innych.

„Surowymi były wyroki, dotkliwymi kary, stosowane wobec przestępców, zwłaszcza wobec inteligencji, ludzi bowiem niższych warstw społeczeństwa traktowano o wiele łagodniej, wychodząc z zasady, że działali oni pod wpływem, naciskiem, przymusem, tem samem mniej są odpowiedzialni za swoje czyny” – pisał Józef Białynia Chołodecki w swej, wydanej 60 lat później książeczce „Sanockie w r. 1846”.

Kary zasądzone wobec rzeczywistych i domniemyanych uczestników powstania rzeczywiście były drakońskie. I tak np. Bobczyński, Brześciński, Łacheta – po 20 lat więzienia, Goslar – 18 lat, Neronowicz, Pułkiewicz, Dominikowski – po 15 lat, Dydyński, Bogusz, Bukowski – po 12 lat. Trzeba jednak przy tym pamiętać, że zaborca bezlitośnie karał za ten zryw, zasądzając nawet najwyższe wyroki. Na przykład Teofil Wiśniowski, jeden z powstańczych dowódców wydany przez chłopów, oraz Józef Kapuściński, emisariusz Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, zostali powieszeni w lipcu 1847 r. na Górze Stracenia w Kleparowie pod Lwowem.

Skazani z ziemi sanockiej zostali wysłani do owianej porurą sławą twierdzy Hradczy Kopiec. Na szczęście dwa lata później uwolniła ich przetaczająca się przez Europę Wiosna Ludów. Uczestnicy powstania krakowskiego wyszli na wolność dzięki ogłoszonej przez władze austriackie amnestii.

Powstańcze losy

Co się dalej działo z głównymi organizatorami nieudanego szturm na Sanok? Jerzy Bułharyn dwa lata później walczył jako pułkownik polskiego legionu na Węgrzech, usiłujących wydostać się spod austriackiej niewoli. Bił się m.in. w bitwach pod Tarczall i Hatvan. Po klęsce rewolucji, już jako generał brygady, trafił do Turcji. Tu proponowano mu posadę inspektora kawalerii. Warunkiem było przejście na islam. Bułharyn, w przeciwieństwie np. do gen. Józefa Bema, odmówił. Zdecydował się na dalszą tułaczkę po świecie. Mieszkał w Londynie, później osiadł na wyspie Jersey, podróżował po Francji i Włoszech, nawiązując kontakty z polską emigracją. W czasie amerykańskiej wojny secesyjnej proponowano mu wysokie stanowisko. Odmówił. Zmarł w październiku 1885 r., w wieku 87 lat.

Wojciech Teofil Ostaszewski, cudem przeżywszy ujęcie przez zrewoltowanych chłopów (ocalić miał go papier z austriackim orłem), dwa lata spędził w słynnym lwowskim więzieniu, tzw. Magdalenkach. Wydostał się na wolność dzięki licznym zabiegom przyjaciół, m.in. gubernatora Galicji Wacława Zaleskiego. Przez lwowian traktowany był niczym narodowy bohater. Był pierwszym uwolnionym ze znaczniejszych powstańców. W 1849 r. poślubił Emmę hra-

biankę Załuską, córkę Karola Załuskiego, naczelnego wodza Powstania Listopadowego na Litwie. Jego majątek we Wzdowie nadal był centrum niepodległościowej myśli. Tu m.in. organizowano pomoc dla Powstania Styczniowego. Ostaszewski zasłynął także jako organizator edukacji oraz świetny gospodarz. Słynna była jego stadnina koni, a także hodowla bydła rogatego, nagradzana medalami na największych wystawach. Obsypyany licznymi zaszczytami, m.in. honorowym członkostwem w Galicyjskim Towarzystwie Rolniczym czy też honorowym obywatelstwem Sanoka, dożył sędziwego wieku 82 lat. Jego pogrzeb przerodził się w narodową manifestację.



Jakub Szela

Jakub Szela

Przypominając o tragicznej w skutkach próbie wywołania powstania w 1846 r. nie sposób nie wspomnieć o osobie, którą uznano za przywódcę chłopskiego buntu i przez dziesiątki lat uważano za głównego sprawcę nieszczęść galicyjskiej szlachty. Jakub Szela – bo o nim mowa – pochodził ze wsi Smarzowa niedaleko Dębicy. Niepiśmienny chłop wykazywał się od młodości dużą charyzmą, stając się szybko lokalnym przywódcą. Szczególnie zajadłe spory toczył z miejscowymi dziedzicami – Boguszami, przeciw którym otwarcie wystąpił w 1846 r.

W czasie rabacji Szela stał się faktycznym przywódcą buntu, który rozprzestrzenił się w całym południowym pasie Galicji. Po stłumieniu zamieszek przez władze austriackie został przesiedlony na Bukowinę, gdzie otrzymał okazałe 30 morgowe gospodarstwo (ok. 17 hektarów). Zmarł w kwietniu 1860 r. w Lichtenbergu.

Z kalendarium podkarpackiej historii 19–25 lutego

Urodzili się

24.02.1929 w Sanoku urodził się Zdzisław Beksiński, malarz, grafik, fotografik.

Zmarli

19.02.1996 zmarł ksiądz Dominik Sołtys, wieloletni duszpasterz w podkarpackich parafiach. W latach 60. XX w. m.in. wikary w parafii w Zarszynie.

21.02.2005 w swym mieszkaniu w Warszawie zamordowany został pochodzący z Sanoka Zdzisław Beksiński, światowej sławy artysta, malarz, fotografik.

Wydarzyło się

19.02.1905 z inicjatywy Towarzystwa Szkoły Ludowej w Sanoku otwarto wypożyczalnię książek. Jej kierownikiem został Kajetan Golczewski, a zastępczynią Matylda Wasylewiczówna. Była to jedna z wielu podobnych placówek powołanych na terenie ziemi sanockiej przez TBL. Wypożyczalnie takie powstawały m.in. w Zagórz, Załużu, Pakoszówce, Nowosielskach.

19.02.1945 powstał sanocki oddział Stronnictwa Demokratycznego, będący kontynuacją przedwojennego Klubu Demokratycznego. Jego współtwórcami byli m.in. prawnik, przez pewien czas burmistrz i wiceburmistrz Sanoka Józef Bubella oraz kierownik Muzeum Ziemi Sanockiej Stefan Stefański.

19.02.1990 z powodów ekonomicznych Sanocka Fabryka Autobusów Autosan podjęła decyzję o wycofaniu się z finansowania sportu. Wypowiedzenia otrzymali zatrudnieni przez lata na etatach w zakładach piłkarze i hokeiści Stali Sanok.

20.02.1957 posłami II kadencji na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zostali wybrani z okręgu sanockiego Andrzej Szczudlik (PZPR) – były działacz PPS i pierwszy powojenny starosta sanocki oraz Czesław Garbacik (ZSL) – rolnik, przez pewien czas przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku.

21.02.1846 w ramach zaplanowanego powstania, zwane go później krakowskim, trzy oddziały konspiratorów koncentrowały się w punktach zbórnych, by – zgodnie z planami – uderzyć na Sanok. Próba wzniesienia powstania na ziemi sanockiej nie powiodła się z powodu wrogiej postawy chłopów i wydarzeń zwanych rabacją chłopską.

22.02.1999 Rada Gminy Tyrawa Wołoska podjęła uchwałę o powołaniu gimnazjum w Rakowej.

25.02.1444 król Władysław, zwany później Warneńczykiem, przywilejem wydanym w Orszawie nad Dunajem nadał wsi Nowotaniec prawa miejskie. Zgodnie z przywilejem nowe miasto uzyskało prawo urządzania dwóch jarmarków w roku (w niedzielę przed Zielonymi Świątkami oraz w sierpniu na tydzień przed uroczystością Narodzenia Najświętszej Marii Panny), a także cotygodniowego targu urządzanego we wtorki.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie bezczynszowe 40 m², w Zagórzu przy ul. Piłsudskiego, cena 65.000 zł, tel. 601-737-894
- ★ Mieszkanie własnościowe, bezczynszowe, nie w bloku, 85m², z garażem, więcej na esanok i OLX lub tel. 500-262-990
- ★ Mieszkanie 4 piętro, pow. 76 m², 4 pok. lub wynajmę osiedle Błonie, tel. 503-042-377
- ★ Mieszkanie 3 pokoje 62,5 m² Sanok, ul. Rzemieślnicza, tel. 883-877-206
- ★ Mieszkanie 81m² (parter) w budynku dwurodzinnym na działce 16 ar. Strych zabudowany 37m². Sanok Posada, tel. 696-053-864

★ Pilnie sprzedam mieszkanie, Wójtostwo, 60,5m², cena do uzgodnienia, tel. 782-541-709

Posiadam do wynajęcia

- ★ Lokal i plac na ul. Witosa (Dąbrówka), tel. 605-686-182
- ★ Kawalerkę 2-pokojową, w centrum miasta, tel. 608-491-752 (po godz. 20)
- ★ Lokal do wynajęcia 110 m², plac św. Michała 3, Sanok, tel. 500-589-533
- ★ Pomieszczenie o pow. 50m² na działalność produkcyjną na terenie Inkubatora Przedsiębiorczości w Sanoku, tel. 13-46-30-444
- ★ Garaż murowany na ul. Stróżowskiej, tel. 696-308-637

AUTO-MOTO

Kupię

★ Samochód Syrenę lub Warszawę, tel. 795-934-654

Sprzedam

★ Samochód mercedes klasa A 170, diesel, rocznik 2003, przeb. 151 tys., tel. 726-262-974

RÓŻNE

Sprzedam

★ Drewno opałowe, tel. 504-372-404
★ Ziemniaki atole, tel. 510-446-791
★ Sprzedam krowę, tel. 13-46-266-33

Kupię

★ Odkupię miejsce na cmentarzu na Posadzie, tel. 697-425-656

Praca

★ Przyjmę do pracy kelnera, kelnerkę tel. 603-642-670 lub 605-738-476
★ Przyjmę na staż, zawód fryzjer, tel. 13-46-36-806

Korepetycje

★ Matematyka, tel. 509-466-264



TYGODNIK SANOCKI
numer jeden
od 25 lat
Wiosenne rabaty,
promocje na reklamy
i ogłoszenia
tel. 13-46-402-21

Zatrudnimy od zaraz
ankieterów
mail rekrutacja.sanok@interia.pl
tel.(17) 86-331-03

Zatrudnimy od zaraz
przewodników handlowych,
wysokie zarobki
mail rekrutacja.sanok@interia.pl
tel. 668-025-977

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

Zatrudnimy instalatorów
instalacji teletechnicznych
tel. 668-032-982
mail arturmakara@o2.pl

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoni!
Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoni!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

karo Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

Bezpyłowe cyklinowanie
i lakierowanie podłóg
Renowacja schodów
tel. 730-083-117

Kucharka – catering
Oferuje usługi w przygotowaniu
wesel, komunii i innych imprez
okolicznościowych. Wieloletnie
doświadczenie. Smaczne
jedzenie. Tel. 693-223-220

**Potrzebujesz
pieniędzy, wejdź:**
www.daiglob.pl
(zakładka daiglob a-count)

Zatrudnimy pracowników
ogólnobudowlanych
tel. 668-032-982
mail: arturmakara@o2.pl

**Drobne naprawy
w domach, mieszkaniach**
Mycie okien
Pomoc przy chorych
tel. 721 025 627

PROFIL
ogrodzenia bramy balustrady
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady
żaro - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIECZUS” M. WIECZOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

!Bez BIK!

Pożyczka na dowód!

Również z zajęciami komorniczymi!
Minimum formalności!

SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24

SPRAWDŹ NAS!

!Bez BIK!

Zapraszamy do współpracy doświadczonych osoby, które pracowały lub jeszcze pracują w Autosanie: montażysta - 8 osób - 5000 zł na rękę miesięcznie, kierownik montażu autobusów - 6000 zł na rękę miesięcznie, tłumacz angielskiego dla ekipy pracowników - 3000 zł na rękę miesięcznie.

Praca w Chinach przez okres dwóch miesięcy. Przy przedłużeniu na następne tygodnie lub miesiące płaca proporcjonalna do podstawowej. Termin wykonania pracy zleconej 15.03-15.05.2016, z możliwym przedłużeniem za porozumieniem stron. Firma pokrywa koszty wizowe, przelot w dwie strony, trzyrazowe posiłki, hotel pracowniczy.

W przypadku zainteresowania naszą propozycją, proszę o kontakt mailowy pk@helios-bus.com przesyłając CV oraz kopie certyfikatów.

**GARAŻE
"DAR MET"**

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMLARY

SMACZNE OBIADY W SANVICIE

OBIAD DNIA - 15,00 ZŁ

Organizujemy: wesela, chrzciny, komunie, pójmetki, studniówki oraz inne imprezy okolicznościowe. Oferujemy catering na terenie Sanoka.

Hotel*** Sanvit, ul. Łazienna 3 Sanok, www.sanvit.pl, sanok@sanvit.eu, tel. 13 46 550 88

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!

ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

„SZWAGIER - MEBLE”

poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

AMEDIC SKLEP MEDYCZNY
F.H.U. "AMEDIC"

Sanok ul. Jagiellońska 14
(Okopisko, w bramie)

tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

DO WYNAJĘCIA

POWIERZCHNIA
MAGAZYNOWA
300 m²

POWIERZCHNIA
BIUROWA
150 m²

Sanok, Dąbrówka,
ul. II Armii WP 40 tel. 13-463-50-44

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

GFX STUDIO

plansze reklamowe
lityry przestrzenne
banery, ulotki
strony internetowe
WWW.GFX.SANOK.PL

OBWIESZCZENIE Miejskiej Komisji Wyborczej z dnia 12 lutego 2016 r.

**w sprawie wyników wyborów
uzupełniających do
Rady Dzielnicy Posada i Rady Dzielnicy Zatorze
na terenie miasta Sanoka**

Na podstawie § 44 Ordynacji Wyborczej do Rad Dzielnic (załącznik Nr 8 do obwieszczenia Nr 2/2012 Rady Miasta Sanoka z dnia 4 października 2012 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu statutowi jednostek pomocniczych Miasta Sanoka), Miejska Komisja Wyborcza informuje, że w wyborach uzupełniających do Rady Dzielnicy Posada i Rady Dzielnicy Zatorze zostali wybrani:

Rada Dzielnicy POSADA

1. STRZELECKI WITOLD
2. PENAR ANNA
3. ROŚ JANINA
4. KLEPAK MAREK

Rada Dzielnicy ZATORZE

1. CYWIŃSKA ALEKSANDRA
2. FLOREK JANUSZ
3. HYDZIK PAWEŁ
4. JARZYNA ALICJA
5. LITWINOWICZ HENRYK
6. MACKIEWICZ – ADAMSKA LIDIA
7. MARTUSZEWSKA TERESA
8. KORDAS WIESŁAWA

**Przewodniczący Miejskiej
Komisji Wyborczej
Janusz Baszak**

Chcesz wyrazić swoją wdzięczność,
złóż życzenia lub podziękowania

WIOSENNE PROMOCJE I RABATY

*Zapraszamy do redakcji
Tygodnika Sanockiego
ul. Rynek 10,
tel. 13-46-402-21*



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

I. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/10 o pow. 0, 1084 ha. **Cena wywoławcza – 62 400,00 zł Wadium – 6 200,00zł.** Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 16.10.2015 r.

II. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/11 o pow. 0, 1132 ha. **Cena wywoławcza – 65 200,00 zł Wadium – 6 500,00zł.** Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 16.10.2015 r.

III. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/12 o pow. 0, 1056 ha. **Cena wywoławcza – 71 400,00 zł Wadium – 7 100,00zł.** Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 16.10.2015 r.

IV. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/13 o pow. 0,0823 ha. **Cena wywoławcza – 55 600,00 zł Wadium – 5 500,00zł.** Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 16.10.2015 r.

V. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/14 o pow. 0,0829 ha. **Cena wywoławcza – 56 000,00 zł Wadium – 5 600,00zł.** Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 16.10.2015 r.

VI. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/15 o pow. 0,0818 ha. **Cena wywoławcza – 43 400,00 zł Wadium – 4 300,00zł.** Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 16.10.2015 r.

VII. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Sosnowej w Sanoku, obręb Wójtowstwo, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 688/16 o pow. 0,0953ha. **Cena wywoławcza – 50 500,00 zł Wadium – 5 000,00zł.** Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 16.10.2015 r.

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%.

VIII. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż udziału w nieruchomości gruntowej, zabudowanej budynkiem mieszkalnym, o powierzchni użytkowej 75 m², położonej w Sanoku, obręb Śródmieście, przy ul. Słowackiego 91, oznaczonej jako działka nr 807/1 o pow. 0,0421 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00065489/4. Nieruchomość stanowi współwłasność Gminy Miasta Sanoka w niewydzielonej części oraz osób fizycznych w niewydzielonej części.

Budynek z początku XX wieku, o konstrukcji drewnianej, z wykonaną podmurówką z kamienia, niepodpiwniczony, ze strychem nieużytkowym. Dach dwuspadowy, kryty blachą. Zużycie techniczne budynku wynosi 70%, wskazanie do rozbioru. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza udziału wnoszącego części w prawie własności – 23 350,00 zł Wadium – 2 400,00 zł Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r.o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2011r. Nr 177, poz. 1054, z późn.zm.).

Termin do złożenia wniosku przez osoby którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2015 r. poz. 782 z późn. zm.) upłynął 22.01.2016r.

Przetargi odbędą się w dniu 22 marca 2016 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, w godzinach: działka nr 688/10 – 9⁰⁰, nr 688/11 – 9³⁰, nr 688/12 – 10⁰⁰, nr 688/13 – 10³⁰, nr 688/14 – 11⁰⁰, nr 688/15 – 11³⁰, nr 688/16 – 12⁰⁰, nr 807/1 – 12³⁰.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie **wadium** pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr 31864200022001006047030003 były **najpóźniej w dniu 16 marca 2016 r.**

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 134652849 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

DYŻURY W RADZIE MIASTA

7 marca 2016 r. (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodnicząca
Agnieszka Kornecka-Mitadis
w godz. 16–17

25 lutego 2016 r. (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Witold Świąch
w godz. 17–18

Informator miejski



Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82

Godziny otwarcia: pon.- pt.: 9-15, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl

e-mail: sekrariat.muzeum@interia.pl

Czynne: pon. 8-12, pozostałe dni tygodnia 9-17. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34

(dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81,

tel. 13-463-16-72 (skansen), www.

skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-

-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-

-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.

pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe, dni

robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta:

9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza

w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu

lub prowadzeniu działalności gospo-

dodarczej, doradztwo dla firm – co-

dziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-

-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen kryty, informacja godzin otwar-

cia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – **24h**

Postój taxi bagażowych

tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – **24h**

Tele TAXI tel. 194-77 – **24h**

San-TAXI tel. 196-69 – **24h**

Liga Ochrony Przyrody

oraz Społeczna Straż Rybacka

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy

ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58,

dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

• Apteka całodobowa

OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekreta-

riat – tel. 13-463-16-71, rejestracja

pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny

ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów

Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czyn-

ny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt.

11.30-19.30. Alkoholowy telefon za-

ufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka

ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811

www.sanok.pl

OBWIESZCZENIE O PIERWSZEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI nr KW KS1S/00078023/4

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Sanoku Małgorzata Koczera na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że: w **dniu 31-03-2016r. o godz. 14:30** w budynku Sądu Rejonowego w Sanoku mającego siedzibę przy ul. Kościuszki 5 w sali nr 104, odbędzie się pierwsza licytacja nieruchomości stanowiącej działkę ewidencją nr 117/6 - zabudowaną murem budynkiem gospodarczym o powierzchni użytkowej 31,20 m² oraz niezabudowaną działkę nr 117/2 położonej w Sanoczku. Należącej do dłużnika: Piotra Sember. Dla której Sąd Rejonowy w Sanoku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o **numerze KW KS1S/00078023/4.**

Suma oszacowania wynosi **17 593,00 zł** - wartość łączna działek nr 117/2 oraz 117/6.

Suma oszacowania działki nr 117/2 wynosi **9 425,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi **7 068,75zł.** Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć

rekojmię w wysokości 10% ceny oszacowania to jest **942,50 zł.**

Suma oszacowania działki nr 117/6 wynosi **8 168,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi **6 126,00zł.** Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rekojmię

w wysokości 10% ceny oszacowania to jest **816,80 zł.** Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości 10% ceny oszacowania nieruchomości najpóźniej do dnia poprzedzającego licytację w gotówce lub w postaci książeczki oszczędnościowej banków upoważnionych wed-ług prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rekojmii lub na konto komornika: **Podkarpacki Bank Spółdzielczy O. w Sanoku 10 8642 1184 2018 0042 5454 0001** (z dopiskiem: wadium do sprawy Km 372/14 oraz numer działki). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Zgodnie z przepisem art.976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć: dłużnik, komornik, ich małżonkowi, dzieci, rodzice i rodzeństwo oraz osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym, licytant, który nie wykonał warunków poprzedniej licytacji, osoby które mogą nabyć nieruchomości tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

Akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Kancelarii Komornika Sądowego przy SR w Sanoku przy ul. Grzegorza 3, 38-500 Sanok, w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem. W aktach znajduje się: odpis protokołu oszacowania nieruchomości, operat szacunkowy biegłego sądowego oraz wypis z rejestru gruntów wraz z mapką.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję. Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

Sparingi STS

Jaka forma na Jastrzębie?

Czas na fazę play-off Polskiej Hokej Ligi, a my nadal nie wiemy, jaka jest forma wzmocnionej kadrowo drużyny Ciarko PBS Bank STS. Sparingi z Orlikiem Opole nie dały odpowiedzi na to pytanie. Pierwszy przegraliśmy w marnym stylu, rewanż był zwycięski, choć gra nadal nie zachwycała. Tymczasem ćwierćfinałowe mecze z JKH GKS Jastrzębie już dzisiaj i jutro (godz. 18) na lodowisku rywali. Trzeci pojedynek we wtorek (18.30) w „Arenie”.

CIARKO PBS BANK STS SANOK – ORLIK OPOLE 0-1 (0-0, 0-0, 0-1)

Bramka: 0-1 Bychawski (42, 5/4).

O tym spotkaniu gospodarze powinni jak najszybciej zapomnieć. Albo dobrze je pamiętać, żeby kolejne, tak słabe, już się nie powtórzyło. Grając z niżej notowanym rywalem pierwszy raz w tym sezonie nie strzeliliśmy bramki na własnym lodzie. Wyraźnie brakowało Bryana Camerona, ale jego absencja nie może być usprawiedliwieniem, bo cała drużyna wypada poniżej możliwości, blado. Hokeiści Orlika potrafili wykorzystać niemoc gospodarzy, a jedyne goła na początku trzeciej tercji zdobył Bartłomiej Bychawski.

CIARKO PBS BANK STS SANOK – ORLIK OPOLE 3-1 (1-0, 2-1, 0-0)

Bramki: 1-0 Roberts – Cichy (19), 1-1 Sznotala (27, 5/4), 2-1 Strzyżowski – Rapala – Kartoszek (29), 3-1 Vidgren – Danton (31).

Udany rewanż i dużo lepsza gra. O przewadze drużyny Kari Rauhanena świadczy statystyka strzałów: 38-15. Choć na początku było trochę niefrasobliwości w obronie i przeciwnik miał okazje, by otworzyć wynik meczu. Na pierwszą bramkę kibice musieli czekać aż do końcówki pierwszej tercji. Trzeba przyznać, że trafienie Samuela Roberta było przedniej urody – dwóch rywali ograł w identyczny sposób, markując strzały, by następnie z 8 metrów huknąć pod poprzeczkę.



Sparingi z Orlikiem mocno zaniepokoiły kibiców. W ćwierćfinale z Jastrzębiem musi być lepiej

Najwięcej emocji przyniosła druga tercja, a konkretnie jej 4 minuty, gdy padły pozostałe 3 gole. Orlik wyrównał podczas gry w przewadze – lekki strzał Łukasza Sznotali z linii niebieskiej zaskoczył zasłoniętego Jasona Missiaena. Odpowiedź STS była szybka, bo już 2 minuty później Marek Strzyżowski dobił dalekie uderzenie Bogusława Rapala. Gospodarze poszli za ciosem, po chwili ustalając wynik. Tym razem z dystansu trafił Tony Vidgren, rozgrywający bardzo dobre zawody.

Już po zakończeniu drugiej tercji meczu doszło do niespodziewanej bójki na lodzie. Za lby wzięło się kilku zawodników i sędziowie długo musieli ich rozdzielać. Być może w ferworze bokserskiej walki pozbyli się nie tylko negatywnych emocji, ale i resztek energii, bo w ostatniej odsłonie pojedynku z Orlikiem tempo gry wyraźnie siadło i bramki już nie padły. Po ostatnim gwizdku były jeszcze rzuty karne, w których także lepsi okazali się gospodarze.

Słowo kapitana

Walczymy o odzyskanie tytułu

mówi ROBERT KOSTECKI, kapitan drużyny Ciarko PBS Bank STS



Mecze z Orlikiem nie dały powodów do optymizmu. Pierwszy był po prostu słaby. Tak, nie da się ukryć. Chyba trochę zbyt nonszalancko podeszliśmy do tego spotkania. Zbyt często chcieliśmy wjechać z krążkiem do bramki, zamiast wcześniej decydować się na strzał. Zmarnowane okazje zemściły się i przegraliśmy. Na szczęście potrafiliśmy wyciągnąć wnioski z tej porażki. Następnego dnia nasza gra wyglądała już znacznie lepiej. Tuż przed końcem okna transferowego do zespołu doszło aż czterech zawodników – Tony Vidgren, Maksim Kartoszek, Michael Cichy i Alex Szczuchura. Przydadzą się? I to jak! Każdy z nich to klasowy hokeista. Dość powiedzieć, że Cichy i Szczuchura otwierają punktację kanadyjską PHL. Teraz mamy cztery naprawdę mocne piątki.

Kto zatem będzie faworytem ćwierćfinałowej rywalizacji z JKH?

Uważam, że mimo wszystko my. Wprawdzie zajęliśmy niższe miejsce w tabeli i pierwsze dwa mecze gramy na wyjeździe, ale trzy ostatnie pojedynki zakończyły się naszymi zwycięstwami, a po serii trzynastu porażek z rzędu rywale na pewno są w dołku. Poza tym uważam, że po ostatnich transferach mamy mocniejszy skład.

O co zatem walczymy?

Trzeba mierzyć wysoko, więc jako kapitan powiem, że o odzyskanie tytułu mistrzowskiego. Jeżeli nie dojdziemy do finału, będzie to rozczarowanie.

Na koniec pytanie stricte do ciebie. Jak oceniasz swoją postawę w obecnym sezonie?

Początek był trudny, bo zawsze ciężko wraca się po kontuzji, a mnie zabrała pół roku. Myślę, że w miarę upływu czasu prezentowałem się coraz lepiej. Mój dorobek punktowy nie robi wrażenia, ale przede wszystkim staram się wypełniać założenia taktyczne, które stawiają przed nami trenerzy. Najważniejsza jest dyscyplina, bo hokej to gra drużynowa.

Ligi młodzieżowe

Punkty spod Wawelu

Drużyny młodzików i żaków starszych grały na wyjeździe z Cracovią Kraków i to w mocno osłabionych składach. Mimo tego Niedźwiadki wróciły do Sanoka z kompletem czterech zwycięstw.

Młodzicy

CRACOVIA KRAKÓW

– UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 4-6 (1-1, 2-4, 1-1)

Bramki: Dobosz 3 (17, 27, 33), Rogos (23), Miccoli (38), Florczak (42).

Zespół Wojciecha Milana wystąpił bez graczy z rocznika 2000, którzy wzmocnili drużynę z Dębicy, szykującą się do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. O wygranej zdecydowała druga tercja. Bohaterem meczu okazał się przesunięty z żaków Szymon Dobosz, który strzelając 3 gole pokazał, że i wśród starszych radzi sobie bez świetnie. Pozostałe bramki zdobyli: Mateusz Rogos, Louis Miccoli i Bartosz Florczak.

CRACOVIA KRAKÓW

– UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 4-9 (1-4, 1-3, 2-2)

Bramki: Dobosz 3 (13, 49, 57), Myrdak (10), Miccoli (10), Rogos (18), Ginda (23), Bar (29), Dżugan (32).

Dużo łatwiejsze zwycięstwo niż dzień wcześniej, tym bardziej, że już w pierwszej tercji nasza drużyna ustawia sobie grę. Po drugiej mecz był rozstrzygnięty, stąd lekkie rozprężenie w ostatniej odsłonie. Kolejnego hat-tricka zanotował Dobosz, ponadto na listę strzelców wpisało się jeszcze sześciu naszych hokeistów: Kacper Myrdak, Miccoli, Rogos, Damian Ginda, Sebastian Bar i Wiktor Dżugan.



Żacy starsi

CRACOVIA KRAKÓW

– UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 1-11 (0-1, 1-6, 0-4)

Bramki: Kopiec 4 (7, 28, 36, 42), Dulęba 2 (23, 26), Lisowski 2 (26, 54), Sienkiewicz 2 (34, 49), Niemczyk (56).

Dwucyfrowy pogrom, choć w pierwszej tercji rywale jeszcze się bronili. Potem drużyna Michała Radwańskiego podkreśliła tempo i z krakowskiego lodu nie było co zbierać. Trafił głównie Krystian Kopiec, autor 4 bramek. Dublety ustrzelili Marcin Dulęba, Krystian Lisowski i Filip Sienkiewicz, a snajperski wykaz uzupełnił Patryk Niemczyk.

CRACOVIA KRAKÓW

– UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 2-3 (0-1, 1-1, 1-1)

Bramki: Dulęba 2 (22, 54), Sienkiewicz (5).

Pierwsze dwie tercje to festiwal zmarnowanych okazji bramkowych. Czując, że tym razem idzie coś ugrać, rywale podostrzyli grę i wynik do samego końca był na styku. Mimo wszystko sanocianie nie dali sobie wydrzeć zwycięstwa, znów zdobywając komplet punktów. Głównie za sprawą Dulęby, który strzelił 2 gole. Wcześniej trafił Sienkiewicz.

Na podbój stolicy

Dzisiaj najmłodsza drużyna Niedźwiadków gra w Warszawie finał Ogólnopolskiego Turnieju Mini Hokeja „Czerkawski Cup”. Grupowymi rywalami są zespoły z Krakowa, Gdańska i Jastrzębia. Po dwie najlepsze drużyny przejdą do półfinałów. – Przed rokiem było 3. miejsce, teraz jedziemy po zwycięstwo – zapowiada Tomasz Florczak, prezes Niedźwiadków.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Turniej prekwifikacyjny do igrzysk olimpijskich

Zapała strzelił, Odrobny bronił

Polska gra dalej, a bohaterami zawodów w Budapeszcie okazali się byli zawodnicy naszego klubu. W decydującym meczu biało-czerwoni pokonali Węgrów 1-0 po rzutach karnych. Jedyne goła strzelił Krzysztof Zapała, a bramkarz Przemysław Odrobny zachował czyste konto.

W pierwszych dwóch meczach Polska ograła 6-2 Estonię i 9-1 Litwę. Rywali tych pokonali też gospodarze, więc bezpośredni pojedynek z Węgrami miał być de facto finałem turnieju. Spotkanie okazało się tak zacięte, że

w regulaminowym czasie i dogrywce nie padł żaden gol, co w hokeju zdarza się bardzo rzadko. O wyniku musiały więc decydować karne. Już w pierwszej serii trafił Zapała (na zdjęciu), sprytnym zwozem myląc golkipera rywali.

– Szczerze powiedziawszy to właśnie tak chciałem wykonać tego karnego i fajnie, że się udało – podkreślił były kapitan KH. Potem żaden go już nie padł, Odrobny zatrzymał wszystkie próby rywali i biało-czerwoni mogli świętować awans do kolejnej fazy olimpijskich kwalifikacji, która rozegrana zostanie w Mińsku. Podopieczni Jacka Płachty zmierzają się z Białorusią, Danią i Słowenią.



Sparingi Ekoballu

Trzecie zwycięstwo i pierwsza porażka

Walczący o awans do okręgówki zawodnicy Ekoballu Stal kontynuują mecze z zespołami tej klasy rozgrywkowej. Po pokonaniu Dynovii Dynów i Przełęczy Dukla przyszło zwycięstwo nad LKS Zarszyn, ale dobrą passę już następnego dnia przerwała porażka z Szarotką Uherce. Grali też juniorzy, pechowo ulegając Stali Rzeszów.

Seniorzy
EKOBALL STAL SANOK – LKS ZARSZYN 4-1 (2-1)
Bramki: Popowicz, Gołda, Mołczan, Hydzik.
Mecz na Euroboisku w Pakoszówce, gdzie nasz zespół wzmocniło pięciu juniorów. M.in. bramkarze Michał Jarzec i Gabriel Drobot, którzy zagrali... całe spotkanie, po jednej połowie broniąc też między słupkami rywali, bo ci przyjechali bez golkipera. Pozostali przedstawiciele młodzieży mocno zaznaczyli swą obecność, wpisując się na listę strzelców. Jeszcze przed przerwą Bartosz Gołda celną główką wykorzystał centrę z rzutu różnego. W drugiej połowie był piękny gol Mateusza Mołczana – piłka znalazła drogę do siatki po odbiciu się od... obydwu słupków. Rezultat ustalili Igor Hydzik, poprawką uderzenia Mateusza Folty. Ze „starszyzny” trafił tylko Damian Popowicz, otwierając wynik spotkania ładnym strzałem z dystansu. Pod koniec pierwszej połowy zawodnicy z Zarszyna zdobyli kontaktową bramkę, ale na więcej nie było ich stać.

– To był dobry mecz w naszym wykonaniu, zwłaszcza po przerwie, gdy na boisko wpieściłem jeszcze dwóch juniorów. Zwycięstwo z powodzeniem mogło być wyższe – powiedział trener Robert Ząbkiewicz.



Michał Borek strzelił gole w meczach z Szarotką i Stalą, zakończonych jednak porażkami

EKOBALL STAL SANOK – SZAROTKA UHERCE 2-5 (1-2)
Bramki: Zajdel, Borek.
Mecz na sztucznym boisku w Lesku. Tym razem skład niemal w całości oparty był na juniorach – wyjątek stanowił nieobecny dzień wcześniej Dawid Romerowicz – który jednak nie stanął na wysokości zadania, grając zdecydowanie zbyt nonszalancko. Pierwsza połowa nie wyglądała jeszcze najgorzej. Dobre podanie Arkadiusza Femina wykorzystał Seweryn Zajdel, po którego strzale piłka odbiła się od poprzeczki, spadając tuż za linię bramkową. Po zmianie stron ekoballowcy zaczęli popełniać za dużo błędów w defensywie, co bezwzględnie wykorzystwała Szarotka. Drugiego gola dla naszej drużyny zdobył Michał Borek, dopełniając formalności po minięciu bramkarza.

Juniorzy
STAL RZESZÓW – EKOBALL GEO-EKO SANOK 3-2 (1-2)
Bramki: Jaklik, Borek.
Mimo gry bez Zajdla i Dawida Gąsiora goście po kwadransie prowadzili 2-0 i zanosilo się na niespodziankę w starciu z przedstawicielem Centralnej Ligi Juniorów. W miarę upływu czasu stalowcy zaczęli jednak dochodzić do głosu, jeszcze przed przerwą zdobywając kontaktowego gola. W drugiej połowie padło wyrównanie i wszystko wskazywało na to, że stanie na remisie. Niestety, w doliczonym czasie rzeszowianie zadali decydujący cios.
– Takie porażki zawsze boją, ale z gry jestem zadowolony. Chłopcy pokazali, że potrafią stoczyć bój z zespołem z najwyższej klasy rozgrywkowej, o awans do której walczyliśmy – powiedział trener Piotr Kot.

Turnieje młodzików

Drugie miejsce starszych, młodszy tuż za podium

W ostatni weekend turniejowe starty zaliczyły obydwie drużyny młodzików Ekoballu Geo-Eko. Starsi zajęli 2. miejsce podczas zawodów w Brzozowie, a młodszy uplasowali się tuż za podium imprezy „Resovia Cup”, rozegranej w Kielnarowej.

Prowadzony przez Dawida Romerowicza zespół młodzików starszych jechał do Brzozowa opromieniony ostatnim sukcesem w Krośnie, gdzie nasi chłopcy wygrali Turniej „Piłkarska Zima OZPN”. Warto dodać, że tym razem w składzie znalazło się aż 10 nowych graczy. W grupie eliminacyjnej ekoballowcy pokonali UKS Blizne i Grunwald Budziwój, remisując też z Orzelkiem Przeworsk. Na koniec okazało się, że najlepsze drużyny mają identyczny bilans nie tylko punktów, ale i bramek, więc o zajęciu 1. miejsca musiał decydować dodatkowy konkurs rzutów karnych. Lepiej strzelali je sanoczanin (2:1).

W półfinale Ekoball nie dał szans Gminnej Szkółce Piłkarskiej z Bukowska, wygrywając wysoko. Niestety, w decydującym meczu zawodnicy Orzelka wzięli rewanż za wcześniejszą porażkę w karnych. Spotkanie

zakończyło się wynikiem 1-3. Pomiędzy meczami odbywał się konkurs zonglerki, w którym uczestniczyło po dwóch piłkarzy z każdej drużyny. Ekoball wystawił Kamila Warchoła i Jakuba Trybałę. Ten drugi zajął świetne 2. miejsce, podbijając piłkę aż 176 razy.



Kapitan drużyny Kami Warchół z pucharem za 2. miejsce

Młodzicy młodszy chcieli w Kielnarowej powalczyć o podium i do pewnego momentu wszystko szło po ich myśli. Na początek Ekoball pokonał późniejszego zwycięzcę turnieju, Siarkę Tarnobrzeg, a zwycięski gol padł w... ostatniej sekundzie meczu, po strzale Filipa Karczyńskiego. W drugim spotkaniu był cenny remis z Resovią Rzeszów, ale potem coś się zacięło. Podział punktów z Głogovią traktować można było jak porażkę, a zmagania zakończyło przegrana z Sokołem Nisko. Na osłodę pozostał tytuł najlepszego

bramkarza turnieju dla Wiktora Sołtysika.

– Gra była lepsza, niż to może sugerować końcowy wynik. Za dużo popełniliśmy błędów indywidualnych, skuteczność też pozostawiała sporo do życzenia. Warto dodać, że na turniej pojechali prawie wszyscy zawodnicy, których podzieliłem na trzy równorzędne grupy po 6 osób. Szkoda, że do poziomu turnieju nie dostosował się sędzia, który dopuszczał do bardzo ostrej gry, efektem było kilka urazów w mojej drużynie – powiedział trener Bernard Sołtysik.

Turniej w Brzozowie
Mecze grupowe: **EKOBALL SANOK – UKS BLIZNE 2-0** (Uluszcak, Trybała), **EKOBALL SANOK – ORZEŁEK PRZEWORSK 2-2** (Herman 2), **EKOBALL SANOK – GRUNWALD BUDZIWÓJ 6-1** (Mackiewicz 2, Drwiega 2, Kurek, Herman). Półfinał: **EKOBALL SANOK – GSP BUKOWSKO 4-0** (Herman 2, Drwiega 2). Finał: **EKOBALL SANOK – ORZEŁEK PRZEWORSK 1-3** (Herman).

Turniej w Kielnarowej
Mecze grupowe: **EKOBALL SANOK – SIARKA TARNOBRZEG 3-2** (Sumara, Sokołowski, Karczyński), **EKOBALL SANOK – RESOVIA RZESZÓW 0-0**, **EKOBALL SANOK – GŁOGOVIA GŁOGÓW MAŁOPOLSKI 0-0**, **EKOBALL SANOK – SOKÓŁ NISKO 1-2** (Karczyński).

PROFBUD Liga w Krośnie

Srebro dla siedmiolatków

Miesiąc po drużynie U-9 rozgrywki zakończyły dwa pozostałe zespoły Akademii Piłkarskiej. Do samego końca o turniejowe zwycięstwo walczyła ekipa U-8, ostatecznie zajmując 2. miejsce. Natomiast skład U-12 sklasyfikowany został na 8. pozycji.

Po przedostatniej, piątej kolejce rocznika 2008, sanocka AP wciąż miała szanse na triumf w rozgrywkach. Finałową serię spotkań wychowankowie Marcina Siwińskiego rozpoczęli jednak od falfstartu, jakim był remis z dziewczętami Beniaminka Krosno. A po wygraniu trzech kolejnych meczów (Stal Mielec, Sandecja Nowy Sącz i Grunwald Budziwój) ulegli ich klubowym kolegom, co praktycznie przekreśliło szanse na końcowy triumf. Mimo wszystko nie załamali się, pokonując koejnych rywali – Bardomed Krosno, AP Jasło, MOSiR Dukla i Ziomki Rzeszów.

Debiutancki start drużyny AP ocenić można tylko i wyłącznie w samych superlatywach. Okazała się rewelacją ligi,

z dorobkiem 131 punktów tylko o 3 „oczka” i 1 bramkę ustępując Beniaminkowi Krosno. Walka o końcowe zwycięstwo trwała do ostatniego meczu.

Drużyna U-12 w finałowej kolejce zanotowała najlepszy start, zdobywając aż 11 punktów. Podopieczni Jakuba Gruszeckiego wygrali z Grunwaldem, Karpatami Krosno i Stalą Mielec, były też remisy z Soccerem Ropczyce i Beniaminkiem Biali Krosno. Szkoda porażki w ostatnim meczu z Orzelkami Brzozów, bo był to bezpośredni pojedynek o 7. miejsce w tabeli. Zespół AP grał w składzie: Adrian Stodolak, Mateusz Zięba, Adrian Zięba, Mateusz Sokółowski, Paweł Izdebski, Szymon Jakiel, Paweł Baszak, Dominik Kądziołka, Marcel Karnas.

Wyniki AP U-8:
1-1 z Beniaminkiem Krosno Girls, 1-0 ze Stalą Mielec, 2-0 z Sandecją Nowy Sącz, 6-0 z Grunwaldem Budziwój, 1-2 z Beniaminkiem Krosno, 2-1 z Bardomedem Krosno, 4-1 z AP Jasło, 7-0 z MOSiR Dukla, 5-1 z Ziomkami Rzeszów.
Wyniki AP U-12:
1-0 z Grunwaldem Budziwój, 1-3 z Polonią Przemyśl, 6-4 z Karpatami Krosno, 0-2 z AP Jasło, 2-2 z Soccerem Ropczyce, 3-0 ze Stalą Mielec, 0-8 z Beniaminek Krosno Niebiescy, 2-2 z Beniaminek Krosno Biali, 0-3 z Orzelkami Brzozów.



Drużyna AP U-8 grała w składzie: Dominik Siwiński, Filip Gudowski, Piotr Rzeziński, Zuzia Biega, Alex Nazarkiewicz, Karol Chudio, Filip Baraniewicz, Wiktor Birek, Aleksander Stasiński, Karol Sokołowski, Kacper Żurek, Wojtek Kilar.

PLEBISCYT TS Plebiscyt na Najpopularniejszych Piłkarzy Ekoballu Geo-Eko w roku 2015	
Senior:	
Junior starszy:	
Junior młodszy:	
Trampkarz starszy:	
Trampkarz młodszy:	
Młodzik starszy:	
Młodzik młodszy:	
Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji („Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok). Uwaga – kupony nie mogą być kserowane. Taki głos nie będzie ważny.	

SIATKÓWKA

II liga

Już tylko jeden krok od kompletu zwycięstw

AKS VLO RZESZÓW – TSV MANSARD TRANSGAZ-TRAVEL SANOK 1:3 (-18, -17, 24, -17)

Siedemnaste zwycięstwo w sezonie. Jeszcze tylko jedno i siatkarze TSV dokonają nie lada sztuki, kończąc fazę zasadniczą z kompletem wygranych. Rzeszowską młodzież pokonali na luzie, momentami chyba zbyt dużym, czego efektem przegrany na przewagę trzeci set.



Drużyna TSV znów ograła młodych rzeszowian, którzy tym razem urwali jednego seta

Po kontuzji do składu wrócił Tomasz Józefacki, od początku mocno zaznaczając swą obecność. Przy serii jego zagrywek goście objęli prowadzenie 7:2, a gdy chwilę później serwisową kanonadę wykonał Paweł Rusin, zrobiło się 16:8. Mający ogromne problemy z przyjęciem gospodarze byli tylko tłem dla naszych zawodników, którzy dobrze grali też w obronie.

Drugiego seta lepiej rozpoczął AKS, obejmując prowadzenie 7:5, głównie dzięki grze blokiem. Po przerwie wziętej przez trenera Piotra Podporę odpowiedź TSV była błyskawiczna – punktowali głównie Rusin i Jakub Kalandyk, skuteczni na zagrywce. Przeciwnik nadal nie miał recepty na serwisy naszych zawodników, którzy dobrze grali z kontry.



Paweł RUSIN, przyjmujący TSV:

– Cieszy nas zwycięstwo, ale w trzecim secie zagraliśmy słabiej, choć mogliśmy zwyciężyć 3:0. Było trochę nerwowo, ale w czwartej partii udowodniliśmy swoją przewagę. Ostatnie dwa tygodnie przepracowaliśmy bardzo solidnie, ciężiej trenujemy, przygotowujemy się do meczów fazy play-off.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Awans chłopców, dublet dziewcząt

Bardzo udany weekend. Młodzicy TSV Sokół zakończyli sezon zasadniczy, po dużych emocjach zapewniając sobie awans do ćwierćfinału Mistrzostw Polski. Natomiast ich rówieśniczki z Sanoczek PBS Bank w pierwszym występnie u siebie wygrały obydwa mecze.

Młodzicy

MKS MOSIR JASŁO – TSV TG SOKÓŁ SANOK 0:2 (-21, -16)

BŁĘKITNI ROPCZYCE – TSV TG SOKÓŁ SANOK 2:1 (-18, 20, 12)

Kalkulacja była prosta – dwa zwycięstwa w Jasle i jest awans z 3. miejsca w tabeli. Mimo absencji rozgrywającego Jakuba Kaczmarskiego – nieźle zastąpił go Kamil Florek – nasz zespół pierwszy krok postawił w meczu z gospodarzami. Dobry był też pierwszy set z Błękitnymi, ale potem coś się zacięło, jakby naszych zawodników sparaliżowała świadomość otwierającej się szansy. Ostatecznie pojedynek zakończył się porażką po tie-breaku i trzeba było liczyć na to, że punkty stracą też grające później Karpaty Krosno, które przed ostatnią kolejką wyprzedzaliśmy tylko bilansem setów.

– W drodze powrotnej nerwowo nasłuchiwałem wieści z Jasła, gdzie bezpośredni rywale walczyli z Ropczycami. Scenariusz był podobny, jak w naszym przypadku – pierwszego seta Karpaty też wygrały do 18, potem stan meczu został wyrównany i wróciła nadzieja, że nie wszystko jeszcze stracone. A już w Sanoku dowiedzieliśmy się, że Błękitni wygrali, torując nam drogę do ćwierćfinałów MP. Wcześniej zagramy finałowy turniej naszej ligi, planowany na 20 marca w Rzeszowie. Natomiast ćwierćfinały odbędą się od 8 do 10 kwietnia – w Częstochowie lub Łodzi – powiedział trener Maciej Wiśniowski.

Młodziczki

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – UKS ZALESZANY 2:0 (16, 10)

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – VEGA MOSIR STAŁOWA WOLA 2:0 (8, 23)

Podczas debiutanckiego turnieju w Krośnie siatkarki Sanoczek wygrały pierwszy mecz, dwa tygodnie później we własnej hali był już zwycięski dublet. Drużynę z Zaleszan gospodynie pokonały gładko, pierwszy set z Vega zwiastował jeszcze szybszą przeprawę, ale po przerwie zawodniczki ze Stalowej Woli wróciły do gry.

– Mimo przewagi technicznej małe doświadczenie sprawiło, że w drugim secie dziewczyny trochę się pogubiły. Dużo problemów sprawiła nam mocna zagrywka jednej z rywelek. Przy stanie 19:23 z powrotem wpuściliśmy na boisko pierwszą szóstkę, która zdobyła 6 punktów z rzędu – powiedział trener Ryszard Karackowski.



Trener Maciej Wiśniowski ma duże powody do zadowolenia. Jego drużyna wywalczyła awans do ćwierćfinałów MP

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Mistrzostwa Świata na Dystansach

Powtórki nie było

Championat w rosyjskiej Kołomnie okazał się średnio udany dla Piotra Michalskiego. Najlepszy panczenista Górnika nie zdołał poprawić wyniku sprzed roku, tym razem zajmując 22. pozycję na 1000 metrów. Lepiej poszło mu na dystansie o połowę krótszym – 18. lokata.

Michalski walkę rozpoczął w sobotę od wyścigu na kilometr, jako jedyny reprezentant Polski na tym dystansie. Rok temu było świetnie 16. miejsce z czasem 1.10,29, jednak tamtego wyniku nie udało się powtórzyć. Piotr jechał w szóstej parze wraz z Kazachem Denisem Kuzinem, uzyskując wynik 1.10,92, co dało mu 22. pozycję.

Ostatniego dnia mistrzostw łyżwiarze rywalizowali w dwóch biegach na

500 m. Tym razem bezpośrednim rywalem panczenisty Górnika był David Bosa z Włoch. W pierwszym wyścigu rozpoczęli rywalizację, a Michalski uplasował się na 21. miejscu z czasem 35,407. W drugim startowali jako czwarta para, Piotr uzyskał niemal identyczny wynik 35,405, tym razem zajmując 19. pozycję. Ostatecznie w klasyfikacji łącznej najkrótszego dystansu przypadła mu 18. lokata.



Piotr Michalski

Zawody Pokal Master w Berlinie

Dużo „życiówek”

Ostatni sprawdzian formy panczenistów Górnika przed finałem Ogólnopolskich Zawodów Dzieci. Jest nieźle, praktycznie wszyscy poprawiali rekordy życiowe.

Jako jedyna dwukrotnie w czołowej dziesiątce plasowała się Klaudia Lorenc, zajmując 7. miejsca w wyścigach starszych dziewcząt na 500 i 1000 metrów (czasy 45,69 i 1.34,27). Najwyższą lokatę wywalczyła jednak Julia Mandzelowska, 5. wśród młodszyc z wynikiem 55,12. Dwie pozycje niżej sklasyfikowano Nikolę Maślanę (59,02). W rywalizacji chłopców miejsc w drugich dziesiątkach zajmowali Szymon Hostyński na 500 m oraz Jakub Śliwiak i Jakub Sudyka na 1000 m. Z Berlina, gdzie opiekunem panczenistów Górnika był trener Marek Drwięga, wszyscy wymienieni wrócili z nowymi „życiówkami”.



Klaudia Lorenc to obecnie najlepsza łyżwiarka Górnika. Podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży przypadł jej zaszczyt zapalenia znicza

Finał OZD na „Błoniach”

A finał Ogólnopolskich Zawodów Dzieci OTTO Ice Challenge „I Ty możesz zostać Mistrzem” już w najbliższy weekend na sanockim torze „Błonie”.

Zapowiada się impreza masowa w prawdziwym słowa tego znaczeniu, bo do walki w sześciu grupach wiekowych (od 10 do 15 lat) przystąpić i zawodników z kilkunastu klubów. Najliczniej reprezentowani będą zapewne gospodarze, czyli reprezentanci Górnika, który wystawi ponad

30 panczenistów. Największe szanse na medale mamy w najstarszej kategorii – Piotr Nałęcki walczy o końcowe zwycięstwo, a Lorencówna o miejsce na podium. Zwycięzcy zawodów zapewnią sobie prawo wyjazdu do Heerenveen na Viking Race, czyli mistrzostwa Europy grup młodzieżowych.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Mecz na szczycie dla lidera

W pierwszej rundzie mecz Esanok.pl z Komputronikiem przyniósł 8 bramek, ci pierwsi zwyciężyli 5-3, jednak tym razem obie ekipy bardzo uważnie zagrały w obronach i padł tylko jeden gol. Chwilę po przerwie trafił Tomasz Sokołowski, dzięki czemu zespół patrona rozgrywek umocnił się na pozycji lidera i ma już 5 punktów przewagi.

Zaskoczył zajmujący przedostatnie miejsce w tabeli Drozd, odnosząc dwa cenne zwycięstwa. W meczu rozpoczynającym kolejkę „wodnicy” pokonali AZS PWSZ, wygrywając jednak dopiero po rzutach karnych. Jeszcze bardziej emocjonujący okazał się pojedynek z mocnym ostatnio Studio34.pl. Unihokeiści Drozda szybko stracili 2 gole, by odpowiedzieć... 4 trafieniami w niewiele ponad 2 minuty. Przewagę udało im się utrzymać do końca meczu, którego bohaterem był Krzysztof Kaliniak (3 gole).

Podobny przebieg miało starcie broniącego tytułu InterQ z Sokołem. Mistrzowie dwóch ostatnich edycji SLU przegrywali do przerwy 0-2, by po zmianie stron z nawiązką odrobić straty. Zwycięskiego gola niespełna 3 min przed końcem zdobył Paweł Muszański. Podobnym wynikiem zakończyła się potyczka Foresta z Gimnazjum nr 3, mimo wszystko dość pewnie wygrała przez tych pierwszych.

Sanocka Liga Unihokeja Esanok.pl, XVIII kolejka. W meczu na szczycie zespół portalu internetowego pokonał 1-0 Komputronik, odbijając sobie analogiczną porażkę sprzed miesiąca z Sokołem. Po zaciętej grze dwa zwycięstwa odniósł Drozd Wodnik, lepszy od PWSZ i Studio34.pl. Wygrywały też drużyny Forest SC Team, InterQ i Besco.



Emocje rosną, bo finisz rozgrywek SLU coraz bliżej

A na koniec była klasyczna kanonada, bo Besco różnicą aż 13 bramek rozgromiło czerwoną latarnię rozgrywek, czyli drużynę El-Budu. Wprawdzie outsider rozpoczął od prowadzenia, ale potem trafiali już tylko rywale. Aż 5 bramek zdobył Szymon Milczanowski – najskuteczniejszy zawodnik kolejki, na listę strzelców wpisał się też wszyscy trzej bracia Cybuchowie.

AZS PWSZ – DROZD WODNIK 1-2 (1-0) pk

Baran – Łosiak.

FOREST SC TEAM – GIMNAZJUM NR 3 4-2 (1-1)

Stec 2, Jaklik, Słomiana – Pielech, Rogos.

INTERQ – TG SOKÓŁ 3-2 (0-2)

Bomba, Januszczak, Muszański – Kot, Hućko.

DROZD WODNIK – STUDIO34.PL 5-4 (4-3)

Kaliniak 3, Marczak, Pietryka – Pelczarski 2, Dębicki, Penar.

KOMPUTRONIK – ESANOK.PL 0-1 (0-0)

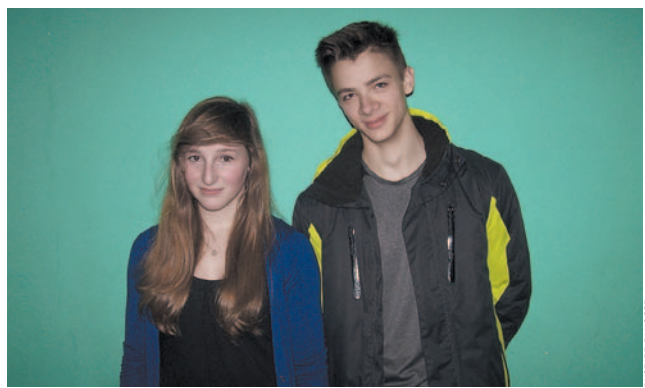
T. Sokołowski.

BESCO – EL-BUD 14-1 (3-1)

S. Milczanowski 5, D. Cybuch 2, B. Milczanowski 2, Marcin Cybuch 2, Mirosław Cybuch 2, Starościak – Czytajło.

Niezły debiut

Dwójka lekkoatletów Komunalnych pojechała na Halowe Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych w Spale. Patrycja Nycz zajęła 8. miejsce w trójskoku, a Albert Komański był 12. w biegu na 60 metrów.



Już w pierwszej próbie Nyczówna uzyskała swój najlepszy wynik, odległością 10,80 m poprawiając o 21 cm rekord życiowy z hali. Kolejne skoki były słabsze, ale udało jej się awansować do finału z 8. miejsca (ostatnie z premiowanych), mając zaledwie 1 cm przewagi nad następną zawodniczką. W decydującej rozgrywce Patrycja oddała 3 kolejne skoki, jednak bez poprawy wyniku i zajmowanej lokaty.

W drugiej serii biegów na 60 m Komański finiszował z czasem 7,37 sekundy, zajmując 4. miejsce. Był to 12. wynik wyścigów eliminacyjnych. Nasz sprinter zakwalifikował się do finału B, w decydującym starcie jeszcze poprawiając

swój wcześniejszy rezultat, tym razem czasem 7,32. Niestety, nie przełożyło się to na wyższą lokatę i Albert ukończył rywalizację na 12. pozycji.

– Jestem bardzo zadowolony ze startu podopiecznych, choć oni sami pewnie czują jakiś niedosyt. Patrycja z powodu lekkiego bólu pleców całą energię musiała skumulować w pierwszym skoku, pozostałe nie były już tak dobre. Udało jej się jednak wejść do ścisłego finału, co już samo w sobie jest dużym sukcesem. Natomiast Albert za bardzo spiął się na finiszu drugiego wyścigu, przez co mogło mu uciec parę setnych sekundy – powiedział Ryszard Długosz, trener Komunalnych.

Pływają z Ekoballem

Ruszyły ferie, a wraz z nimi prowadzony przez Ekoball projekt „Umiem pływać”. To nieodpłatne zajęcia na basenie dla 150 dzieci z klas I-III szkół podstawowych – nie tylko z Sanoka, ale i okolicznych miejscowości.

Pierwsze spotkania wszystkich 10 grup zaskoczyły frekwencją, zwłaszcza jak na okres zimowej kanikuly. Na pływalni stawilo się około 90 procent zgłoszonych uczestników, reszta została usprawiedliwiona z powodu chorób lub wyjazdów. Były to dzieci z następujących miejscowości: Sanok, Bażanówka, Długie, Czerzeż, Niebieszczany, Prusiek, Trepca, Bukowsko, Poraż, Liszna, Łódzina, Rakowa, Tyrawa Wołoska, Dębna, Strachocina i Pisarowce.

– Dla większości dzieci był to pierwszy kontakt z wodą. Tym bardziej cieszy fakt, że po dwugodzinnych

ćwiczeniach tylko kilkoro wciąż bało się zanurzyć głowę lub oddać pierwszy skok. Nasi instruktorzy mają jednak swoje sposoby i na pewno wszystkich nauczą pływać. Dzięki temu już podczas najbliższych wakacji dzieci wyjadą nad wodę, czując się pewnie i bezpiecznie – powiedział Bogusław Rajtar, dyrektor Ekoballu.

Podczas ferii zajęcia prowadzone mają być w poniedziałki, środy i piątki, a następnie – w cztery kolejne soboty. Każda grupa na do wypływania 20 godzin zajęć. Zakończenie projektu „Umiem pływać” zaplanowano na przełom marca i kwietnia.



Dzieci uczą się pływać, korzystając z pomocy instruktorów

SPORT SZKOLNY

Najlepsza „czwórka”

Ruszyła rywalizacja w mini piłce siatkowej. Turniej miejski chłopców rozegrano w Szkole Podstawowej nr 4, gdzie zdecydowanie najlepsi okazali się gospodarze.

Do zmagania przystąpiły cztery drużyny, więc walczone systemem „każdy z każdym”. Prowadzony przez Roberta Ćwikłę zespół „czwórki”

wygrał wszystkie trzy mecze. Miejsce 2. zajęła SP3, pozycja 3. dla SP2. Szkoły te awansowały do zawodów powiatowych.

Zwycięstwo bez porażki

Sześć drużyn gimnazjalnych, także z okolicznych miejscowości, przystąpiło do Turnieju o Puchar Dyrektora Zespołu Szkół nr 3. Zwycięstwo odnieśli reprezentanci „czwórki”.

Rywalizację prowadzono systemem „każdy z każdym”, co pozwoliło rozegrać aż 15 spotkań. Turniej okazał się bardzo zacięty, dość powiedzieć, że piłkarzom G4 – jedyna drużyna bez porażki – końcowy sukces zapewniły remi-

sy w większości spotkań. Dziewięć punktów zdobył też Zespół Szkół z Beska, zajmując 2. miejsce. Na pozycji 3. uplasowało się G3 z dorobkiem 7 pkt. Królem strzelców został Dominik Zajackowski z Beska, autor 7 bramek.

Wyniki turnieju:

Besko – G4 1-2, G1 – Tyrawa Wołoska 1-1, Niebieszczany – G3 2-1, G4 – G1 1-1, Tyrawa Wołoska – Niebieszczany 0-1, G3 – Besko 4-2, G1 – Niebieszczany 3-0, G3 – G4 1-1, Besko – Tyrawa Wołoska 3-0, Niebieszczany – G4 0-2, G1 – Besko 1-2, Tyrawa Wołoska – G3 0-3, Besko – Niebieszczany 4-1, G4 – Tyrawa Wołoska 2-2, G3 – G1 1-1.

Dublet „jedyński”

W Szkole Podstawowej nr 3 rozegrano dwa pierwsze szczeble rywalizacji tenisistów stołowych – turnieje miejskie i powiatowe. Awans do zmagania rejonowych wywalczyły obydwie drużyny SP1 oraz dziewczęta z SP3 i chłopcy z SP4.



Zawody w SP3 okazały się bardzo emocjonujące

Podczas zawodów miejskich ping-pongistki z „trójki” wykorzystaly atut własnej hali, wygrywając przed „jedyńką” i „szóstką”. Wśród chłopców dominowali zawodnicy „jedyńki”, na kolejnych miejscach „czwórka” i „szóstka”. Po dwa najlepsze zespoły awansowały do turnieju powiatowego, którego gospodarzem także była pod-

stawówka z Posady. Tym razem walka toczyła się pod dyktando prowadzonych przez Dorotę Pawlik drużyn SP1, które odniosły zwycięstwa w obu grupach. Miejsca 2. dla dziewcząt z SP3 i chłopców z SP4, natomiast na 3. pozycjach plasował się Czaszyn. Znow po dwa zespoły wywalczyły awans, tym razem do „rejonów”.

Ping-pong da każdego

Już w sobotę IV Noworoczny Turniej Tenisa Stołowego pod Patronatem Burmistrza Miasta Sanoka. Zawody rozegrane zostaną w Gimnazjum nr 3, początek zmagania o godz. 9. Rywalizacja toczyć się ma w czterech kategoriach wiekowych – podstawówki, gimnazja, szkoły średnie plus dorośli do 45 lat oraz weterani. Dzieci i młodzież – wstęp wolny, dla dorosłych wpisowe wynosi 10 zł. Zapraszamy do udziału.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

Gwiazdy Jazzu w Sanockim Domu Kultury

Już niedługo w Sanoku rozpocznie się VI edycja festiwalu Gwiazdy Jazzu w Sanockim Domu Kultury. W czasie koncertów będzie można usłyszeć największe przeboje jazzowe i rytm'n'bluesowe. 1 marca o godz. 19 w SDK wystąpi Stanisław Soyka oraz Wojciech Karolak Trio. Dzień później również o 19 na scenie pojawi się Karol Glazer. 3 marca o godz. 19 wystąpi Mike Russell & Levandek Funky Team, zaś 4 marca o tej samej porze swoje umiejętności zaprezentuje Tomasz Stańko Band. Bilety do nabycia w kasie SDK. Karnety w cenie 80 zł. Bilety na koncerty 1 i 4 marca w cenie 30 zł, zaś 2 i 3 marca – 20 zł. Wejściówka na cały festiwal (tylko dla młodzieży szkolnej) – 30 zł.

Kobiece demony

Od 5 marca w Galerii „20” Miejskiej Biblioteki Publicznej będzie można oglądać wystawę prac Zofii Wynne-Griffith. Wernisaż odbędzie się o godz. 17.

Miłością do tkania gobelinów artystka zapalała w liceum. Tam nauczyła się tradycyjnej metody „wтку i osnowy”. Filcowanie odkryła pod koniec londyńskich studiów. – Nowe medium dało mi wszystko, czego poszukiwałam w sztuce: płamy czystych, jasnych kolorów, trójwymiarowość, niepowtarzalną fakturę, możliwość wprowadzenia fantazyjnych detali, zamkniętych mocnym konturem. Mogłam interpretować znane dzieła sztuki i swoje własne rysunki w oryginalny sposób. Jestem samoukiem, a technika, którą stosuję, jest połączeniem dwóch podstawowych metod filcowania: tło filcuje metodą mokrą, a na nim, już na sucho, przy pomocy specjalnych igieł nabijam detale wzoru. Ani jednego szwu, żadnego kleju. Proces jest wyjątkowo pracochłonny, na jedną tkaninę poświęcam zwykle od jednego do dwóch miesięcy – mówi Zofia Wynne-Griffith.

Wystawa Doroty Jajko-Sankowskiej

Dorota Jajko-Sankowska obecnie pracuje na stanowisku adiunkta w Instytucie Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego. Jest autorką 16 wystaw indywidualnych. Tematy swoich prac czerpie z najbliższego, codziennego otoczenia. Każdy jej obraz rządzi się własną, oryginalną dynamiką. Płynące z podświadomości impulsy budują kompozycje raz duszne od natłoku gęsto kładzionych linii, innym razem pełne przestrzeni, światła i powietrza.

Wernisaż wystawy zatytułowanej „z natury. rzeczy” odbędzie się 19 lutego w BWA o godz. 18. Wstęp wolny. Prace będzie można oglądać do 23 marca.

Fajne Ferie w BWA

Specjalnie dla dzieci w wieku od 8-12 lat w BWA przygotowano „Warsztaty filmu animowanego”. Zostaną one zorganizowane w dniach 22-26 lutego. Uczestnicy zajęć poznają różne techniki tworzenia animacji poklatkowej. Ilość miejsc jest ograniczona, dlatego na warsztaty obowiązują wcześniejsze zapisy. Opłata za udział w zajęciach 30 zł. Kolejną atrakcją będzie spektakl „Tymoteusz Rymcimci” w wykonaniu Teatru NEMNO. Organizatorzy zapraszają 25 lutego o godz. 17.30. Wstęp jest bezpłatny, jednak ilość miejsc jest ograniczona. Dla miłośników kina krótkometrażowego ciekawą atrakcją będzie „Comedy Shorts”. Jest to pokaz 12 filmów komediowych. Seans 27 lutego o 17.30. Opłata za wstęp 2 zł.

Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

Urząd Miasta oraz Starostwo Powiatowe zapraszają na obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Uroczystości odbędą się 1 marca. Rozpoczną się o godz. 18

Rajd pieszy „Między – Zdroje”

Z okazji Międzynarodowego Dnia Przewodnika PTTK w Sanoku organizuje rajd pieszy „Między – Zdroje”, który zostanie zorganizowany 21 lutego. W programie krótkie zwiedzanie uzdrowiska Rymanów Zdrój, przejście piesze na trasie: Rymanów Zdrój – Przemyarki (626 m n.p.m.) – Wierch (624 m n.p.m.) – Iwonicz Zdrój (po drodze ognisko z pieczeniem kiełbasek), czas przejścia – około 2–2,5 godziny i na zakończenie krótkie zwiedzanie uzdrowiska Iwonicz Zdrój. Trasę autokarową poprowadzi prezes Koła Przewodników w Sanoku – Artur Kowalczyk, natomiast trasę pieszą przewodnicy beskidzcy Mariola i Paweł Tys. Zapisy na rajd odbywają się w biurze oddziału PTTK w Sanoku.



Utkane z pasją

W Młodzieżowym Domu Kultury do 24 lutego można oglądać wystawę „Utkane z pasją”. Na ekspozycji zaprezentowane zostały prace stworzone przez uczestników warsztatów gobelinarskich w Cisnej i Uhercach Mineralnych pod kierownictwem Zofii Zdanowicz.

Wystawa artystów z Ukrainy w „Puchatku”

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” zaprasza na wernisaż wystawy artystów z Ukrainy Sergeya Galaya i Oresta Tsyupko. Odbędzie się on 20 lutego o godz. 16. Wystawę będzie można oglądać do 2 marca.

Warsztaty bębniarskie

Miejsko Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórzcu zaprasza dzieci i młodzież do udziału w warsztatach bębniarskich, które zostaną zorganizowane na feriiach zimowych w dniach 22, 25 i 26 lutego w godz. od 10 do 13. Warsztaty poprowadzi Jacek Dusznik.

Warsztaty plecionkarskie

Gminny Ośrodek Kultury w Besku organizuje warsztaty plecionkarskie. Zajęcia będą odbywać się w dniach od 22 do 26 lutego w godz. od 16 do 20. Organizatorzy zapewniają materiały na warsztatach. Zapisy na zajęcia w GOK (pokój nr 2).

Drewniane świątynie w grafice Zbigniewa Osenkowskiego

Do końca lutego w Miejskiej Bibliotece Publicznej można oglądać wystawę „Drewniane świątynie ziemi sanockiej w grafice Zbigniewa Osenkowskiego”. Artysta od kilkunastu lat konsekwentnie realizuje plan „graficznej inwentaryzacji” świątyń ziemi sanockiej. Pierwsze cykle grafik obejmowały dolinę Sanu i Oslawy, zaś kolejne zostały poświęcone kościołom i cerkwiom z powiatów bieszczadzkiego, leskiego i sanockiego.

Wystawa Malarstwa Renaty Gorączko

Do 25 lutego w Sanockim Domu Kultury będzie prezentowana wystawa prac Renaty Gorączko. Artystka urodziła się w Sanoku. Tworzy w technice olejnej, akrylowej i własnej. Swoje prace prezentuje na wystawach w kraju i zagranicą.

Kino SDK zaprasza

W tym tygodniu w kinie cztery propozycje. W dalszym ciągu można obejrzeć komedię romantyczną „Planeta singli”. Na seans zapraszamy od piątku do niedzieli, a także we wtorek i środę o godz. 19.30, w poniedziałek o godz. 20. Najmłodszy będą mogli obejrzeć bajkę „Pinokio” w reżyserii Enza D’Alò. Projekcja w piątek, wtorek i środę o godz. 10. Kolejną propozycją jest film familijny „Zwierzogród”, jego akcja rozgrywa się w metropolii zamieszkaanej wyłącznie przez zwierzęta. Główną bohaterką jest króliczka Judy Hopps, która próbuje swoich sił w pracy policjanta i aby pokazać na co ją stać, musi rozwiązać kryminalną zagadkę. Na seans w wersji 3D zapraszamy w piątek, sobotę i środę o godz. 15 i 17, w niedzielę i we wtorek o 17, poniedziałek o godz. 10 i czwartek o 15. W wersji 2D bajka będzie emitowana w niedzielę i wtorek o godz. 15, a także w czwartek o godz. 10. Fani „Gwiezdných Wojen” w czwartek o godz. 17 będą mogli obejrzeć najnowszą część sagi „Przebudzenie mocy” w wersji 3D.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne darmowe wejściówki na filmy.



Konkurs Wielkanocny

Filia nr 1 – Dąbrówka i Filia nr 4 – Olchowce Miejskiej Biblioteki Publicznej zapraszają do udziału w 8. edycji konkursu plastycznego „Oczekując na Radosne Alleluja!”. Udział w nim mogą wziąć przedszkolaki – oddziały „0”, uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych, podopieczni placówek szkolno-opiekuńczych oraz osoby dorosłe z Sanoka i okolic. Zadanie konkursowe polega na (temat do wyboru): wykonaniu pisanki dowolnymi technikami plastycznymi z użyciem różnorodnych materiałów dekoracyjnych, stworzeniu palmy wielkanocnej lub przygotowaniu kartki świątecznej z motywami wielkanocnymi.

Prace konkursowe z podaniem imienia i nazwiska, adresu i telefonu wykonawcy oraz opiekuna, szkoły lub placówki szkolno-opiekuńczy należy składać u organizatora konkursu do 8 marca. Uroczysty finał konkursu i wręczenie nagród we wszystkich kategoriach wiekowych i plastycznych wraz z imprezami towarzyszącymi odbędzie się 18 marca.

Dwie połówki pomarańczy

8 marca w SDK o godz. 18 zaprezentowany zostanie spektakl „Dwie połówki pomarańczy”. Jest to czarna komedia nie tylko dla kobiet. Zaskakujące zwroty akcji, przewrotne poczucie humoru autorki, żartobliwa interpretacja reżyserska oraz prawdziwe kreacje aktorskie sprawiają, że z zapartym tchem śledzimy coraz bardziej absurdalną sytuację, gdzie nic nie jest takie, jakim się wydaje, a śmierć małżonka nie jest wcale końcem związku, wręcz odwrotnie... Obsada: Marta Chodorowska, Maria Ciunelis, Ewa Złotowska, Cynthia Kuźniak i Jarosław Boberek. Bilety w cenie 60-70 zł do nabycia w kasie SDK. Spektakl wyłącznie dla widzów pełnoletnich.

Mszą świętą w kościele farnym w Sanoku w intencji Żołnierzy Wyklętych. Po nabożeństwie nastąpi przejście pod tablicę na klasztorze OO. Franciszkanów upamiętniającą żołnierzy antykomunistycznego podziemia niepodległościowego straconych w publicznych egzekucjach w Sanoku w 1946 r. i dalsza część uroczystości. Współorganizatorami wydarzenia są: Związek Sybiraków, Sanocki Klub Gazety Polskiej, Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Związek Harcerstwa Polskiego – Hufiec Ziemi Sanockiej i II Liceum Ogólnokształcące. Imprezą towarzyszącą będzie zorganizowany 7 marca w SDK koncert zespołu Soul pd. Moniki Brewczak, połączony z pokazem multimedialnym przygotowanym przez II Liceum Ogólnokształcące i podsumowaniem V Międzypowiatowego Konkursu Historycznego „Oskarżeni o wierność”.

Zimowe Tropy Żbików

20 lutego w Komańczy zorganizowany zostanie VII Bieszczadzki Wyścig Rowerów Górskich „Zimowe Tropy Żbików 2016”. O godz. 10 pracę zacznie biuro zawodów, natomiast wyścig rozpocznie się o 12. Szczegółowe informacje na temat przedsięwzięcia można znaleźć na stronie gminy Komańcza.

Wykład Tomasza Berezy

PTTK Oddział Ziemia Sanocka zaprasza na wykład zatytułowany „Podole we krwi. Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na polskiej ludności w województwie tarnopolskim w latach 1943–1945”, który wygłosi Tomasz Bereza z IPN. Prelekcja odbędzie się 19 lutego (piątek) o godz. 17 w Sali Gobelinowej zamku. Wstęp wolny.